*Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!*

# Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 226 (10 002) Białystok — Łomża — Suwałki, czwartek, 29.IX.1983 r. Nakład: 100.000 A B Cena 5 zł

## Bronić pokoju

### Skrót oświadczenia J. Andropowa

MOSKWA (PAP) — W oświadczeniu transmitowanym w środę wieczorem przez radzieckie radio i telewizję **Jurij Andropow** powiedział, że radzieckie kierownictwo uważa za konieczne poinformować opinię publiczną i polityków o swej ocenie polityki międzynarodowej realizowanej przez obecną administrację USA. Oświadczył, że kurs amerykański jest kursem militarystycznym, stanowiącym poważne zagrożenie dla pokoju i zmierzającym do zapewnienia Stanom Zjednoczonym dominującej pozycji w świecie. Temu celowi jest podporządkowana bezprecedensowa rozbudowa potencjału militarnego USA oraz zakrojone na szeroką skalę programy produkcji wszystkich rodzajów broni, a także dążenie do objęcia wyścigiem zbrojeń również przestrzeni kosmicznej.

Narody — stwierdził radziecki przywódca — oceniają politykę rządów przede wszystkim na podstawie czynów. Dlatego też pompatyczne deklaracje prezydenta USA z trybuny ONZ nie są w stanie nikogo przekonać. Jeżeli ktokolwiek — dodał mówca — miał nawet jakieś złudze-

Ciąg dalszy na str. 2

**Spotkanie szefów państw i rządów w Nowym Jorku**

## O świat bez wojen

**NOWY JORK (PAP) — W nowojorskiej siedzibie Organizacji Narodów Zjednoczonych rozpoczęło się we wtorek specjalne posiedzenie szefów państw i rządów, zwołane z inicjatywy premiera Indii pani INDIRY GANDHI.**

W trakcie spotkania, którego organizatorem jest ruch krajów niezaangażowanych i które kontynuowane będzie 29 bm. wybitni politycy i mężowie stanu, reprezentujący państwa Wschodu i Zachodu oraz Trzeciego Świata, wymienią poglądy na temat obecnej sytuacji międzynarodowej i wspólnie zastanowią się nad możliwościami rozwiązania najbardziej zagrażających dziś pokojowi światowemu problemów.

W spotkaniu uczestniczy przewodniczący Rady Państwa, prof. **Henryk Jabłoński.** Udział naszego kraju w tym wydarzeniu podkreśla rolę Polski na arenie międzynarodowej, wagę naszego głosu w sprawach walki o świat bez wojen.

We wtorek Henryk Jabłoński wygłosił na forum spotkania przemówienie.

**OMÓWIENIE WYSTĄPIENIA H. JABŁOŃSKIEGO**

NOWY JORK (PAP) — Przewodniczący Rady Państwa PRL **Henryk Jabłoński** oświadczył we wtorek w Nowym Jorku, że chociaż wiele trzeba uczynić, by wyprowadzić świat z kursu kolizyjnego na drogę prawidłowego rozwoju, to oprócz woli politycznej stosunkowo niewiele potrzeba, aby przynajmniej powstrzymać staczanie się ku gorszemu.

Prof. Jabłoński przemawiał na spotkaniu szefów państw i rządów, zorganizowanym przy okazji sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ z inicjatywy Indiry Gandhi, obecnej przewodniczącej Ruchu Niezaangażowanych. Spotkanie rozpoczęło się we wtorek i zakończy się w czwartek, a jego głównym tematem są sprawy zahamowania zbrojeń i złagodzenia napięcia międzynarodowego.

Przewodniczący Rady Państwa PRL powiedział, że jeśli sytuacja w świecie ma się nie pogarszać, należałoby zaprzestać nadużywania incydentów i wywoływania prowokacji dla zaostrzenia atmosfery międzynarodowej, nie wyko-

Ciąg dalszy na str. 2

### Depesza gratulacyjna

**WARSZAWA (PAP) —** I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów PRL **Wojciech Jaruzelski** i przewodniczący Rady Państwa **Henryk Jabłoński** przesłali depeszę z pozdrowieniami i życzeniami do Przewodniczącego Frontu Wyzwolenia Mozambiku — Frelimo. Prezydenta Mozambickiej Republiki Ludowej marszałka **Samory Moises Machela,** z okazji 50 rocznicy jego urodzin, przypadającej w dniu 29 bm.

## Powstała kolejna federacja zw. zaw.

WARSZAWA (PAP) — Sąd Wojewódzki w Warszawie zarejestrował wczoraj Federację Związków Zawodowych Kopalń Węgla Kamiennego, Przedsiębiorstw Robót Górniczych i Przedsiębiorstwa Budowy Szybów w Przemyśle Węglowym w Polsce. Federacja, której siedzibą są Katowice, zrzesza 70 związków zawodowych i reprezentuje 170 tys. członków, w tym 140 tys. czynnych zawodowo górników.

Po rejestracji związkowcy złożyli kwiaty u stóp Grobu Nieznanego Żołnierza, pod pomnikiem Nike i na grobie Aleksandra Zawadzkiego na Powązkach.

## Prezes SEC u ministra Kultury i Sztuki

WARSZAWA (PAP) — Minister Kultury i Sztuki prof. **Kazimierz Żygulski** przyjął 28 bm. przedstawicieli Europejskiego Stowarzyszenia Kultury (SEC), działającej od 1950 r. międzynarodowej organizacji ludzi kultury, poświęconej utrzymaniu dialogu i osobistych kontaktów między środowiskami kulturalnymi krajów europejskich. Polska, która przywiązuje duże znaczenie do tego rodzaju działalności na rzecz międzynarodowego porozumienia w Europie, jest współzałożycielem SEC.

Prezes SEC **Giuseppe Gelasso,** podsekretarz stanu we włoskim Ministerstwie Dóbr Kulturalnych i Środowiskowych oraz sekretarz generalny SEC i naczelny redaktor jego organu Comprendre Michelle Compagnolo Bouvier przebywają w Polsce w związku z otwarciem wystawy pt. „Kultura dla pokoju".

Gościom towarzyszyli: prezes polskiego oddziału SEC i wiceprzewodniczący tej organizacji **Michał Rusinek** oraz **Wojciech Natanson** i **Eugeniusz Kabatc,** członkowie zarządu polskiego oddziału SEC i Rady Wykonawczej tego stowarzyszenia

## Trochę ciepła, trochę zimna

WARSZAWA (PAP) — Przełom września i października będzie pod znakiem zmiennej pogody. Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje w okresie od 29 września do 3 października początkowo chłodno — pod koniec okresu ocieplenie. W dniach 29 września — 1 października spodziewane jest zachmurzenie na ogół umiarkowane z niewielkimi przelotnymi opadami. Temperatury maksymalne będą od 10 do 15 stopni a minimalne od 2 do 7 stopni. Mogą wystąpić lokalne przygruntowe przymrozki. Wiatr umiarkowany, okresami dość silny północno-zachodni. W dniach 2—3 października spodziewane jest zachmurzenie umiarkowane, okresami duże z opadami. Temperatury maksymalne będą od 13 do 18 stopni a minimalne od 5 do 10 stopni. Wiatr umiarkowany okresami dość silny z kierunków zachodnich.

**pogoda**

**PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTW: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego**

*DZIŚ — zachmurzenie duże z rozpogodzeniami. Temp. maks. od 14 do 16 stop. C., min. od 5 do 7 stop. C. Wiatr słaby i umiarkowany z kier. zach.*

*JUTRO — miejscami opady przelotne, temp. bez zmian.*

*IMIENINY — Michała, Michaliny (ms)*

Niepokoje po obu stronach lady

## W co (się) ubrać?

INFORMACJA WŁASNA

**Lato kalendarzowe i na termometrze mamy już za sobą. Przymrozki jeszcze przed nami, ale czas pomyśleć o ciepłej jesionce i dobrych butach.**

**W handlu nadal króluje rozdzielnik, sprzedaż sterowana i dostawy z programu operacyjnego. Według prognoz najlepiej wyjdą na tym nasze pociechy, ponieważ w grupie wiekowej do 15 lat podaż wzrosła w tym roku o ponad 10 proc., a bielizny dziecięcej ocieplanej trafi do sklepów dwukrotnie więcej niż w roku ubiegłym.**

Więcej jest bielizny ocieplanej męskiej! Objęta jest ona jednak nadal „sprzedażą sterowaną" i trafi bezpośrednio do zakładów pracy.

**„SPOŁEM" NIE CZEKA**

Co oferują białostockie sklepy? Te należące do (prawie monopolista) WPHW jeszcze nie zainaugurowały jesienno-zimowego sezonu handlowego. Owszem, zdarzały się pojedyncze dostawy ocieplanych płaszczy, jesionek i kurtek, ale rozeszły się one w mgnieniu oka.

Nasz reporterski rajd po peryferyjnych sklepach można skwitować — WPHW zwleka z dostawami, czekając na przymrozki, a póki co serwuje... prochowce. W pawilonie przy ul. Piasta wiszą już co prawda damskie jesioneczki, ale czy kolor to sprawił (intensywna śliwka) czy cena (całe 6 tys.) — nie ma wielu amatorek.

„Nastolatka" przy ul. Kolejowej oferuje kurtki na podszewce dla dzieci w wieku od 10 do 14 lat. Klienci szukają tu jednak okryć i na latorośle powyżej lat piętnastu. Panie po obu stronach lady chętnie widziałyby w „Nastolatce" konfekcję młodzieżową wzbogaconą dodatkami ze sztucznego futra — mogą taką spotkać w „Centralu", gdzie stoisko młodzieżowe poleca różnego rodzaju kurtki, skafandry z podpinką na misiu i podszewką. Cena nie wygó-

Ciąg dalszy na str. 2



**Do Gdańska przypłynął statek bandery indyjskiej, który przywiózł 1.200 ton herbaty.**

**Na zdjęciu: rozładunek herbaty.**

**CAF — J. Uklejewski**

**Wkrótce nowy rok akademicki**

## Przed pierwszym wykładem

INFORMACJA WŁASNA

**Po trzech miesiącach wakacyjnej przerwy młodzież wraca na uczelnie. Wykłady, ćwiczenia, kolokwia, egzaminy — tak będzie aż do czerwca. Najbardziej przejęci są rzecz jasna ci, którzy po raz pierwszy zetkną się z dorosłym życiem studenckim.**

**Uroczystą inaugurację w najbliższy poniedziałek, 3 października, tradycyjnie już jako pierwsza w Białymstoku rozpocznie nowy rok AKADEMIA MEDYCZNA. Potem kolejno POLITECHNIKA BIAŁOSTOCKA, FILIA UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO. Sobotę, 1 października przeznacza się na tzw. dzień adaptacyjny dla najmłodszych studentów.**

Filia Uniwersytetu Warszawskiego przyjęła w tym roku 822 osoby — 540 na studia dzienne, 282 na zaoczne i ponad 100 osób na podyplomowe. Łącznie w uczelni studiować będzie blisko 5 tys. osób.

Ten rok jest szczególny. Naukę rozpoczyna po raz pierwszy rocznik piąty. Oświata znajdzie się w trudniej sytuacji, ponieważ na większości kierunków zabraknie absolwentów. Zbiega się to ponadto z jednoczesnym zmiejszeniem limitu pracy nauczycieli i wcześniejszym przejściem wielu pedagogów na emeryturę.

Niedobory kadry w szkolnictwie naszego regionu są powszechnie znane. Jednakże w ciągu najbliższych lat nic nie wskazuje na to, aby zwiększona została ilość miejsc na studiach. Ograniczone to jest po prostu warunkami lokalowymi Filii, jak i też brakiem pracowników naukowych.

Największe zapotrzebowanie jest na nauczycieli kierunków pedagogicznych, w tym zwłaszcza nauczania początkowego i wychowania przedszkolnego. W tym roku, mimo ogólnego spadku liczby przyjęć, na te kierunki przyjęto więcej osób. Niemniej jednak w dalszym ciągu to za mało.

Trudny rok zapowiada się także w **Akademii Medycznej.** Na uczelni studiować będzie ok. 2050 osób. Znacznie więcej niż w latach ubiegłych przyjęto na pierwszy rok wydziału lekarskiego, stomatologii i farmacji. W sumie 450 maturzystów. Czytelnia, biblioteka a przede wszystkim zakłady będą obciążone ponad miarę. Największa sala wykładowa Collegium Universum z trudem pomieści słuchaczy

Ciąg dalszy na str. 2

## Posiedzenie Prezydium CK SD

**WARSZAWA (PAP) — Prezydium Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego na posiedzeniu 27 września br. wysłuchało informacji o aktualnych pracach rządu ze szczególnym uwzględnieniem przebiegu prac nad przygotowaniem projektów ustaw o drobnej wytwórczości oraz o upowszechnianiu kultury, a także modyfikowaniem mechanizmów reformy gospodarczej w latach 1984—1985.**

Zwrócono uwagę na szczególną rolę działalności regionalnych towarzystw kulturalnych i naukowych w pobudzaniu aktywności społecznej, rozszerzaniu platformy porozumienia narodowego poprzez różnorodne inicjatywy podejmowane przez te towarzystwa. Omówiono również aktualną sytuację społeczno-gospodarczą kraju podkreślając, że osiągane w bieżącym roku wyniki gospodarcze są efektem m.in. działania niektórych mechanizmów reformy. Nadal jednak produkcja dóbr konsumpcyjnych nie nadąża za wzrostem dochodów pieniężnych ludności. Wpływa to na brak wyraźnej poprawy sytuacji rynkowej. Utrzymują się pozytywne tendencje w rozwoju produkcji drobnej wytwórczości.

Prezydium określiło zadania dla instancji, kół i członków SD wynikające z uchwały XI plenum CK SD, które poświęcone było problemom ochrony środowiska. Stwierdzono m.in., że instancje, ogniwa i aktyw SD we współdziałaniu z PZPR i ZSL powinny coraz szerzej podejmować tę problematykę. Sytuacja ekonomiczna kraju powinna kierować uwagę członków SD na poszukiwanie pozainwestycyjnych przedsięwzięć w tym zakresie, wykorzystanie wolnych mocy produkcyjnych do realizacji zadań ochrony — w tym także w sektorze drobnej wytwórczości.

Prezydium CK SD zajęło stanowisko wobec najważniejszych problemów ochrony zdrowia i opieki społecznej. Podkreśla ono m.in., że w najbliższym czasie lecznictwo skoncentrować powinno swoją uwagę na: podstawowej opiece zdrowotnej, poprawie opieki nad matką i dzieckiem oraz dziećmi i młodzieżą. Jednocześnie coraz większą rolę musi odgrywać opieka zdrowotna nad pokoleniem ludzi starszych. Jest to związane z postępującym procesem starzenia się społeczeństwa.

SD popiera wszelkie inicjatywy zmierzające do wzbogacenia form udziału społeczeństwa w ochronie własnego zdrowia.

Prezydium przyjęło program obchodów Dnia Prasy i Wydawnictw Stronnictwa Demokratycznego, który obchodzony będzie 30 września br.

## Dalsze życzenia dla „GW"

*W dalszym ciągu napływają do redakcji życzenia z okazji wydania 10-tysięcznego numeru naszej „Gazety".*

*Gratulacje przekazali między innymi: prezydent Białegostoku — inż. Tadeusz Naczas, pracownicy Oddziału Krajowej Agencji Wydawniczej RSW „Prasa-Książka-Ruch" w Białymstoku, Rada Wojewódzka Naczelnej Organizacji Technicznej w Suwałkach.*

*Za miłe słowa i pamięć serdecznie dziękujemy.*

## wiadomości dnia

### W. Stoph z wizytą w Jugosławii

● *BELGRAD — Premier NRD, Willi Stoph, przybył w środę z oficjalną wizytą przyjaźni do Jugosławii. Na lotnisku w Belgradzie powitała go premier SFRJ, Milka Planinc.*

### Rozmowy Weinbergera w Pekinie

● *PEKIN — Przebywający z wizytą w Chinach minister obrony USA, Caspar Weinberger oświadczył w środę w Pekinie, że prezydent Stanów Zjednoczonych, Ronald Reagan odwiedzi ChRL w kwietniu przyszłego roku, a chiński premier, Zhao Ziyang planuje przybyć do Waszyngtonu w styczniu 1984 r.*

### Wizyta brytyjskiego premiera w Kanadzie

● *NOWY JORK — W ostatnim dniu wizyty oficjalnej w Kanadzie, premier Wielkiej Brytanii, Margaret Thatcher spotkała się z grupą 2000 przedsiębiorców kanadyjskich, którzy z wielkim aplauzem przyjęli jej krytykę opiekuńczej roli państwa i wskazywanie na rolę kapitału prywatnego.*

### 7,1 mld dolarów na obiekty wojskowe

● *WASZYNGTON — Obie izby Kongresu USA zaaprobowały i przekazały do podpisania prezydentowi Reaganowi „wariant kompromisowy" ustawy o inwestycjach wojskowych, który przewiduje wydzielenie Pentagonowi na ten cel w roku finansowym 1984 7,1 mld dolarów.*

### Niepowodzenie rozmów handlowych

● *TOKIO — Niepowodzeniem zakończyły się japońsko-amerykańskie rozmowy w sprawie eksportu specjalnych gatunków stali japońskich do Stanów Zjednoczonych. Jak wskazują obserwatorzy ekonomiczni w Tokio, Japonia domaga się od Waszyngtonu cofnięcia, bądź co najmniej obniżenia o 20 proc. cła na stal japońską oraz zwiększenia przez USA kwoty importowej.*

Przyjacielska wizyta

## Moskiewscy profesorowie w Białymstoku

**Inf. wł.** Na zaproszenie Krajowego Zarządu Związku Młodzieży Wiejskiej przebywali z przyjacielską wizytą w Polsce profesorowie moskiewskich uczelni: **Walerij Dmitriewicz Popow** z Akademii Dyplomatycznej MSZ ZSRR oraz **Wadim Konstantynowicz Popow** — kierownik Katedry Komunizmu Naukowego Uniwersytetu Przyjaźni Narodów im Patrice'a Lumumby.

Wczoraj radzieccy goście przebywali w Białymstoku. Wraz z towarzyszącym im **Mikołajem Golukiem** — kierownikiem Zespołu d/s Młodzieży Domu Radzieckiej Nauki i Kultury w Warszawie odwiedzili Zarząd Wojewódzki ZMW, następnie zaś udali się na spotkanie z młodzieżą Zespołu Szkół Melioracji Wodnych.

Było ono bardzo interesujące. Goście przedstawili radziecki punkt widzenia na wiele problemów międzynarodowych ze szczególnym podkreśleniem inicjatyw rozbrojeniowych. Uczniowie zadawali też sporo pytań dotyczących sytuacji ekonomicznej ZSRR w kontekście amerykańskich sankcji, rokowań genewskich, a także polityki zagranicznej Związku Radzieckiego. Na zakończenie wizyty goście zwiedzili szkołę, a następnie wysłuchali koncertu w wykonaniu znanej uczniowskiej orkiestry dętej.

(tk)

**Salwador**

## Protest społeczeństwa

HAWANA (PAP) — Około 12 tysięcy ludzi przemaszerowało we wtorek ulicami stolicy Salwadoru wysuwając żądania ekonomiczne oraz domagając się respektowania praw człowieka, przywrócenia demokracji i pokoju w tym środkowoamerykańskim kraju.

Zdaniem obserwatorów, był to największy w ciągu ostatnich 3 lat protest społeczeństwa salwadorskiego przeciwko polityce miejscowego reżimu.

W marszu, zorganizowanym przez reprezentujące centrum związki zawodowe, wzięły udział setki chłopów, którzy przybyli do San Salvador z głębi kraju.

Wśród uczestników marszu byli również członkowie partii chrześcijańsko-demokratycznej i kandydat na prezydenta, Jose Napoleon Duarte.

Tymczasem salwadorskie dowództwo wojskowe przyznało się do bestialskiego zbombardowania miasta Tenancingo, w czasie którego zginęło 30 osób cywilnych, a 25 zostało rannych, tłumacząc, że była to „wyjątkowa" sytuacja, gdyż siły rządowe obawiały się, że dysponujący radiem partyzanci mogą wprowadzić w błąd pilotów samolotów użytych do bombardowania.

Nadal trwają ciężkie walki między partyzantami Frontu Wyzwolenia Narodowego im. Farabundo Martiego (FMLN), a siłami reżimowymi. Jak podała jedna z dwóch rozgłośni powstańczych „Farabundo Marti", w walkach o Tenancingo zginęło 8 żołnierzy sił rządowych, 12 zostało rannych, a 68 dostało się do niewoli. Powstańcy przechwycili również duże ilości broni i amunicji oraz uszkodzili amerykański bombowiec typu a-37 i jeden helikopter.

W sumie, w wyniku walk toczonych w Salwadorze w ciągu ostatnich 22 dni zginęło, lub zostało rannych 674 żołnierzy sił reżimowych, a 74 dostało się do niewoli.

Według źródeł rządowych, siłom reżimowym udało się we wtorek odbić 4 spośród ośmiu miejscowości opanowanych przez partyzantów. Zacięte walki toczą się obecnie w departamencie San Miguel i wokół miasta Tenancingo.

## Uwolnienie zakładników UNITY

**LONDYN (PAP) — Przedstawiciel Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Johannesburgu, Nicholas de Rougemont oświadczył w środę rano, że w kierunku Johannesburga wyleciał tego dnia samolot z grupą 35 zakładników, których bandy angolskiego ugrupowania antyrządowego uprowadziły 12 marca br. z miejscowości Górna Catumbela w południowej Angoli. Wśród osób zwolnionych obecnie przez Unita ma się znajdować 21 dorosłych i 14 dzieci. Są to głównie obywatele portugalscy.**

Unita zwolniła już w czerwcu br. grupę 55 zakładników. Byli to przede wszystkim obywatele czechosłowaccy uprowadzeni wraz z grupą obywateli portugalskich z Górnej Catumbeli.

Przedstawiciel Czerwonego Krzyża nie podał skąd wyleciał samolot ze zwalnianymi obecnie zakładnikami. Zaznaczył jedynie, że samolot nie wyleciał ani z Angoli, ani z okupowanej przez RPA Namibii. Grupa zwolniona w czerwcu przeszła w buszu 1300 km zanim została przetransportowana drogą lotniczą do Johannesburga.

Unita po uprowadzeniu pracujących przy papierni w Górnej Catumbeli obcokrajowców zażądała za ich zwolnienie wypuszczenia z więzienia w Luandzie 30 bandyty Unita i 8 brytyjskich najemników skazanych na długoletnie wyroki więzienia.

## Nowy „jugo" — wkrótce w sprzedaży

BELGRAD (PAP) — Znane także na polskim rynku jugosłowiańskie zakłady samochodowe „Crvena Zastava" w Kragujewcu, z którymi ściśle współpracuje nasz przemysł motoryzacyjny, zaprezentowały nowy typ samochodu marki „jugo". Dotychczas, równolegle z popularnymi „zastawami" 101 (u nas — 1.100) i 750, produkowano „jugo-45". Obecnie wprowadza się na taśmy „jugo-55".

Moc silnika tego samochodu jest większa, niż w poprzednim modelu. Wyprodukowano wiele udoskonaleń. Inny, bardziej ekonomiczny jest gaźnik, inaczej rozwiązano tablicę rozdzielczą itp.

„Jugo-55" o ładnej, nowoczesnej sylwetce zbliżonej do nowych volkswagenów, jest cichszy i bardziej komfortowy. Dane fabryczne mówią, że samochód ten przy średniej szybkości 90 km na godz. zużywa w przybliżeniu 5,8 litra benzyny (wysokooktanowej) na 100 km, przy przeciętnej szybkości 120 km/godz. — 7,4 litra, a w warunkach miejskich — niecałe 9 litrów. Podobno maksymalna szybkość tego modelu może sięgać nawet do 145 km/godz.

Pierwsze 2 tys. sztuk „jugo-55" ma się w tych dniach ukazać na rynku jugosłowiańskim. Producenci liczą też na duży eksport tych pojazdów.

Jednocześnie zakłady „Crvena Zastava" poinformowały, iż niebawem rozpoczną sprzedaż naszego „fiata 126p — komfort" wykonywanego — jak się podaje — w kooperacji przemysłowej z Polską. Na naszego malucha istnieje tutaj bardzo duże zapotrzebowanie.

## Jutro w „Magazynie"

**MARIAN WIŚNIEWSKI rozmawia z Dieterem Brucknerem, zastępcą redaktora naczelnego „Neues Deutschland"**

**ALICJA ZIELIŃSKA zadaje pytania kierownictwu Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku na temat zmian w funkcjonowaniu uczelni w nowym roku akademickim**

**MARIAN MIESZKOWSKI pisze o obowiązku czuwania nad przemianami środowiska otoczającego ludzi.**

**EUGENIUSZ HRYNIEWICKI w „Kronice przedmieścia" opisuje LALECZKĘ, lecz nie jest to opowieść o pełnej powabu dziewczynie**

**STANISŁAW KULIKOWSKI był w Cisowie i zauważył, że naukowcy radzili, Brzostowscy tańczyli, a „Czerwony Hrabia" się cieszył...**

**ANNA ZAREMBINA pisze o weselnym zgiełku w USC**

**Ponadto piszemy o:**

- **Krystynie Rayskiej — aktualnie Marii Stuart**
- **problemach demograficznych**
- **tajemnicach piramid**
- **kofeinie i zdrowiu**
- **„artystycznej" fotografii**
- **fastowskich plenerach.**

Nr 226 (10.002) 29.IX.1983 r.

# Bronić pokoju

Ciąg dalszy ze str. 1

nie co do możliwości zmiany na lepsze obecnej polityki amerykańskiej, to ostatnie wydarzenia ostatecznie iluzje te rozwiały. Dla urzeczywistnienia swych imperialnych celów administracja USA posuwa się tak daleko, że można mieć wątpliwości, czy w Waszyngtonie w ogóle są jakieś hamulce, które nie pozwolą Stanom Zjednoczonym przekroczyć linii, przed jaką powinien zatrzymać się każdy myślący człowiek. Jako przykład skrajnego awanturnictwa USA J. Andropow przytoczył wyrafinowaną prowokację z samolotem południowokoreańskim.

Stwierdzając, że w Waszyngtonie depcze się wszelkie normy moralne oraz elementarne zasady przyzwoitości, przejawia brak szacunku nie tylko wobec mężów stanu i państw, ale także wobec Organizacji Narodów Zjednoczonych, J. Andropow postawił pytanie, czy międzynarodowa organizacja, której celem jest utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa, w ogóle może mieścić się w kraju, krzewiącym psychozę militarystyczną i ubliżającym dobremu imieniu tej organizacji.

Koncepcje, przy których pomocy USA starają się usprawiedliwić swe postępowanie, nie zasługiwałyby na uwagę — kontynuował mówca — gdyby nie fakt, że głoszą je przywódcy wielkiego mocarstwa, które stara się zaprowadzać korzystne dla siebie porządki wszędzie tam, gdzie nie spotyka się z odprawą.

Przenoszenie sprzeczności ideologicznych do sfery stosunków międzypaństwowych nigdy nie przynosiło niczego dobrego tym, którzy stosowali te praktyki w polityce zagranicznej. W erze nuklearnej natomiast jest to po prostu absurdalne i niedopuszczalne, a przekształcenie walki poglądów w zmagania wojenne zbyt drogo kosztowałoby całą ludzkość.

J. Andropow przypomniał założenia radzieckiej polityki zagranicznej, a następnie powiedział: ci, którzy podnosili rękę na integralność i niepodległość naszego państwa, na nasz ustrój, znaleźli się na śmietniku historii. Pora by wszyscy, których to dotyczy, zrozumieli, że bezpieczeństwo naszego kraju, bezpieczeństwo naszych przyjaciół i sojuszników potrafimy zapewnić we wszelkich okolicznościach. Ludzie radzieccy mogą być pewni: zdolność obronna naszego kraju jest na takim poziomie, że nikomu nie radzilibyśmy by urządzał próbę sił.

Stwierdzając, że ZSRR do takiej próby sił nie dąży, sekretarz generalny KC KPZR kontynuował: oczywiście, złośliwe ataki na ZSRR wywołują u nas naturalne uczucie oburzenia, ale nerwy mamy mocne i nie opieramy swej polityki na emocjach. U jej podstaw znajdują się zdrowy rozsądek, realizm, poczucie głębokiej odpowiedzialności za losy świata.

Nawiązując do radziecko-amerykańskich rozmów w Genewie, J. Andropow powiedział, że w ciągu ostatnich dwóch lat stało się jasne, że przedstawiciele USA bynajmniej nie dążą do osiągnięcia porozumienia i grają na zwłokę, aby następnie przystąpić do instalowania w Europie Zachodniej nowych rakiet amerykańskich. Polemizując z twierdzeniami na temat elastyczności stanowiska amerykańskiego w Genewie J. Andropow powiedział: proponuje się nam dyskutowanie o tym, jak dopomóc blokowi NATO naruszyć na jego korzyść istniejącą w strefie europejskiej równowagę w dziedzinie środków jądrowych średniego zasięgu. I to właśnie bez mrugnięcia okiem przedstawia się jako coś nowego.

Radziecki przywódca zwrócił uwagę na stanowisko niektórych polityków zachodnioeuropejskich i oświadczył, że nie powinno być w tej sprawie miejsca dla niedomówień. Jeżeli — oświadczył — wbrew woli większości ludności krajów zachodnioeuropejskich nowe amerykańskie rakiety jądrowe pojawią się na kontynencie europejskim, będzie to krok wrogi sprawie pokoju.

Dobrej woli Związku Radzieckiego jego chęci porozumienia się, nikt nie powinien uważać za oznakę słabości. Na wszelką próbę podważenia ukształtowanej równowagi militarno-strategicznej ZSRR potrafi udzielić należytej odpowiedzi, a jego słowa nie będą się mijały z czynami. J. Andropow zapewnił, że ZSRR nadal będzie czynił wszystko, aby obronić pokój.

# O świat bez wojen

Ciąg dalszy ze str. 1

rzystywać w tym samym celu ocen sytuacji wewnętrznej w innych państwach, a także zaniechać działań, które sens negocjacji rozbrojeniowych stawiałyby pod znakiem zapytania, takich jak rozmieszczenie nowych amerykańskich rakiet jądrowych w Europie Zachodniej.

Wzrost nieufności jest siłą napędową wyścigu zbrojeń — stwierdził mówca. — Bez jego przerwania nie osiągnie się pożądanej stabilizacji i poczucia bezpieczeństwa.

Nie wolno dopuścić, aby otwarte konflikty zbrojne i ogniska zapalne w różnych regionach świata przerodziły się w katastrofę ogólnoświatową — stwierdził H. Jabłoński. — Ich główną przyczyną jest dążenie formacji, która dominowała w przeszłości, do powstrzymania historycznego rozwoju społeczeństw w kierunku postępu.

Istotą polityki zagranicznej Polski i wszystkich państw socjalistycznych — podkreślił mówca — jest pogląd, że historyczna rywalizacja między socjalizmem i kapitalizmem nie może być rozstrzygnięta na drodze wojny. Dążymy do szybkiego osiągnięcia porozumień, które utrzymywałyby równowagę sił na coraz niższym poziomie.

Mówiąc o sytuacji w Europie, prof. Jabłoński stwierdził, że do podstawowych przesłanek bezpieczeństwa i pokoju w tej części świata należy niepodważanie istniejących realiów terytorialno-politycznych. Polska przykłada do nich szczególne znaczenie.

Przewodniczący Rady Państwa powiedział, że jeśli cały świat ma rozwijać się prawidłowo, niezbędne jest m.in. przyspieszenie postępu ekonomicznego i społecznego państw rozwijających się, i dodał, iż należy jak najszybciej znieść bariery utrudniające ten postęp.

Realizację tego celu — oświadczył — utrudnia kryzys ekonomiczny, najpoważniejszy po drugiej wojnie światowej. Jednym z jego przejawów jest dramatyczny wzrost liczby państw przeżywających trudności w spłacie zadłużenia. Międzynarodowe organizacje gospodarcze powinny poświęcić więcej uwagi problemom grupy państw małych i średnich, które przeżywają strukturalne trudności dostosowania się do mniej korzystnych warunków w gospodarce światowej. Jest to tym bardziej konieczne, że niektóre wysoko rozwinięte państwa dezorganizują międzynarodowe stosunki gospodarcze przez bezprawne restrykcje narzucone z powodów politycznych.

Prof. Jabłoński przypomniał, że kierując się dążeniem do zapobiegania przenoszenia napięć politycznych na sferę stosunków gospodarczych, Polska przedstawiła w ONZ koncepcję środków budowy zaufania ekonomicznego. Sądzimy — powiedział — że zasługują one na uwagę i rozpatrzenie.

Podkreśliwszy na zakończenie, że w warunkach współczesnego świata żaden interes grupowy czy wąsko rozumiany interes narodowy nie może stać ponad sprawą pokoju, przewodniczący Rady Państwa wyraził nadzieję, iż wyniki spotkania szefów państw i rządów przybliżą realny obraz świata do wartości wpisanych w Kartę Narodów Zjednoczonych.

# Konferencja prasowa rzecznika rządu

**WARSZAWA (PAP) — Na cotygodniowym spotkaniu z dziennikarzami zagranicznymi, które odbyło się 27 bm. rzecznik prasowy rządu, JERZY URBAN, sprostował nieprawdziwe informacje korespondentów zachodnich i omówił aktualne kwestie z zakresu stosunków Państwo — Kościół.**

Na wstępie konferencji, J. Urban skomentował nieprawdziwą informację podaną przez korespondenta AFP, jakoby w Polsce znajdowało się 150—200 tys. osób, które po grudniu 1981 r. w wyniku „kar stosowanych przez władze wobec oponentów" straciły pracę i nie mogły pracy uzyskać. Rzecznik przytoczył liczne dane świadczące o absurdalności tego typu informacji: np. w sierpniu br. w całym kraju było ok. 326 tys. wolnych miejsc pracy, a liczba osób poszukujących gdziekolwiek z jakiejkolwiek przyczyny pracy wynosiła ok. 7900. Od miesięcy liczba poszukujących pracy utrzymuje się mniej więcej na tym samym poziomie. Ogromna większość osób po zarejestrowaniu się znajduje zajęcie w ciągu kilku lub kilkunastu dni. Stosując kryteria zachodnie — kontynuował J. Urban — w sierpniu br. mieliśmy w Polsce 140 osób bezrobotnych, to znaczy takich, które w ogóle nie znalazły odpowiadającego im stałego zajęcia. 200 tysięcy a 140 osób to duża różnica. Ale przecież nie z przyczyn politycznych te 140 osób nie znalazło pracy. Owszem pewne trudności wystąpiły swojego czasu z zatrudnieniem b. etatowych działaczy związku „Solidarność". Źródłem tych trudności są ich aspiracje płacowe wynikające z b. wysokich wynagrodzeń w rozwiązanym związku. Istnieją nieliczne przypadki zwolnień dyscyplinarnych, które prasa zachodnia komentuje jako działania represyjne. Chodzi o konsekwencje służbowe podejmowane zgodnie z przepisami wobec osób naruszających elementarne zasady prawne, o branie udziału w nielegalnych strajkach, manifestacjach na terenie zakładów pracy. Jednakże zwolnienia z takich powodów nie czynią ludzi bezrobotnymi.

Do sądów pracy — podkreślił rzecznik — trafiły od początku br. 5544 odwołania wobec rozwiązań umowy o pracę, które następowało z najrozmaitszych powodów. W 1/5 przypadków sądy uchyliły decyzję o zwolnieniu z pracy. Większość decyzji o rozwiązaniu umowy o pracę związana jest z reorganizacjami struktury przedsiębiorstw i zakładów pracy.

W każdym razie oprotestowujących zwolnienia było 5,5 tys. — nie 200 tys. a polityczne podłoże sporów z tytułu pracy należy do rzadkości.

Komentując dalej dezinformacje AFP o zwolnieniu, jak podała ta agencja, ok. 1 tys. dziennikarzy z radiokomitetu, dziennikarzy, którzy „nie wykazali wystarczającego entuzjazmu dla reżimu", J. Urban stwierdził, że w PRiTV zwolniono łącznie 403 osoby, wśród których 172 to dziennikarze. Stanowią oni ok. 8 proc. dziennikarzy ogółem zatrudnionych w Radio i TV. Spośród 87 dziennikarzy i twórców zwolnionych w samej Warszawie, dla 50 radiokomitet już znalazł pracę, kolejne sprawy są w trakcie załatwiania. Wśród zwolnionych dziennikarzy i twórców spoza Warszawy, pracę znaleźli prawie wszyscy. Ponad połowa zwolnionych pracowników twórczych — wskazał rzecznik — faktycznie nie wykonywała swych obowiązków dziennikarskich, reżyserskich itp. pozostając tylko na etatach.

Stwierdzając, iż nieprawdziwe są również informacje AFP mówiące, że podobna jak w radiokomitecie czystka miała miejsce w szkolnictwie wyższym, J. Urban przytoczył szereg danych na potwierdzenie swego stanowiska. Zwolniono tylko ponad 3 proc. ogółu pracowników naukowych — prawie wyłącznie asystentów, którzy w porę nie zrobili doktoratu i nie rokują nadziei na rozwój naukowy.

Poproszono rzecznika o szerszy komentarz dotyczący aktualnych stosunków Państwo—Kościół. Rzecznik stwierdził, że jeżeli dziennikarze z prasy zachodniej nie chcą popełniać błędów w ocenie stosunków Państwo—Kościół w Polsce, to radzi im oceniać te stosunki z większym spokojem. Prasa zachodnia ogłasza ostatnio, że w tych stosunkach powstał kryzys. Miałem już okazję niejednokrotnie oświadczyć tutaj, że kryzysu takiego nie ma — podkreślił rzecznik. Natomiast wszystko co się dzieje w Polsce i dotyczy problematyki kościelnej interpretowane bywa przez prasę zachodnią jako symptom kryzysu. Np. agencja AP obszernie skomentowała artykuł, który ukazał się w „Polityce", pióra Zenona Rudnego, jako istotne wydarzenie polityczne. Podała również, że zachodni obserwatorzy są zdania, że artykuł ten miał być napisany przez „czołowego doradcę rządowego". To nieprawda. Artykuł ten wydał mi się bardzo interesującym przedstawieniem poglądów autora na politykę kościelną i politykę Państwa wobec Kościoła. Dziwne, że taki normalny, spokojny artykuł traktowany jest jako coś niezwykle sensacyjnego, jako objaw ataku na Kościół. Widocznie dziennikarze zachodni, którzy ogólnie rzecz biorąc wyznają zasadę swobód publikacyjnych, uważają, że wszelka krytyczna myśl na temat jakiegokolwiek aspektu polityki kościelnej, jest czymś karygodnym, uważają, że tematyka kościelna powinna w polskiej prasie stanowić tabu.

Komentując posiedzenie Komisji Wspólnej Rrządu i Episkopatu z 26 bm., a także spotkanie prezesa NK ZSL, wicepremiera **Romana Malinowskiego** z prymasem **Józefem Glempem**, które odbyło się tego samego dnia rzecznik stwierdził: Tak więc kontaktów jest dużo i platform dialogu — sporo. O posiedzeniu Komisji Wspólnej informuje komunikat, mogę dodać, że trwało ono 4 godz., że jak zwykle omawiano wiele spraw bieżących, niekiedy spornych. Te sporne sprawy przedstawiała głównie strona rządowa. Posiedzenie to, strona rządowa uznała za pożyteczne, czyli takie, które będzie owocować w stosunkach Państwo — Kościół.

Wicepremier Malinowski złożył wizytę prymasowi. Spotkanie to trwało 1 godz. 15 min. Wicepremier Malinowski powiedział mi, że rozmowa była konkretna i toczyła się w bardzo korzystnym nastroju. W licznych sprawach, zdaniem wicepremiera, występowała zbieżność poglądów lub wzajemne zrozumienie racji stron. Wicepremier Malinowski poinformował obszernie prymasa o sytuacji w rolnictwie polskim i mówił o działaniach rządu na rzecz rolnictwa. Przede wszystkim — o nowych korzystnych symptomach, jakie występują w rolnictwie polskim. Zaliczył do nich fakt, że rynek żywnościowy działa o wiele lepiej niż rok — dwa lata temu, że podstawowe potrzeby żywnościowe Polaków są zaspokajane. Po raz pierwszy chyba w dziejach Polski Ludowej nastąpił przyrost liczby młodych ludzi pracujących na wsi, w rolnictwie, co może być symptomem zahamowania ucieczki młodzieży ze wsi, bardzo dolegliwej dla rolnictwa. Zaczyna się zarysowywać poprawa struktury rolnictwa, to znaczy wyraźna jest tendencja wzrostu liczby gospodarstw ekonomicznie zdrowych. Wszystko to, wraz z niezłymi plonami, tworzy dobre perspektywy, a większość tych zjawisk jest efektem naszej polityki rolnej w ogóle, a także różnych jej aktualnych objawów takich jak zapis konstytucyjny o trwałości gospodarstw rodzinnych, jak konsekwentna realizacja programu rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej, wypełniane też są w terminie zadania, które temu programowi towarzyszą. Korzystne są również zmiany, jakie zachodzą w przemyśle, w jego pracy dla rolnictwa.

Kościelna inicjatywa dewizowego wspomożenia rolnictwa — mówił dalej minister — jest jednym z czynników, które w przyszłości program rolny mogą wzbogacić. W czasie rozmowy prymasa i wicepremiera oceniono działalność zespołu rządowo-kościelnego pracującego nad tym zagadnieniem i na wniosek wicepremiera wspólnie postanowiono wpłynąć na przyspieszenie prac, ponieważ zespół ten zbierał się dotychczas tylko raz na miesiąc. Zespół otrzyma wkrótce projekt ustawy o fundacjach, przygotowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Proszę jednak rozumieć, stwierdził J. Urban, że jest to projekt ustawy nie o tej fundacji, która dotyczy rolnictwa i pomocy kościelnej, lecz jest to projekt ustawy wprowadzający w Polsce możliwość istnienia fundacji, które 30 lat temu zostały prawnie zlikwidowane. Nad tym projektem zespół będzie dyskutował, będzie mógł zgłosić uwagi. Zapoznanie się z tym projektem umożliwi zespołowi przystąpienie do pracy nad projektem statutu tej konkretnej fundacji.

Rozmawiano też — mówi minister — o doniosłości rzeczowego współdziałania Państwa i Kościoła na rzecz porozumienia narodowego w imię wielkich reform. Potwierdzono wspólne zainteresowanie dla poszerzania platformy współpracy Państwo — Kościół, a zawężania platformy sporów czy też konfliktów. Jakie to są spory i konflikty? Te, o które pytano mnie na licznych konferencjach poprzedzających dzisiejszą.

Telewizja ABC zgłosiła do mnie pytanie o stosunek rządu do praktyki wieszania emblematów religijnych, konkretnie krzyży, w szkołach i innych instytucjach państwowych. Nasze państwo ma charakter świecki i według ustawy z 14 lipca 1961 r. szkoły państwowe również mają charakter świecki. Z mocy Konstytucji obowiązuje rozdział Państwa i Kościoła, wierzeń religijnych i Państwa. W interesie całego społeczeństwa, w tym i w interesie Kościoła leży respektowanie tej zasady. Stanowi ona bowiem podstawę na jakiej wyrastają swobody wyznaniowe i tolerancja religijna. Swobody Kościoła są w Polsce ogromne, a zakres działania Kościoła, szeroki. Działa wiele instytucji, które Kościół tworzy, lub którym patronuje, działają szkoły, uczelnie katolickie, ukazuje się ok. 50 czasopism katolickich, radio nadaje co tydzień msze, buduje się w Polsce tyle kościołów, ile chyba nigdy w naszych dziejach jednocześnie nie budowano. Zasady rozdziału Kościoła od Państwa implikują, że w instytucjach państwowych nie mogą się pojawiać symbole religijne. Zasady te nie powinny być obce amerykańskiej telewizji, która pytała o tę sprawę, ponieważ o ile mnie wiadomo, w USA także nie wolno wieszać krzyży w szkołach i instytucjach państwowych. Podobnie zresztą jest we Francji, Danii, Szwecji, Norwegii, Finlandii, Wielkiej Brytanii, wielu krajach RFN. Są państwa gdzie zasada rozdziału Kościoła od Państwa nie obowiązuje np. w Iranie, lub takie gdzie kwestie emblematów religijnych uregulowane są z mocy konkordatu, przykładem — Włochy i Hiszpania.

W Polsce — kontynuował minister — zasada rozdziału Kościoła od Państwa, państwa mającego charakter świecki, uznawana jest i respektowana przez Kościół. Jest to zresztą zasada konstytucyjna, więc musi być respektowana powszechnie. Mimo to pojawiają się szkodliwe dla Kościoła wypadki, kiedy próbuje się te zasady łamać. Są to dążenia do klerykalizacji życia publicznego. Rząd nie pragnie wojny o krzyże w szkołach, w ogóle nie pragnie waśni i konfliktów z Kościołem, ale próbom klerykalizacji państwa rząd będzie się jednak zdecydowanie przeciwstawiać.

Ukazały się w prasie zachodniej informacje jakoby rząd dawał zgodę na umieszczanie krzyży w instytucjach państwowych, czy konkretnie w szkołach. Są to wiadomości nieprawdziwe.

Za takim jakie rysuję — rzekł J. Urban — stanowiskiem rządu, stoją nie tylko racje prawne, konstytucyjne, ustawowe. Wierzenia religijne są sprawą prywatną obywateli. Każdy Polak może swobodnie manifestować swą religijność, umieszczać w swoim domu, czy nosić na sobie symbole religijne. Są liczne miejsca kultu, placówki kościelne, punkty katechetyczne itd., gdzie krzyż na ścianie jest na swoim miejscu. Nikt nie wdziera się np. do punktów katechetycznych, by wieszać tam portrety Marksa albo Darwina. Obowiązywać winien takt i kultura współżycia. Krzykliwy ekspansjonizm przekonań religijnych jest szkodliwy, urąga też zasadom tolerancji. Do szkół chodzą dzieci niewierzące, chodzą też dzieci innych niż katolickie wyznań, gdzie np. obowiązuje odmienny kształt krzyża. Nie należy narzucać nikomu nawet mniejszościom swoich emblematów, w świeckich placówkach państwowych. Tego wymaga zasada tolerancji religijnej, którą Kościół uznaje m.in. w swoich dokumentach soborowych. Z tej tolerancji, która w Polsce panuje, Kościół sam korzysta. Popierając ekspansywny klerykalizm i nietolerancję, Kościół podcinałby więc podstawy własnego funkcjonowania i rozwoju. Rząd pragnie dobrych stosunków z Kościołem. Wymaga to jednak rozgraniczenia prerogatyw i kompetencji instytucji państwowych i kościelnych, poszanowania a nie zamazywania tożsamości Państwa i Kościoła. Respektowanie odrębnych tożsamości stanowi platformę współpracy. Dlatego właśnie, że chcemy z Kościołem dobrych stosunków, pragniemy zachować tożsamość tak Państwa jak i Kościoła. Nie chcemy zamazywać różnic jakie istnieją. Odpowiednie symbole religijne powinny być umieszczane tylko w miejscach do tego przeznaczonych lub uzgodnionych tak, by nie godziły w tożsamość świeckiego państwa. Państwo i Kościół nie powinny zdaniem rządu rozwijać płaszczyzn potencjalnych konfliktów, lecz zawężać je. Krzyże w szkołach są potencjalną i już obecną płaszczyzną konfliktów nawet gdy przypadki prób wieszania krzyży nie są liczne. Jedni rodzice chcą, żeby krzyże wisiały, inni tego nie chcą, niektórzy księża pragną, aby zawieszane były w szkołach krzyże, państwowa administracja oświaty sprzeciwia się ich wieszaniu — istnieje więc realna płaszczyzna tworząca konflikty i spory. Uważamy, że takie płaszczyzny konfliktów nie są nikomu potrzebne i nie należy ich tworzyć.

Ostatnie pytanie dotyczyło innych niż szkoły miejsc, w których znajdują się już symbole religijne. W miejscach publicznych w Polsce — odpowiedział rzecznik — jest bardzo wiele krzyży. Jest to normalne i tradycyjnie przyjęte. Przecież miejscami publicznymi są ulice, place, drogi, itd. Rząd — powtórzył minister — nie pragnie żadnej „wojny o krzyże". Natomiast do prób klerykalizacji instytucji państwowych odnosić się musi ze zdecydowaniem i powagą.

# Plenum WK SD w Łomży

Wczoraj (28 bm.) obradowało plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu SD w Łomży. Tematem była problematyka ochrony środowiska w województwie, ze szczególnym uwzględnieniem czystości wód. Obrady prowadził przewodniczący WK — **Marian Mieszkowski**, a uczestniczyli w nich sekretarz KW PZPR — **Mieczysław Skalski**, sekretarz WK ZSL — **Mieczysław Bagiński**, wicewojewoda — **Zdzisław Truszkowski** oraz przedstawiciele TRW PRON i organizacji młodzieżowych.

Podstawą dyskusji był referat prezydium WK SD wygłoszony przez z-cę przewodniczącego WK **Ryszarda Rutkowskiego** oraz przygotowany przez Urząd Wojewódzki w Łomży — „Projekt programu ochrony środowiska województwa łomżyńskiego na lata 1983—1990".

Z przedstawionych materiałów wynika, że w województwie łomżyńskim ogólna sytuacja jest lepsza niż przeciętna w kraju i zagrożenia środowiska nie osiągają wymiaru katastrof ekologicznych. Mimo to czystość wód w rzekach jest gorsza niż średnio w kraju. Na ten stan rzeczy mają wpływ nie tyle ścieki z terenu województwa, które oczyszczane są w 78,5 proc., ale ścieki z województw sąsiednich, głównie Białegostoku, Łap, gdzie do Narwi spływają ścieki w ogóle nieoczyszczone i z Ełku, które poprzez rzekę Ełk zatruwają jedną z najczystszych do tej pory rzek w Europie — Biebrzę.

W dyskusji, w której głos zabrali: **E. Skorski, S. Pianko, K. Uszyński, P. Zajączkowski, M. Skalski, M. Bagiński, M. Mazewski, M. Słabiński, H. Milewski, I. Balwicki i Z. Truszkowski**, położono duży nacisk na podjęcie wielokierunkowych działań profilaktycznych. Przeciwdziałanie niszczeniu naturalnego środowiska — stwierdzono — polegać musi nie tylko na doraźnych działaniach zapobiegawczych oraz usuwających skutki zanieczyszczeń. Podjąć trzeba szeroką pracę wychowawczą w celu wpojenia wszystkim grupom społecznym nawyku ochrony środowiska.

Plenum WK SD wystąpiło z wnioskiem o społeczną dyskusję nad tak ważnym problemem i konsultację projektu programu ochrony środowiska w woj. łomżyńskim przed postawieniem go na forum Wojewódzkiej Rady Narodowej. (jtb)

# Przed pierwszym wykładem

Ciąg dalszy ze str. 1

pierwszego roku, wykorzystane będą z pewnością jeszcze i schodki. Dodatkowa sala wykładowa przybędzie uczelni w niedawno oddanym do użytku **Zakładzie Anatomii Patologicznej i Medycyny Sądowej.**

**W Politechnice Białostockiej** rozpocznie rok akademicki ponad 2600 studentów, z czego 350 na studiach dla pracujących. Uczelnia kształci magistrów inżynierów dla pięciu podstawowych kierunków technicznych gospodarki narodowej takich jak: budownictwo, mechanika, elektrotechnika, inżynieria środowiska i architektura.

Jak stwierdził rektor doc. dr hab. **Jerzy Niebrzydowski**, w najbliższych latach nie przewidywane są nowe kierunki. Czyni się starania aby utworzyć dwie nowe specjalności na inżynierii środowiska: urządzenia cieplne, zdrowotne i ochrony powietrza oraz drugą — zaopatrzenie w wodę i unieszkodliwianie ścieków.

Zajęcia ze studentami prowadzić będzie w Politechnice ok. 370 nauczycieli akademickich, w tym 60 profesorów i docentów oraz 110 adiunktów ze stopniem naukowym doktora. Od października zatrudnionych zostało kilkunastu nowych samodzielnych pracowników nauki. Sytuacja kadrowa jednakże, podobnie jak w większości uczelni technicznych w kraju, nie jest zadowalająca, zwłaszcza na specjalizacjach deficytowych np. drogi, ulice, lotniska.

Z powodu niedostatecznej liczby samodzielnych pracowników w lipcu nie było naboru na architekturę. W wyniku licznych starań kierownictwa uczelni są szanse, że w przyszłym roku przyjęcia na ten kierunek będą wznowione. W Instytucie podejmą pracę m.innymi prof. **Wiktor Zin**, prof. **Ryszard Karłowicz**, doc. **Zofia Dembowska.** (az)

# W co (się) ubrać?

Ciąg dalszy ze str. 1

rowana — od 1200 do 2 tys. zł.

„Central" oferuje panom okrycia stricte zimowe: od kożuszków poprzez palta na błamie i z kołnierzem z nutri aż do jesionek. Są też na misiu męskie kurtki.

Brawo dla „Społem", które — nie czekając na chłody — przezornie zaopatrzyło już swoje sklepy w poszukiwaną konfekcję jesienno-zimową.

Dobrze startuje w sezon „Moda Polska", która zapewnia paniom wybór fasonu, gatunku i ceny. Po damską jesionkę idziemy więc do „Mody", po męską — do „Centralu", a nastolatki czekają na otwarcie podwoi magazynów WPHW.

HANNA PRZYGODA

## JEST LEPIEJ NIŻ W UB. ROKU

Sytuacja w **łomżyńskich sklepach** znacznie odbiega od tej sprzed roku. Mimo pierwszych zimowych chłodów nie widać kolejek przed sklepami obuwniczymi i odzieżowymi. Kierownik placówki przy Placu Niepodległości tłumaczy to trwającymi jeszcze pracami polowymi. Prawdziwy ruch rozpocznie się za dwa tygodnie.

Rekonesans jaki przeprowadziliśmy wczoraj, napawa umiarkowanym optymizmem, o który trudno było przed rokiem. W sklepie odzieżowym CZSP znajduje się duży wybór kurtek męskich w cenach od 3 do 8,5 tys. zł. Są również palta męskie z kołnierzami po 12,2 tys. zł i jesionki. Gorzej jest z odzieżą dla kobiet — były tylko sukienki po 1,8 i 2,5 tys. zł. Dużo jest swetrów dziecięcych z długimi rękawami.

**Największy w Łomży sklep WPHW — „Merkury" nie narzeka na niedostatki zaopatrzenia. Kierownik WANDA GRZANKO pokazuje szeroki wybór kurtek męskich w cenie 6,9—7,2 tys. zł, produkowanych przez firmy polonijne. Pod dostatkiem jest męskich wełnianych jesionek. Brakuje natomiast podobnych okryć dla pań. Według zpewnień WPHW sytuacja wkrótce ulegnie poprawie. Pani W. Grzanko niepokoi się jednak o bieliznę zimową. Była co prawda jedna dostawa, ale towar nie zdążył nawet zagrzać miejsca na półkach. Tu również są nadzieje na poprawę sytuacji.**

W bieżącym roku utrzymana została forma zaopatrzenia w bieliznę za pośrednictwem zakładów pracy. Z kłopotami ale większość zamówień powinna zostać zrealizowana.

**— Już drugi rok nie mogę nabyć butów dla córki — mówi ANNA WOŹNIAK. — Chodzi mi o niezbyt drogie kozaki. Chodzę po wszystkich sklepach, byłam w Zambrowie i Kolnie. Nie kupiłam, bo nigdzie nie ma.**

Odwiedzamy popularną „Ciżemkę". Kierowniczka — **Regina Rogowska** dziwi się gdy przekazuję opinię naszej Czytelniczki. Sklep dysponuje szerokim wyborem obuwia damskiego, męskiego i dziecięcego. Wczoraj w sprzedaży były kozaczki damskie o mniejszych rozmiarach, ale jeszcze kilka dni temu można było wybrać do woli. Będą jeszcze następne dostawy. Głównie import z Jugosławii, ceny: 3,1 tys. zł i 8,5 tys. zł. Męskie trzewiki ocieplane kosztują natomiast 2 tys. zł, rozmiary od 5 do 7,5.

**W niektórych sklepach stwierdziliśmy że nie ma w ogóle, albo są bardzo małe ilości szalików, rękawiczek, dziennych czapeczek dla dzieci. Okazuje się jednak, że pierwsza liczna grupa klientów zdążyła już się zaopatrzyć. Już wkrótce zaowocują podpisane przed tygodniem podczas Targów Poznańskich umowy z producentami. Spodziewane są dodatkowe dostawy i z zaopatrzeniem się w zimową galanterię nie powinno być problemu.**

Na koniec wypowiedź klientki **Jadwigi Słoniewskiej:**

— Trudno porównać sytuację w zaopatrzeniu do ubiegłego roku, kiedy półki i wieszaki świeciły pustkami. Jest już poprawa. Musimy jednak zdawać sobie sprawę, że tak trudno w ciągu kilkunastu miesięcy odrobić olbrzymie braki.

Wiele jednak osób w dalszym ciągu wykupuje wszystko. Gorzej, gdy ten sam towar w najbliższy targ możemy spotkać na bazarze, po cenach kilkakrotnie wyższych..

Ot i sprawa jasna.

W. KŁOSIŃSKI

## WYBÓR NIEWIELKI

W suwalskich sklepach, gdy jest dostawa ładnych jesionek, sukienek, garniturów, bielizny czy sztruksowych ubrań, kolejka w mig opróżnia półki i wieszaki. Wprawdzie od kilku tygodni leżą spodnie z firmy polonijnej, ale przyczyna tego tkwi w małych rozmiarach. W sklepie przy ul. 22 Lipca były tylko dwa nietypowe rozmiary garniturów z importu, płaszcze i kurtki męskie, garsonka i kilka damskich żakietów. Znalazło się również pluszowe futro za... 128 tys. zł.

**W innym sklepie przy tej ulicy można nabyć kurtki letnie i nie ocieplane jesienne płaszcze z elanobawełny i wełny. Gdy nadchodzą garnitury i spodnie, zawsze jest mnóstwo chętnych. Brakuje bowiem ubrań dla osób zarówno szczupłych jak i grubych oraz dla młodzieży a także ciemnych garniturów dla panów mających zamiar wstąpić w związek małżeński.**

W sklepie galanteryjno-skórzanym czeka na nabywców siedem kożuchów w cenie 100—136 tys. zł. Są też męskie ciepłe czapki z nutrii i królika. Nie ma natomiast rękawiczek.

— W lecie były u nas w ciągłej sprzedaży futerka dziecięce. Od czerwca mamy dziecięce kurtki i dziewczęce płaszczyki na misiu, a także płaszczyki i kurtki na watolinie — mówi kierowniczka „Nastolatki". Twierdzi, że stosunkowo najlepiej jest z konfekcją dziecięcą i młodzieżową. W sklepie wiszą ocieplane i nieocieplane okrycia z elanobawełny, elanowełny, wełny i skay'u. Są nawet węgierskie płaszczyki ze sztruksu w kilku kolorach. Obecnie jest dwanaście rodzajów dziecięcych i około dziesięciu młodzieżowych ciepłych okryć dla chłopców i dziewcząt.

Nie ma natomiast ocieplanych kurtek ortalionowych. Są one — podobnie jak spodnie „wycieraki" — natychmiast wykupywane. Sklep ma także spodnie, spódnice i garsonki z ciepłych materiałów.

**Odczuwa się natomiast niedostatek okryć dla chłopców o wzroście powyżej 176 cm. W „Nastolatce" twierdzą, że — w porównaniu z ub. r. — zmieniły się wymagania klientów. Nie kupują już wszystkiego, lecz zwracają uwagę na fason i tkaninę. Zdrzają się nawet — o dziwo — zwroty i reklamacje.**

Po telefonie do Wydziału Handlu UW okazało się, że w pierwszych dniach października artykuły na jesień i zimę powinny trafić do sklepów.

JAROSŁAW NOWAKOWSKI

# SPORT

## Polacy w piłkarskich pucharach

### Do 76 min. gdańszczanie prowadzili 2:1 ze słynnym „Juve"

Na wypełnionym po brzegi stadionie Lechii w Gdańsku już na długo przed rozpoczęciem spotkania w PZP Lechia — Juventus Turyn huczało jak w ulu. Po ciekawej i na dobrym poziomie grze Lechia przegrała z Juventusem 2:3 (0:1). Bramki dla Lechii zdobyli: **Kowalczyk** w 51 min. i **Kruszczyński** z rzutu karnego w 64 min., a dla Juventusu: **Vignola** w 18 min., **Tavola** w 76 min. i **Boniek** w 83 min. Spotkanie, które oglądało blisko 40 tys. widzów prowadziła trójka arbitrów z W. Brytanii.

Gra drużyny gospodarzy zaskoczyła widownię. Porażka 0:7 w Turynie zupełnie nie zdeprymowała młodego, mało doświadczonego zespołu Lechii. Gdańszczanie rozegrali imponujący pojedynek i stwarzali pod bramką Tacconiego wiele niebezpiecznych sytuacji.

Niezwykle gorący doping, dodawał gospodarzom przysłowiowych skrzydeł. Ambicją niwelowali różnice poziomu i w wyszkoleniu.

Porażka zespołu Lechii 2:3 ze słynnym Juventusem nie przynosi ujmy tej drużynie. Gdański zespół zademonstrował futbol dojrzały, przebojowy, ambitny i co najważniejsze niezwykle widowiskowy.

★

**Athletic Bilbao — Lech Poznań 4:0.**

**Elfsborg Boras — Widzew Łódź 2:2.**

## Bezbarwne widowisko w Radomiu

## Porażka Jagiellonii

(Radom inf. wł.) Środowy pojedynek II ligi rozegrany pomiędzy Radomiakiem a Jagiellonią był żałosnym widowiskiem. Wygrał Radomiak 1:0 (0:0). Bramkę w 50 min. zdobył **Niedziółka.**

**JAGIELLONIA:** Trudnos, Bartnowski, Lisowski, Cylwik, Kulesza, Fiedorczuk, Bitel, Romaniuk, Ambrożej (61 min. Michalewicz), Piesecki (46 min. Mojsiuszko), Kołosowski.

**Żółte kartki:** Lisowski, Cylwik, Romaniuk.

Nadtytuł mówi wszystko. Obie drużyny zaprezentowały słabiutki poziom. Szczególnie wiele krytycznych uwag padło pod adresem gospodarzy. W 22 min. Radomiak nie wykorzystał rzutu karnego. Piłkę obok słupka posłał Skonieczny.

Było to spotkanie o jakim chce się jak najszybciej zapomnieć: tak powiedział na wstępie swojej informacji przedstawiciel „Słowa Ludu" w Kielcach. Na boisku „królowały" — nieporadność pod bramką, niedokładne podania, brak szybkości. Wydaje się, że obie drużyny odczuły niedzielne pojedynki.

Jedyna bramka padła w 50 min. i w sporym stopniu była dziełem przypadku. Białostoczanom zabrakło wiary we własne siły i celnych napastników. Przy wczorajszej postawie gospodarzy goście mogli zdobyć przynajmniej wyrównującego gola. Nerwowo grała też defensywa Jagiellonii, natomiast pewnie bronił Trudnos, często wyłapując piłki na przedpole bramki.

Inne szczegóły z tego meczu darujemy naszym Czytelnikom.

(let)

## TELEGRAMY

Zapaśnicze mistrzostwa świata w stylu wolnym: Polak Adam Sandurski wygrał ostatni pojedynek eliminacyjny w grupie zwyciężając Bruce Baumgartnera (USA) 4:3, zapewniając sobie tym samym srebrny medal. W czwartek Sandurski walczyć będzie o złoty medal w wadze powyżej 100 kg.

Natomiast Jan Falandys zdobył brązowy medal w wadze 48 kg wygrywając z Laszlo Biro (Węgry) na punkty 10:1.

W Wiedniu w towarzyskim meczu piłkarskim juniorów do lat 16, Austria zremisowała z Polską 0:0. Oba zespoły pokazały momentami dobry futbol. Dla drużyny polskiej był to ważny sprawdzian przed niedzielnym meczem eliminacyjnym ME w Białymstoku z zespołem ZSRR.

## TOTALIZATOR

**EXPRESS LOTEK:**
**6, 10, 11, 18, 29**
**MAŁY LOTEK**
**I losowanie:**
**22, 26, 32, 33, 34**
**II losowanie:**
**8, 11, 17, 22, 33**

**Sonda redakcyjna**

# Płacowe przymiarki

**W dyskusji nad projektem reformy płacowej, który poddano powszechnym konsultacjom, bardzo interesujące są opinie i poglądy na temat propozycji szczegółowych rozwiązań. Charakterystyczne, że podstawowe założenie, jakim jest zwiększenie stawek płac zasadniczych kosztem różnych dodatków, spotyka się z ogólną aprobatą załóg. System płac preferujący przede wszystkim efekty konkretnej pracy, a nie rozmaite socjalne świadczenia, ma wielu zwolenników. Jakie inne uwagi i wnioski towarzyszą ustalaniu optymalnego systemu? Co o tym sądzą przedstawiciele załóg pracowniczych makroregionu północno-wschodniego? Sądzimy, że sonda redakcyjna, której wyniki publikujemy, przyniesie odpowiedzi na te i podobne pytania.**

**POWIĄZAĆ WYNAGRODZENIE Z PRACĄ**

**Jerzy MOROZOW — przewodniczący Związku Zawodowego w Przedsiębiorstwie Przemysłu Chłodniczego:**

— Pracownicy Chłodni z uznaniem przyjmują propozycje zmian w systemie wynagradzania. Są za uproszczeniem obowiązujących dotychczas zasad i ściślejszym wiązaniem płac z pracą. Uważają jednak, że projekt nie jest dopracowany. Ich zdaniem korzystniejsze byłoby uzależnienie wysokości stawki od sytuacji finansowej przedsiębiorstwa. Natomiast ustalenie górnej granicy godzinowych zarobków na 60 zł, nie jest czynnikiem mobilizującym, ani dla samodzielnych, samorządnych przedsiębiorstw, ani dla pracowników.

Ponadto wielu członków załogi Chłodni ma wątpliwości, jak będą potraktowani pracownicy posiadający wielodzietne rodziny. Nie wiedzą dokładnie, czy zapowiadane zmiany wysokości dodatków rodzinnych będą równe aktualnym świadczeniom wypłacanym z pensją zasadniczą. Bardzo często wielkość tych świadczeń sprawia, że pensja zdaje się być do nich dodatkiem. Jest też sporo obaw, czy włączenie rekompensat do płacy zasadniczej nie wpłynie ujemnie na wysokość poborów.

**ŹLE POJĘTA RÓWNOŚĆ**

**Marta ZAJĄCZKOWSKA — przewodnicząca Rady Pracowniczej białostockiej Chłodni:**

— Tak zwane „równe podwyżki", stosowane bardzo często jako sposób na uniknięcie zamieszania towarzyszącego z reguły płacowym zmianom, stwarzały jedynie pozory sprawiedliwego podziału. Powodowały one, że z czasem przestały liczyć się umiejętności zawodowe, dyscyplina i sama płaca. Utarło się przekonanie, że jak raz coś się pracownikowi przyznało, to już na zawsze. Źle pojęta równość, za którą optują głównie bumelanci, przyniosła już wiele szkód. Trzeba unikać w przyszłości podobnych mankamentów.

Proponowane zmiany w systemie wynagradzania dają możliwość stworzenia systemu motywacyjnego, z premią uznaniową za najlepsze wyniki pracy. Łatwiej będzie też uzyskać poprawę wydajności i jakości.

**PRZYJĄĆ ŚREDNIĄ REKOMPENSATĘ**

**Eugenia DEC — kierowniczka Działu Zatrudnienia i Płac oraz Marian KACZYŃSKI, przewodniczący Rady Pracowniczej Białostockich Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Sierżana:**

— Uważamy, że włączenie rekompensat do płac pracowników na stanowiskach akordowych może przynieść sporo kłopotów. Wymaga to bowiem w sposób automatyczny podniesienia cen jednostkowych i stawek osobistego zaszeregowania. Są one obecnie bardzo zróżnicowane w odniesieniu do poszczególnych asortymentów wyrobów produkowanych przez nas i często zmieniane. Rekompensaty również są bardzo różne. Wobec tego dla grup zawodowych trzeba byłoby przyjmować średnią rekompensatę.

Rozpatrzmy to na przykładzie: pracownik zarabia 8 tys. zł. Średnia rekompensata stanowi 1500 zł. Zatrudnionemu w systemie akordowym musielibyśmy udowodnić, że te półtora tysiąca złotych wchodzą w skład ceny jednostkowej za wykonanie pracy. A jednocześnie od zwiększonej stawki osobistego zaszeregowania i zarobku akordowego nalicza się inne podobne składniki płacowe — dodatek za staż, za pracę na II i III zmianie, za godziny postojowe i premie jakościowe od zarobku akordowego. To zaś z kolei uruchamia dodatkowy fundusz, na co nie zawsze stać przedsiębiorstwo. Gdyby natomiast te przykładowe 1500 zł rozbić na poszczególne składniki płacowe, wówczas na cenę jednostkową za wykonanie pracy przypadłaby mniejsza kwota.

**PRIORYTET DLA WYNAGRODZENIA ZASADNICZEGO**

**Zastępca dyrektora Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego w Suwałkach — Mieczysław WOŹNICA:**

— Mam mieszane uczucia. Muszę stwierdzić, że bardziej mi odpowiadają rozwiązania w systemie eksperymentalnym. Są ciekawsze pod względem motywacyjnym, niż jednolity system zaproponowany przez Radę Ministrów. Co prawda preferuje on zasadnicze wynagrodzenie, lecz mam obawy czy określenie górnego pułapu płac zasadniczych będzie równie mobilizujące. Dlatego skłaniałbym się do wprowadzenia modelu dającego priorytet płacom zasadniczym, ale bez określenia ich górnej granicy. Byłaby ona „limitowana" za to ustawą o podatku wyrównawczym.

Założenie w projekcie jest więc słuszne, bo uzależnia opłacanie pracy od sytuacji ekonomicznej przedsiębiorstwa. W kiepskim zakładzie nikt sobie nie pozwoli na windowanie płac. Nareszcie wróciliśmy do podstawowych założeń ekonomicznych. I to jest — generalnie rzecz biorąc — słuszne.

## Uczniowski ruch naukowy

Realizując założenia programowe dotyczące rozwoju uczniowskiego ruchu naukowego, Związek Harcerstwa Polskiego organizuje podczas trwania roku szkolnego szereg imprez, mających na celu prezentację własnego dorobku utalentowanej młodzieży. Dotychczas odbyły się ogólnopolskie sesje naukowe z zakresu ochrony środowiska, etnografii, twórczości technicznej i inne. Uczniowie mieli okazję zaprezentować na nich wyniki swych prac śródrocznych lub wykonanych na obozach naukowych, podyskutować z pracownikami nauki — wybitnymi specjalistami w danej dziedzinie wiedzy, otrzymać od nich pomoc merytoryczną i metodologiczną.

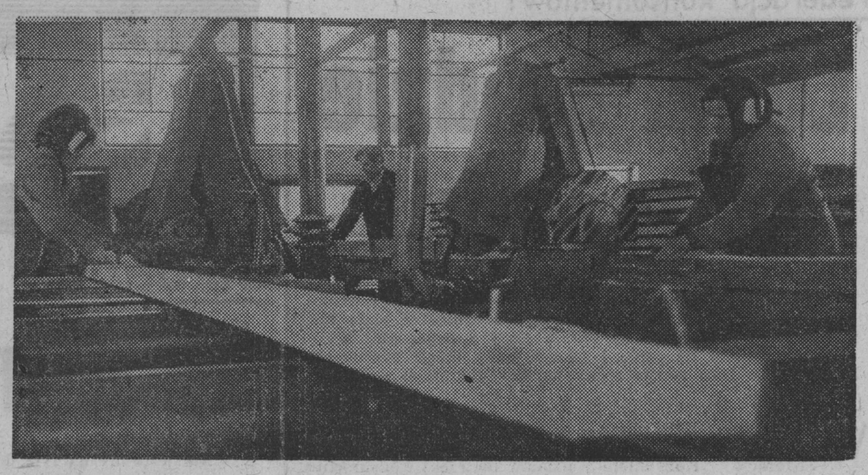
W dniach 2—4 grudnia br. odbędzie się w Łodzi Ogólnopolski Sejmik Nauk Humanistycznych pod hasłem **„Młodzież wobec problemów współczesnego świata".** W sejmiku tym mogą wziąć udział zarówno harcerze, jak i uczniowie niezorganizowani, którzy **do 15 października br. nadeślą na adres: Komendy Hufca ZHP Łódź-Śródmieście, ul. Sienkiewicza 100, swoje prace, napisane w ramach jednej z grup tematycznych:**

a) pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe — zagrożenie i nadzieja;
b) środowisko naturalne człowieka — zniszczenie czy świadome współżycie;
c) osobowość młodego człowieka: jacy jesteśmy, jakimi być chcemy, jacy być powinniśmy?

Organizatorami sejmiku są: Główna Kwatera ZHP, Komenda Łódzkiej Chorągwi ZHP i Uniwersytet Łódzki. Wszystkie nadesłane prace zostaną wnikliwie ocenione przez naukowców, a najbardziej wartościowe wydrukowane w „Preceptorze" — biuletynie uczniowskiego ruchu naukowego. (bis)

## Miotła potrzebna od zaraz

Odcinek ul. Kolejowej w Grajewie, prowadzący do dworca kolejowego, dawno już nie widział miotły. Świadczy o tym gruba warstwa śmieci, papierków, różnych odpadków zalegających wzdłuż kolejowego ogrodzenia i chodnika wiodącego do stacji. Również pod dwoma przyczółkami kolejowego mostu dla pieszych (od strony ul. Kolejowej i ul. A. Mickiewicza) pełno różnych nieczystości. Czyżby o taką wizytówkę chodziło administracji PKP? Moim zdaniem jak najszybciej należałoby sięgnąć po miotłę. (mar)



*Dodatkowo w dwie z trzech wolnych sobót w miesiącu pracuje załoga Zakładu w Stepnicy należącego do Szczecińskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego. Pozwala to na wyprodukowanie ponad plan 3000 m sześc. tarcicy, z czego ponad 1000 m sześc. na eksport. Roboty jest dużo zważywszy, że olbrzymie ilości drzew zostały zaatakowane przez mniszkę i przeznaczone do wycięcia. Oprócz tarcicy produkuje się tu także komplety skrzynkowe, elementy meblarskie i przeznaczone do instrumentów muzycznych. W najbliższym czasie uruchomiona zostanie produkcja galanterii drzewnej — boazerii i desek podłogowych.*

*Na zdjęciu: produkcja tarcicy.*

*CAF — J. Undro*

## Piastowski skarb

**Niecodziennego odkrycia dokonano podczas robót ziemnych w Sienicach koło Łagiewnik (woj. wrocławskie) — na głębokości około 1,5 metra odnaleziono garniec ze srebrnymi monetami. O znalezisku zawiadomiono specjalistów z Muzeum Ślężańskiego w Sobótce, a także Muzeum Archeologiczne we Wrocławiu. Po wstępnych oględzinach srebrnych monet specjaliści orzekli, że pochodzą one z mennic we Wrocławiu i Brzegu z XVII wieku. Kilkadziesiąt monet wybitych zostało przez ostatnich książąt piastowskich: Ludwika, Krystiana i Jerzego Wilhelma — władców księstwa legnicko—brzesko—oławskiego. Dotychczas archeologom nigdy nie udało się odnaleźć tak dużej ilości srebrnych monet — ogółem do Muzeum Archeologicznego we Wrocławiu trafiło 181 monet ze skarbu odkopanego w Sienicach.**

**Piastowski skarb w postaci srebrnych monet będzie wkrótce wystawiony na wystawie w Muzeum Ślężańskim w Sobótce. Przed ekspozycją monety muszą być dokładnie wyczyszczone i opisane. (PAP)**

Mrożonki i kulinaria

# Chłodna kalkulacja zimnych towarów

**Przestaliśmy kochać mrożonki kulinarne, dłużej obecnie w sklepowych lodówkach leżą pyzy, kołduny, pierogi i podobne im produkty. Z pewnością nie od razu zmienił nam się gust, lecz spory wpływ na zwiększenie niepopularności tych wyrobów miały ceny, dość jednak, w pojęciu klienta, wysokie. Zupełną „klapę" zrobiły na tym polu mrożonki z serem i owocami. Jako tako kupujemy jeszcze to, co w jakiś sposób „pachnie" mięsem.**

W naszym regionie producentem „zimnych kulinariów" jest **Przedsiębiorstwo Przemysłu Chłodniczego** w Białymstoku. Tegoroczna kontrola Okręgowego Urzędu Cen ujawniła pewne rezerwy w kosztach wytwarzania niektórych wyrobów. Stwierdzono również, że pewne mrożonki były produkowane niezgodnie z recepturą (np. mięso i podroby wieprzowe zastępowano wołowiną, co wiązało się z okresowymi brakami w tej dziedzinie). Z kolei — w chłodni również skalkulowano na nowo kilka wyrobów, biorąc m.in. pod uwagę niższe od zakładanych na początku roku koszty surowca, pracochłonność itp. W efekcie obniżce uległy ceny rynkowe niektórych mrożonek kulinarnych: jedne w maju, inne — od sierpnia br., średnio o 10—15 proc.

Nie „idą" zupełnie mrożonki z serem i owocami, wyceniane na rynku nawet poniżej kosztów wytwarzania. „Nie ma więc co sobie zawracać głowy" — powiedziano w chłodni i zaczęto przemyśliwać nad czymś nowym. Ponieważ poza rozdzielnikiem z mięs figuruje jedynie baranina — na niej postanowiono „oprzeć" kołdu ny białostockie, zmieniwszy nieco recepturę. Ich cena, gdy już wejdą na rynek, uzależniona będzie od cen zakupu mięsnego surowca, za którą różni producenci żądają różnych sum.

Pewnym nowum, zastosowanym przez białostockie przedsiębiorstwo jest zróżnicowanie cen wyrobów w zależności od oddalenia rynku zbytu. Przykładowo — 1 kg pyz z mięsem na białostocki rynek kosztuje 136 zł, „na kraj" — 153 zł. Wkalkulowano w to cenę transportu. Gdy białostockie mrożonki wędrują do innych województw — powrotnym kursem przyjeżdżają do nas kulinaria od tamtejszych producentów — wozy nie mają „pustych" przebiegów.

Ze słów dyrektora przedsiębiorstwa — mgr inż **Mariana Ostrowskiego** wynika, że produkcja omawianych mrożonek stanowi niewielką część działalności PPCh. O wiele większe zyski są z usług chłodniczych i eksportu mrożonych owoców w cukrze na Zachód. Sprzedaż kulinarki, jako uzupełnienie rynku żywnościowego, jest potrzebna, lecz bez ciągnięcia z tego tytułu zbytnich profitów. W białostockiej chłodni wiedzą, że windując ceny swych produktów, nie mających wielkiego „wzięcia", można narazić się na straty. Dlatego też będzie się czynić starania (jak nas zapewniano), aby do końca br. klient nie płacił więcej, niż dotychczas, za mrożone wyroby a prowadzone na bieżąco kalkulacje umożliwią, być może, kolejne zniżki cen.

**M. PIEKAREK**

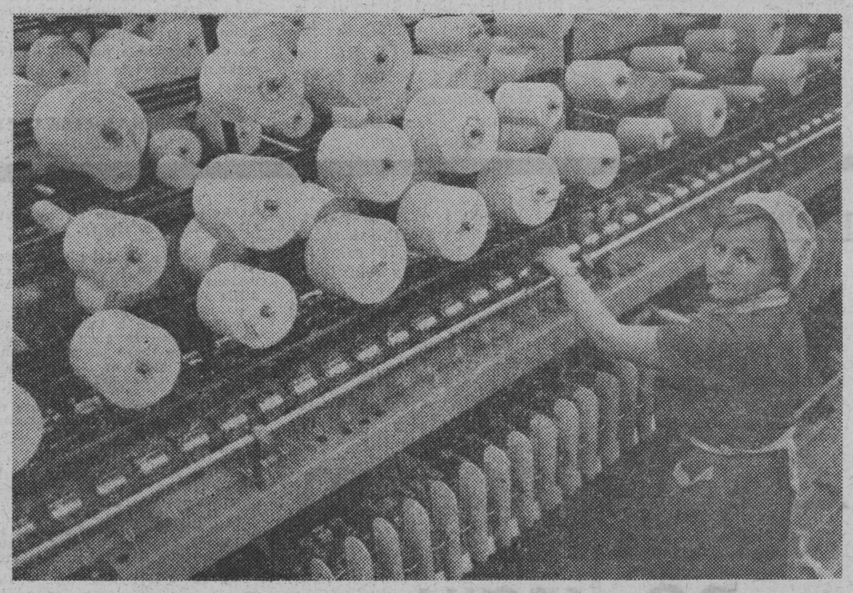
## Wyrok na 16 tys. dzików

W lasach Wybrzeża Koszalińskiego myśliwi rozpoczęli polowania na zwierzynę leśną. Poluje się przede wszystkim na dziki. Czyni się to pod hasłem: upolujmy jak najwięcej przede wszystkim dzików, bo lasy koszalińskie są pełne zwierzyny. Ich ilość ponoć jest tak duża (w co niektórzy nie wierzą), że lasy nie są w stanie wyżywić takiego nadmiaru zwierzyny grubej — czarnej i płowej. Twierdzi się, że w związku z tym zachodzi potrzeba sukcesywnej redukcji nadwyżek zwierzyny do poziomu pojemności wyżywieniowej lasów. Nie można bowiem pozwolić, aby przekroczone zostały bariery biologiczne siedlisk, bo zagroziłoby to samowyniszczeniu zwierzyny.

Głównym argumentem, którym posługują się zwolennicy likwidacji tzw. nadwyżek, jest wzrost szkód łowieckich, których wartość w ub. roku wyniosła w woj. koszalińskim 200 mln zł, to jest o kilkadziesiąt milionów więcej niż w 1981 r.

W tej sytuacji planuje się odstrzelić ponad 16, a może i więcej tysięcy dzików. Znacznie ostrożniej prowadzić się będzie odstrzały jeleni, ale także zamierza się ich więcej niż w poprzednich latach przeznaczyć „pod lufę". Zwiększony plan polowań ma doprowadzić stan zwierzyny do takiej wielkości, aby nie miała ona kłopotów z wyżywieniem się.

(E.B.)



## *Przędzalnia Polski i NRD*

*Za zlokalizowaniem w Zawierciu Przędzalni Bawełny „Przyjaźń" pierwszej wspólnej inwestycji Polski i NRD, przemawiało wiele czynników. Między innymi względy społeczne, bowiem Zawiercie jest miastem, w którym mimo znacznego potencjału przemysłowego, odczuwalny był brak miejsc pracy dla kobiet. Wzięto również pod uwagę wieloletnie tutejsze tradycje przemysłu przędzalniczego.*

*Działalność eksploatacyjną rozpoczęła w czerwcu 1975 roku, lecz pierwszą przędzę wyprodukowano już w listopadzie 1974 roku. Początkowo dzienna produkcja była niewielka, wzrastała w miarę przekazywania maszyn i urządzeń, które sprowadzano z przodujących firm Polski, NRD, CSRS i krajów zachodnich.*

*Dobra organizacja pracy i duże zaangażowanie załogi pozwalają na wykonywanie zadań produkcyjnych we wszystkich wskaźnikach ekonomicznych. Przedsiębiorstwo modernizuje się, po uruchomieniu nowego oddziału w ubiegłym roku zwiększono produkcję z 12 tysięcy do 16 tys. ton rocznie. Przędza o wysokich wartościach użytkowych rozdzielana jest po połowie dla Polski i NRD.*

*(BM)*

*Zdjęcia CAF — STANISŁAW JAKUBOWSKI*

## Poszukiwanie prawdziwego harcerstwa

Ostatnie trzy lata w ZHP to okres dysput nad formą i ideą ruchu, to ciągłe wołanie o „prawdziwe harcerstwo". Funkcjonują dwa główne poglądy. Zwolennicy pierwszego przekonują o potrzebie powrotu do źródeł, do pierwotnego kształtu. Argumentują tym, że harcerstwo, jako dziecko skautingu zawiera w sobie jego treści i nie może od nich uciekać. Musi stanowić sposób na spędzanie czasu, wykształcenie umiejętności zachowania się w trudnej sytuacji, samodoskonalenie się. Inni widzą w organizacji ruch prowadzący do zmiany świata, do poszukiwania swego celu, miejsca w życiu ale jednocześnie do uczestnictwa w naszej realnej rzeczywistości. Powołują się na samodzielność rozwoju polskiego harcerstwa, które ze skautingu wyrosło, lecz bardzo prędko przestało nim być.

Płaszczyzną, na której próbowano uzgodnić poglądy i skonfrontować różnorodność postaw była tegoroczna starszoharcerska akcja szkoleniowa. Chodzi o sprawdzenie w praktyce rozwiązań programowo-metodycznych, opartych na najdalej posuniętej samodzielności harcerzy. Uczestnictwo i ingerencję kadry zawodowej ograniczono do minimum. Drużyny musiały udowodnić, że potrafią po harcersku samodzielnie i sprawnie zorganizować swoje obozowe życie i służbę.

Jedną z ważniejszych koncepcji była idea wędrownictwa, mająca na celu rozbudzanie zamiłowania do poznania życia, świata, inspirowana poprzez współzawodnictwo o tytuł „Drużyny wędrowniczej SAS-83". Zdobywano także w czasie trwania akcji sprawności harcerskie (jedną z trudniejszych jest sprawność „trzech piór" — wymaga przetrwania trzech dni: milczenia, głodu i samotności), zaś w tzw. „kuźniach starszoharcerskich" wymieniano doświadczenia, omawiano metodykę pracy itp. Białostocka Chorągiew ZHP wyróżniła się organizacją „zielonego przedszkola" (opieka nad dziećmi okolicznych rolników), pracą w nadleśnictwie przy pielęgnacji szkółki leśnej, ogródka jordanowskiego.

Twórcza przygoda pozwoliła wyzwolić inicjatywę, samodzielność oraz wyrównywać poziom harcerzy ze szkół ponadpodstawowych poprzez konfrontację postaw i osiągnięć. (ac)

## Tytoń płonie w suszarniach

Woj. łomżyńskie należy do liczących się producentów tytoniu. Obecnie plantatorzy przygotowują zebrane już plony do skupu. Nie zawsze jednak przestrzegają podstawowych zasad bezpieczeństwa, co w konsekwencji prowadzi do powstawania pożarów.

W ostatnich dniach kroniki straży pożarnych zanotowały w Łomżyńskiem trzy pożary. Użytkowanie wadliwych urządzeń ogrzewczych przy podsuszaniu liści tytoniowych było przyczyną powstania pożaru we wsi Skrodzkie (gmina Rajgród). Spłonęły suszarnia i tytoń wartości ok. 60 tys. zł. Suszarnię i tytoń strawił również ogień we wsi Klewianka (gmina Goniądz) oraz w Szczepankowie (gmina Śniadowo), straty oszacowano na ponad 170 tys. zł.

Podsuszone liście tytoniowe są stosunkowo łatwe do zapalenia. Szczególnie duże zagrożenie powoduje powstający w tym procesie pył tytoniowy. Temperatura tlenia się tytoniu w warstwie 0,5 cm wynosi 290 stop. Celsjusza. Duża zawartość czynników zanieczyszczeń w pyle jest jednym z zasadniczych czynników zagrożenia pożarowego. (kłos)

# „Pieniądze" czyli prawdziwe zmartwienia Lecha Wałęsy

**Naczelna Redakcja Publicystyki Telewizji Polskiej, po głównym wydaniu dziennika, nadała 27 bm. półgodzinny program zatytułowany „Pieniądze". Główną jego osnową jest rozmowa dwóch braci Wałęsów: Lecha i Stanisława.**

**PAP przekazuje odtworzoną z magnetowidu audycję. Lektor TV pominął w tekście najbardziej wulgarne słownictwo, którym posługują się rozmówcy. Natomiast w tekście pisanym na ekranie zamarkowano je pierwszymi literami.**

**Przed rozpoczęciem programu spiker poinformował, że z rozmowy usunięto fragmenty obraźliwe dla papieża, dostojników kościelnych i innych osób.**

**Oto treść zapisu:**

Jest 25 sierpnia 1983 r. Stocznia Gdańska; spotkanie wicepremiera Mieczysława Rakowskiego ze stoczniowcami. Lech Wałęsa mówi m.in. „przestańcie gadać o moich milionach, jestem Polakiem i kont na Zachodzie nie mam".

Powtórzył więc to, co mówił zawsze. Jeszcze jako przewodniczący „Solidarności". Tu retrospektywna wstawka jednej z ówczesnych wypowiedzi lidera związkowego. A więc: „Chciałem powiedzieć — mam jeden garnitur. Nie, dwa. Jeden przedślubny, ale jeszcze go mam. Cztery pary skarpetek, dwie już trochę dziurawe. Nic nie dostałem". Z tego samego okresu inna wypowiedź: „Nie biorę pieniędzy, żadnych pieniędzy". Ktoś z obecnych wtedy na sali na spotkaniu z ówczesnym przywódcą „Solidarności" pyta: z czego pan żyje? Lech Wałęsa kontynuuje: „Tak, właśnie. Ale zapraszam każdego niech zobaczy. Chyba kupię drugą lodówkę, bo nie mieści mi się wszystko. Ubranie — to co mam: mam jeszcze cztery inne, dostałem od księdza Jankowskiego". Tak mówił Lech Wałęsa po kilkumiesięcznej działalności w „Solidarności". Na wiecu we Wrocławiu oświadcza: „Oczywiście, dzisiaj dostaję dość dużo pieniędzy, nagrody, nie wiem które. To ordery, to doktoraty...

Przez prawie półtora roku — mówi spiker — największe agencje i gazety świata pełne były informacji o kolejnych nagrodach dla Wałęsy. Wymieniano sumy w koronach, dolarach, funtach, markach. Nagrody przyznawały mu zachodnie dzienniki, organizacje społeczne i partie polityczne. Nagrody przyznawano Wałęsie nie tylko, gdy był przewodniczącym „Solidarności", ale również po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego. Odbierali je wówczas za niego np. ksiądz Blachnicki lub kierownik tzw. brukselskiego biura „Solidarności" Jerzy Milewski.

Na ekranie: miejsce odosobnienia Lecha Wałęsy po 13 grudnia 1981 r. Tu, w Arłamowie, w ostatnich dniach września 1982 r. spotkał się ze swoim bratem Stanisławem Wałęsą, zamieszkałym w Bydgoszczy. W czasie tej wizyty dostęp do zwierzeń Lecha Wałęsy. Nagrał je, a właściwie rozmowę, bez wiedzy brata, Stanisław Wałęsa. Posługiwał się, jak ustalono, mikromagnetofonem marki Sanyo. Nagraną taśmę wraz z magnetofonem zatrzymała milicja.

Na ekranie inny obraz: 4 października 1982 r., Komenda Wojewódzka MO w Bydgoszczy. Stanisławowi Wałęsie odtworzono tu całe nagranie jego rozmowy z bratem zarejestrowane w Arłamowie. Po wysłuchaniu nagrania St. Wałęsa złożył oświadczenie, w którym potwierdził jego autentyczność. W rozmowie z oficerem MO St. Wałęsa stwierdza, iż taśmy z rozmową nagraną 30 września 1982 r. wysłuchał i że jest ona autentyczna. Dodatkowo stwierdzenie to St. Wałęsa umacnia odręcznie napisanym pokwitowaniem, w którym czytamy:

„Kwituję odbiór magnetofonu kasetowego... na kasecie tej zawarty jest wywiad wraz z życzeniami i dyskusją, którą przeprowadziłem z moim bratem Lechem Wałęsą w dniu 29 września 1982 r., w miejscu odosobnienia w Arłamowie, dla użytku własnego i rodziny, jako że w dniu tym były jego urodziny. Otrzymuję magnetofon sprawny, bez uwag. Nagrania z dnia 4 listopada 1982 r. wysłuchałem w całości".

Z kolei przedstawione zostają fragmenty rozmowy obydwu braci. Lektor podkreśla, że ponieważ nagranie zostało wykonane przez niefachowca, jego jakość jest słaba. Wobec tego spiker czytać będzie tekst rozmowy, którą słuchacze usłyszą wcześniej w oryginale. Ponieważ Lech Wałęsa zaznacza lektor — używa wielu wulgarnych wyrażeń, spiker będzie opuszczał niektóre słowa.

**Lech Wałęsa:** Wiesz, chcą mi zrobić taką rzecz. Chcą mi zablokować te wszystkie konta, które są na mnie na Zachodzie i jednocześnie odciąć mnie od źródeł rodzinnych. Kapujesz? Tam coś sobie Wojtek sprawę spie... Na tyle, że oni na nim bazują, że on jeszcze dołączy jednego, który zawinkluje sprawę i mnie odetną od tych faktycznych dochodów, na które mógłbym się powoływać, a czerpać z innych. Rozumiesz? Tamte mi odetną, a tych nie mogę wziąć, no, bo ambicja, bo działacz społeczny. Chcą mi to zatrzeć. I jednocześnie musiałbym coś wyprzedzić. Już wyprzedziłem. Wiesz o tym? Teoretycznie to wyprzedziłem ich daleko, bo żyję z tą dolną hierarchią kościelną lepiej, jak ta górna hierachia ze mną i z nimi. A więc tu mnie nie tkną. Ale praktycznie nie mógłbym nic im udowodnić. Powiedzą mi: bo pan nie pracuje. Bo oni mi pomagają, a jak tego itd.

**Stanisław Wałęsa:** tak

**Lech Wałęsa:** w każdym razie ty, jako brat, musisz coś powziąć. No, bo — cholera — problem polega na tym, że na dziś to drobiazg, na rok też drobiazg. Ale za jakieś 5—10 lat to musisz ty pomyśleć, co zrobić, żeby mieć alibi. Wiesz: te alibi z tego, no, no z czego? Przecież ja nie pójdę do pracy. Bo mi po pierwsze nie pozwolą, a po drugie będą mi odbijać. Oczywiście, mogę być na utrzymaniu księdza Jankowskiego, czy innego, dwa, trzy lata. A dalej?

...Ja nie mogę wziąć, bo jestem działaczem społecznym. Mogę wziąć na rodzinę, ale w rodzinie ktoś musi być odpowiedzialny, który to pokona. Wiesz, w sumie to jest ponad milion dolarów. Przecież to nie jest — k... — złotówka, ani sto złotych. Ktoś to musi powziąć i gdzieś włożyć. Nie wiem, do kraju tego sprowadzić nie można.

**Stanisław Wałęsa:** no, nie, nie...

**Lech Wałęsa:** to pomyślałem o tym, i tu się zgłaszali. I ten ksiądz z Przemyśla..., że otworzą konto w Banku Papieskim. Tam jest 15 procent. No, załóżmy, 10 proc. to znaczy, że za 10 lat podwaja się cała sprawa. Jest ponad milion dolarów! No, teraz, ktoś to musiałby załatwić, że otwiera konto w banku. Płaci na Bank Papieski itd. Ale ja tego nie mogę ruszyć, bo od razu mam w dziób!

**Stanisław Wałęsa:** dobra, a na indywidualne tak samo?

**Lech Wałęsa:** ty możesz wziąć, ale ja nie mogę, bo ja jestem działaczem społecznym. Ja nie mogę, bo mi mogą łeb uciąć... Teraz mamy ponad milion dolarów i trzeba ten milion dolarów ustawić tak, żeby utrzymać rodzinę na nie wiadomo ile i nie wiadomo do kiedy... Oczywiście, dzisiaj mamy w kraju, no powiedzmy, ile tam? 5—6 milionów. Chciałbym tego Nobla (chodzi o Nagrodę Pokojową Nobla) mimo wszystko dostać. Chociaż cholera wie, bo Kościół mi się neguje. Bym dostał, żeby nie Kościół, ale Kościół zaczyna mi wbijać... No, wiesz: Kościół ma inną politykę, dalekowzroczną.

**Stanisław Wałęsa:** bo tam nawet znowu papieża wysunęli (do Nagrody Pokojowej Nobla)...

**Lech Wałęsa:** tak, i to jest właśnie ten dowód. A:e 13-ego!

**Stanisław Wałęsa:** ale słuchaj, to może być bardzo dobra zagrywka!

**Lech Wałęsa:** stoję w kolizji z papieżem.

**Stanisław Wałęsa:** no, właśnie.

**Lech Wałęsa:** nie, nie pod tym kątem. Błąd, błąd. Ja powinienem się zrzec na koszt papieża. Jednocześnie nie mogę się zrzec, bo w sumie chcę, w sumie chciałbym dostać. Nie chodzi mi tam o te 200 tysięcy dolarów, ale chodzi o całą polityczną rzecz.

**Stanisław Wałęsa:** — to

**Ciąg dalszy na str. 4**

# „Pieniądze"

Ciąg dalszy ze str. 3

może być inna. Ja dyskutowałem będąc teraz w Częstochowie i właśnie uderzyło ich: Lechu się wypowiada, właśnie to by było jeszcze mocniej...

**Lech Wałęsa:** ja powinienem się zrzec?

**Stanisław Wałęsa:** nie: że podniesiona będzie twoja ranga.

**Lech Wałęsa:** gdybym z papieżem wygrał...

**Stanisław Wałęsa:** gdybyś wygrał!

W tym miejscu temat nagrody się urywa, rozmowa znowu wraca do spraw pieniężnych.

**Lech Wałęsa:** no, k.., zajmij się tym. A później się zmienimy. Ty weź politykę. Ja polityki mam już dosyć!

**Stanisław Wałęsa:** słuchaj, ja to mam taką politykę...

**Lech Wałęsa:** ty nie lubisz polityki! Nie lubisz tej polityki!

**Lech Wałęsa:** ty nie lubisz polityki! Nie lubisz tej polityki!

**Stanisław Wałęsa:** nie, ja nie lubię pieniędzy.

**Lech Wałęsa:** Nie? To ustawmy twoją rodzinę. Nie wiem kogo tam masz. Ustaw, żeby on na Zachodzie wziął to wszystko na siebie. Jak będę potrzebował, to on mnie da.

**Stanisław Wałęsa:** jakiś Robert jest spokrewniony.

**Lech Wałęsa:** a to k... zdrajca. K.., wiesz ile on wziął? Półtora miliona dolarów! No, to zap...

**Stanisław Wałęsa:** no ale z jakiej krwi ty jesteś do niego?

**Lech Wałęsa:** widzisz, to jest jeden z Wałęsów rodziny. Zgadza się! Bo jak mnie wywiad przyniósł Siła-Nowicki... To jest z Wałęsów rodziny. Ze Stacha jeszcze, z dziadka Jana jakiś brat. Wiesz k..., straszny taki prostak, jak my.

**Stanisław Wałęsa:** to znaczy z dziadka?

**Lech Wałęsa:** z dziadka! Ale on oszustwo...

**Stanisław Wałęsa:** Tak jest. Bo mnie to zastanawia. Bo ja Roberta i jakie imiona to...

**Lech Wałęsa:** że z Mariana? Z Mariana nie.

**Stanisław Wałęsa:** Właśnie z Mariana.

**Lech Wałęsa:** z Mariana nie! Załatw tak, żebyś kierował twoją rodziną i moją.

**Stanisław Wałęsa:** tak, i w końcu mnie internują!

**Lech Wałęsa:** to wyjedź z kraju. Wyjedź z kraju! Przecież ja ci każę wyjechać z twoją rodziną, z żoną, z dziećmi. Wyjedź z kraju, musisz się zająć tymi sprawami...

Moja propozycja jest taka, i na to zgodził się Kościół, że możemy na 15 procent się zgodzić, oddając na Watykan te ponad milion dolarów. Oni tam płacą od miliona dolarów 15 procent, to jest 150 tysięcy dolarów. Se policz w złotówkach. To jest cholernie dużo, ale kto się tym zajmie? No przecież k... ja nie mogę ruchu zrobić. Oczywiście, możemy dać na tę Panoramę (chodzi o Panoramę Racławicką) te 60 tysięcy. Możemy też Sołżenicyna nagrodę i inne też odrzucić. Ale w sumie dysponujemy milionem dolarów! Bo lat se nie odmłodzisz, ale zabezpieczysz sobie przyszłość. Może nie my wypełnimy jakiś rozkaz, czy rodzinną powinność, ale ktoś inny. My nie mamy spie...! Udało nam się coś zrobić. Niedużo, ale udało nam się. Teraz nie możemy tego zje.., żeby nie zje..., to jak nie wygramy, to zostawmy, żeby nasze dzieci to zrobiły. Twoje, czy moje. Ja tego nie mogę zrobić, to zrób to ty. Ja tobie zlecam i daję! Przygotuj mi pismo, a ja ciebie podpisuję, żebyś załatwił z Kościołem.

**Stanisław Wałęsa:** to wtedy ja mogę być uważany za tego, który k... sam sobie zleca...

**Lech Wałęsa:** nie, nie! Ty to przygotuj, że ja jako starszy, tego, zlecam i proszę i błagam itd. ażeby...

**Stanisław Wałęsa:** starszy jestem ja?

**Lech Wałęsa:** no tak słuchaj: więc ja proszę starszego, żeby zarządził itd. Ty wtedy pojedziesz... To nie jest grosz. Jakby tak jakie było 100 tys. albo 200 tys.... ale to jest ponad milion dolarów! To jest na nasze pieniądze dużo.

**Stanisław Wałęsa:** wiesz, że ja zawsze byłem taki anty....

**Lech Wałęsa:** groszowiec!... weszliśmy już tak wysoko, sytuacja nas wpie... Myślisz, że mnie się to podoba? Ja też myślałem dawniej: czapkami zahandlować, ale się wpie... w sprawy poważne. Co mam teraz zrobić? Nie, mam wyjścia, muszę w to brnąć. Jednocześnie nie mogę. Tutaj nawet, w tym tygodniu, nie wiem czy słyszałeś, te sumy w Szwecji, Norwegii. To jest grubo ponad 100 tysięcy dolarów! I nawet nikt tego nie ewidencjonuje. Przecież niektórzy h.... się wyprą. Wiesz o tym? Jak źle zagramy, to oni się wyprą...

Opieraj się na mnie i na tym, że jesteśmy braćmi. I myśl, jak to zrobić. Ja nie wiem jak. Nie wiem czy wyjechać. Wyjechać? Wyjechać możesz przecież teraz, jesteś w lepszej sytuacji. Możesz wyjechać do Stanów. Możesz już nie przyjechać. Możesz poprosić o...

**Stanisław Wałęsa:** g... w lepszej sytuacji jestem!

**Lech Wałęsa:** w lepszej! Bo jak się znajdziesz nawet u papieża to ja powiem, że ma cię przyjąć i załatwić. Już załatwiam te sprawy, że ktoś się zgłosi. Ja myślałem, że może Mazowiecki? Ale Mazowiecki nie wyjedzie, z tego co wiem, więc doszedłem do wniosku, że na te 15 procent się zgodzę do rzymskiego banku, ale ktoś to musi pozbierać. Kto? Przecież my dysponujemy jakąś siłą, która, k....., nie jest taką chłopską siłą.

**Stanisław Wałęsa:** ja mogę być później posądzony.

**Lech Wałęsa:** co ciebie to obchodzi, jak ty będziesz sobie siedział w Szwajcarii nad Balatonem, i będziesz sobie pływał na statku. Co ciebie obchodzi? Ja nie będę mógł tam pojechać, jak byś chciał mnie w h.., zrobić. Chociaż w to nie wierzę, to i tak nie będziesz w zasięgu. Ja ci zlecam: zrób co chcesz. A jak zrobisz — twoja sprawa. Ja ci w to nie będę wnikał. Ja nie mogę zrobić żadnego ruchu. Każdy mój ruch jest h...y!

Oczywiście, dzisiaj to ja płynę cholernie na fali. Ale za 10 lat — nie wiadomo. Generał za mordę złapie, on mi i tak pożyczy, a resztę upaństwowi, bo podatek od wzbogacenia itp. I mnie dopie... tak, że zdechnę. Trzeba będzie przetrwać 100 lat, może 50. Niech twoje wnuki załatwią, czy moje. Ale żeby załatwili, to: dajmy im! Myślałem już tak: ponieważ Bank Watykański zawsze przetrwa, a oni chcą 15 procent, to ktoś to musi załatwić. A więc nie dajmy nikomu żadnego spadku. To znaczy ty, twoja żona, dwoje dzieci. Ja daję swoje, ale nikt nie ma prawa do spadku. Tylko z procentów żyć. Dopiero, jak ktoś przebłyśnie czy z twojej czy z mojej rodziny, temu należy pomóc. Ale to znów nie ja muszę pomyśleć. Pomyśl ty. Ja się na to zgadzam w ciemno. Ale ja tego nie mogę zrobić. Jestem w ku... sytuacji! Przecież ty jesteś lepszy w politycznym myśleniu k... ode mnie. I pomyśl, jak to zrobić?

**Stanisław Wałęsa:** ze spraw politycznych już wypadłem, z ekonomicznych jeszcze bardziej.

**Lech Wałęsa:** ani twoje sprawy, jak wiesz dobrze, ani moje! Już my w życiu nie musimy kopnąć w d... nogą. Ale równie dobrze możemy splajtować. Tylko teraz pomyśl, żeby nie splajtować! Nie wiem: czy w fabryki, czy w ziemię, zainwestuj milion dolarów, masz takie dobro! A jak spie..., to będziesz musiał zapie... znowu. Na razie masz milion, który leży. I możesz mieć i u nas, ale zainwestuj, żeby politycznie wygrać i gospodarczo... Tam 15 procent dają. Za 7 lat masz drugie tyle. Jak masz milion — masz dwa. Co ci się opłaci? Za 7 lat masz drugie tyle, to znaczy jak pracujesz dla swoich dzieci to masz 2 miliony dolarów. A może marki, funty, benzyna? A może kupisz akcje, bo tam jest inaczej na Zachodzie. Kupujesz akcje benzynowe, czy też na ropę. Dopóki nie mieliśmy, to była sprawa prosta. Jak, k..., nie miałem, to była sprawa prosta. Kupiłem, k..., czapkę i jakoś grało, a teraz jak mam, to nie wiem jaki ruch zrobić? Bo marki dostają w łeb, franki, co czwarty, korony w łeb. H... wie, na co postawić. A to mi musi zagrać.

**Stanisław Wałęsa:** o pieniądze mi nie chodzi.

**Lech Wałęsa:** to po co dajesz gnojkom? Dam ci to, tylko musisz na tym minimum 200 tysięcy zarobić. Udało mi się błysnąć, więc utrzymajmy to! A jednocześnie myślmy, że jeżeli nam się nie uda, nawet tobie i mnie się nie uda. Ja nie mogę spie..., to jest sprawa jasna. Ale może twoje dziecko dogra reszty. I moje dziecko! Pozwólmy im! Dajmy im wykształcenie, możliwości, życie itd. żeby nie narzekali na ciebie, ani na mnie. Jedź, k..., załatw!

Po tych słowach na ekranie ponownie widzimy Stocznię Gdańską, w sierpniu br. Lech Wałęsa przemawia: „przestańcie gadać o moich milionach, jestem Polakiem i kont na Zachodzie nie mam. Ani grosza sobie nie przywłaszczyłem". (PAP)

Federacja konsumentów?

# Lokal kładzie na łopatki?

**Federacja Konsumentów powstała z założeniem wszechstronnej troski o interes klienta. To społeczne ciało ma dbać, aby kupujący czy korzystający z usług nie zostali oszwabieni na cenie i jakości, żeby mogli poczuć się na rynku jako równorzędny partner dla „tych z drugiej strony lady".**

W BIAŁYMSTOKU mamy również, już od roku, Federację Konsumentów. Organ ten liczy sobie obecnie 65 członków. Na pewien czas zagospodarowali się „kątem" w pomieszczeniu Zarządu Miejskiego Ligi Kobiet Polskich. Teraz jednak zostali „na zielonej trawce" — wymówiono im locum, a minie jeszcze co najmniej kilkanaście dni, zanim znajdą nowe (są konkretne propozycje).

W ciągu roku Federacja zdążyła podjąć m.in. akcję mającą na celu czuwanie nad poprawą oferowanego do sprzedaży w białostockich sklepach pieczywa. Ponoć jest lepiej w tej dziedzinie. Urządzono kilka spotkań przedstawicieli miejscowych władz handlowych z konsumentami. Federacja nosi się z zamiarem powołania społecznej wojewódzkiej komisji cen, nawiązać kontakty ze Zrzeszeniem Prawników Polskich oraz organizacją radców prawnych.

Były zarzuty, że przedstawiciele tego organu społecznego, kontrolujący m.in. sklepy „Społem" będą dublować czynności istniejących tamże komitetów członkowskich. Prezes białostockiej Federacji twierdzi, że jej koła będą formułować wnioski, mające większą siłę przebicia, bo powędrują do krajowego szczebla Federacji, a stamtąd mogą trafić nawet na sejmową wokandę. Do tej pory nie było wniosków. Zainteresowane kontrolą rynku instytucje narzekają, że nie są zbyt niepokojone przez członków Federacji Konsumentów. Widzieliby chętnie wspólne wizytacje, lustracje, spory, załatwianie nieprawidłowości, tępienie przejawów krzywdy, dziejącej się klientowi.

Na razie jednak przedsięwzięcia takowe, o ile były podejmowane, to raczej w tzw. mikroskali. A szkoda, bo tu właśnie reklama przyniosłaby Federacji dużo korzyści, na co tak bardzo zresztą jej działaczom zależy, bowiem za punkt honoru wzięli sobie powstanie jak największej ilości kół swej organizacji: w osiedlach, zakładach pracy, szkołach.

Chwalebny to zamiar i z pewnością będziemy go gorąco popierać, gdy zaczną być widoczne konkretne efekty działań na rzecz konsumenta. Prezes białostockiej Federacji twierdzi, że pewien zastój w tej dziedzinie spowodowany jest właśnie brakiem lokalu i podstawowego wyposażenia technicznego: maszyny do pisania i telefonu. Zaręcza honorem, że z chwilą uporania się z tymi niedomogami Federacja „ruszy z kopyta". Stawiamy więc sprawę po męsku: trzymamy za słowo i gdy tylko będzie locum wraz z wyposażeniem — zaczniemy śledzić poczynania tego społecznego ciała, rozumiejąc, że nikt nie będzie silił się na efekciarstwo i tani poklask, a rzecz polegać będzie na solidnym zaangażowaniu w sprawy konsumenta. Pragnąc nieco a priori pomóc w „rozruchu" informujemy, że zainteresowani działalnością w Federacji mogą, póki co, kontaktować się z jej białostockim prezesem — **Albertem Radulskim** w jego mieszkaniu (tel. 230-78) lub z **Wojewódzkim Komitetem do Walki ze Spekulacją** (ul. Mickiewicza 3, tel. 230-78). (mip)

# Chytrość w termostatach

Ceny termostatów do samochodów osobowych i ciągników od pewnego czasu wyglądały na wysokie. Oczywiście w opinii nabywców, bo w **Zakładach Mechaniczno-Precyzyjnych „Mera-Błonie"** w **Zambrowie**, czyli u producenta, robiły zupełnie dobre wrażenie. W szczególności windowały w górę rentowność, która już w zeszłym roku wyrosła nad poziomy.

**Ktoś inny zreflektowałby się może i skalkulował koszty ponownie, ale w Zambrowie nikt na to nie wpadł, bo kombinowanie przyjęło właśnie inny kierunek. Od stycznia ceny zbytu, a więc i detaliczne, podwyższono o dalsze 8 do 40 procent.**

**W samochodzie pełno różnych detali i podzespołów. Kto by im się przyglądał tak dokładnie, by dostrzec zdzierstwo? Przecież wiadomo, że i tak w cenie pojazdu siedzi solidny podatek obrotowy. Taki parawan potrafi znakomicie przesłonić skromne inicjatywy, jak lekki cenowy retusz termostatów, na którym zyska ich wytwórca. A jednak...**

**Do zakładu zawitali inspektorzy i stwierdzili, że ktoś z nabywcy robi tu balona. Termostaty do „dużego fiata" i „polonezа" powinny — ich zdaniem — kosztować po sto złotych za sztukę, a nie odpowiednio po: 150 i 263 złotych. Gdzie siedziała kalkulacyjna chytrość? Ano, w materiałach i kosztach własnych przedsiębiorstwa. Planując produkcję na ten rok założono na przykład 30 procentowy wzrost cen materiałów, którego nie było i na razie nie będzie, o czym zainteresowani doskonale wiedzą.**

**Inspektorzy nie mogli w tym przypadku działać z pozycji siły, bo chodzi o ceny umowne, gdzie cały oręż jakim dysponują sprowadza się do perswazji, sugestii i zachęt. Zrobili więc to, co mogli: zawiadomili o fakcie odbiorców zambrowskich termostatów. Warszawska Fabryka Samochodów Osobowych i Wytwórnia Silników Wysokoprężnych „Andoria" w Andrychowie okazały powściągliwe zainteresowanie. Na odpowiedź czekano długo, pisano pomaglenia. Bo — na dobrą sprawę — cóż obchodzą producentów wyrobów finalnych jakieś cenowe korowody u kooperanta? Mogliby w interesie klienta targować obniżkę cen części, które otrzymują, ale komu się chce?**

**Ostatecznie sukces okazał się połowiczny. Cenę termostatu „polonеza" obniżono o 65 złotych, „dużego fiata" o 20 złotych. Wilk syty i owca cała, tylko nabywca czuje jakiś niedosyt. (apo)**

# RYNEK

Usługi

# Marzenia o konkurencji

**Nie jesteśmy na tyle doskonali, żeby dać sobie radę ze wszystkimi usterkami w naszym domowym gospodarstwie. Nie każdy ma „złotą rączkę". Coraz węższa specjalizacja zawodowa sprawia, że musimy zwracać się niemal codziennie do ludzi, którzy parają się świadczeniem różnego rodzaju usług.**

Zdrożały one w ciągu niedługiego czasu dość znacznie. Klient narzeka — usługodawcy także. Ci ostatni na to, że skoczyły ceny surowców i materiałów, koszty utrzymania warsztatu pracy, że zwiększono podatki. Stąd — ich zdaniem — biorą się tak wysokie opłaty.

Nie da się zaprzeczyć, że z zaopatrzeniem surowcowym bywa kiepsko. Trzeba zapobiegliwości, układów, znajomości, aby je sobie zapewnić. Więcej też kosztuje utrzymanie punktu usługowego; od sierpnia „skoczył" w górę podatek obrotowy. Wszystko to wpływa na wzrost cen usług. Czy jednak zawsze uzasadniony?

Na prywatnym rynku usługowym szaleją ceny umowne. Co prawda zalecane jest sporządzanie dostępnych dla klientów cenników, są one jednak układane na podstawie prywatnej kalkulacji rzemieślnika, która nie musi być rzetelna. Jest to właściwie sztuka dla sztuki. Prywatni usługodawcy większość podatków płacą w sposób zryczałtowany. Daje to możliwości nieograniczonego przerobu i zarobków.

Zapotrzebowanie na usługi jest spore, zaś świadczących je — stosunkowo mało. Ci ostatni zdają sobie doskonale sprawę, że na razie nie grozi im widmo konkurencji, że ludzie i tak do nich przyjdą. W sporej więc części ich zakładów ceny umowne, z umową mają niewiele wspólnego.

W białostockim „Bazarze Rzemiosła" widziałem stół z grubej dechy, o nogach z powykręcanych korzeni. A może była to ława? Wszystko ładnie polakierowane. Cena też ładna — 9000 zł! „Mebel" miał długość ok. 1,3 m, szerokość — niecałe pół metra.

Niewielu rzemieślników ma na swe usługi ceny regulowane, które nie doprowadzają do rozpaczy. Tak jest m.in. w branży spożywczej. Zajmujący się produkcją muszą prowadzić ewidencję swej działalności. Dotyczy to także niektórych usług (np. kuśnierstwa). Tutaj zdzierstwa jest mniej, choć do ideału daleko.

A przecież niewypały zdarzają się wszędzie. Niedawno lokalna prasa podawała przykład z motoryzacyjnej „łączki": za tę samą usługę „Polmozbytu" klient musiał w Białymstoku zapłacić kilka razy więcej, niż w Koszalinie. Widocznie nad morzem w cenę wkalkulowano konieczność utrzymania skromniejszej liczby pracowników administracji.

Często zresztą nadmiernie rozbudowany aparat urzędniczy rzutuje na wzrost kosztów własnych, które z kolei windują ceny usług na niepotrzebnie wysoki poziom. Choroby „świętego Biurokracego" jeszcze chyba długo nie uda się nam zwalczyć.

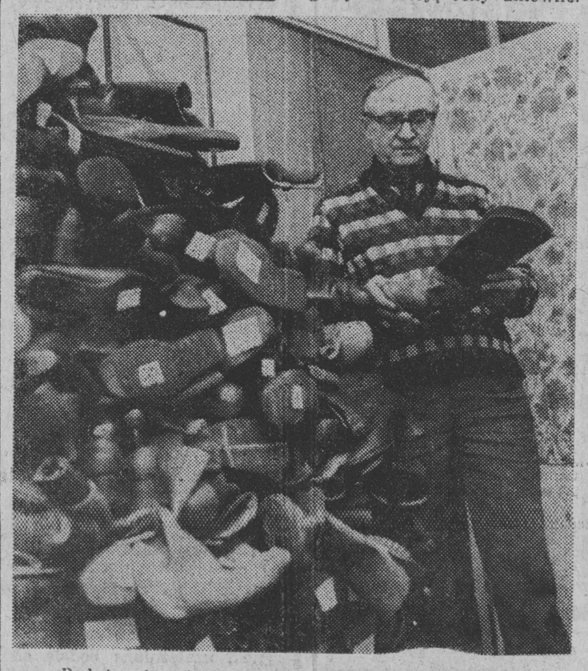
**Wolna gra cen na rynku usługowym powoduje, że coraz częściej zaczynają grać nam nerwy. Głównie z powodu nieuczciwej kalkulacji kosztów działalności usługodawców. Można długo i namiętnie dyskutować o tym, jak uzdrowić sytuację, rozwodzić się nad koniecznością realnego podejścia do spraw rynku, apelować do zrozumienia problemu. Tylko, że nic to nie załatwi, póki towar i usługi są poszukiwane tak, jak dziś, a żerującym na cudzej kieszeni nie grozi piuta.**

**Prócz wielu innych, bardziej zawiłych sposobów, a raczej półśrodków, jeden wydaje się (może nie od razu) realny. Chodzi mi o zapewnienie trudniącym się świadczeniem usług w miarę przyzwoitej ilości surowców i materiałów. Jednocześnie rysuje się szansa stworzenia w tej dziedzinie zdrowej konkurencji, gry sił obliczonych na dobro klienta. Dobry początek tu i ówdzie już widać.**

**W jednym z białostockich osiedli jest już dwóch szewców. Kierownik administracji wyszedł z założenia, że można by tam zaaklimatyzować jeszcze jednego. I tak też zrobił. Niech będzie rywalizacja! Ten trzeci, młody człowiek, planuje wprowadzenie w swym warsztacie kilku zasad, które sprawdziły mu się w poprzednim miejscu pracy. Na przykład ekspresowe naprawy obuwia — po normalnej cenie! Gdy jego kolega po fachu za wymianę obcasów w damskich kozaczkach żądał 1,5 tys. zł — on brał za to samo 100 zł. I twierdzi, że mu się to kalkuluje! W ciągu krótkiego czasu klientela waliła doń drzwiami i oknami.**

**W innym osiedlu usytuowano w niewielkiej odległości trzy magle. Ludziska przebierają w cenach, jakości prasowania i terminach. W jednym z punktów im szybciej ubywa klientów, tym bardziej zachęcająco obsługa się uśmiecha, proponuje worki foliowe do pakowania pościeli, na poczekaniu wymyśla różne uprzejmości.**

**MICHAŁ PIEKAREK**



*Podaż usług jest w wielu przypadkach tak znikoma, iż świadczący je wiedzą, że chociażby knocili robotę i brali za to bajońskie sumy — ludzie i tak do nich przyjdą. Są jednak i tacy usługowcy, którym kalkuluje się wykonanie roboty za połowę tego, co biorą inni i do tego jeszcze solidnie!*

# „Obv cię budową pokarało!"

**Za moich szkolnych czasów, chcąc komuś dokuczyć mówiło się: „Obyś cudze dzieci uczył!" W dorosłe życie wszedłem ze złośliwostką — „żebyś żył rok bez znajomości", a dziś chyba zacznę lansować nową „radę" — „oby cię budową pokarało!" Przyszło mi to do głowy pewnego wieczoru po wizycie budującego się znajomka. Zebrał on grosza mało wiele, wykopał przed trzema laty dziurę w ziemi i potem dom postawił. Teraz go wykańcza.**

Nie ma więc wieczoru, aby nie zajrzał, zirytowany pogonią za uciekającymi wciąż w górę cenami cementu i okien, rur i grzejników, desek i gwoździ. Raz doniósł z triumfem, że „dorwał" poszukiwany od roku blaty cement, i to po starej cenie. Częściej jednak klnie majstrów — wydrwigroszy i swoją mamuśkę za to, że tak późno namówiła go na budowę.

Ostatnio zabrał się za „górkę" i ma wielką ochotę urządzić tam zimowe leże. Dniuje więc i nocuje na budowie, swarząc się z niesolidnym glazurnikiem i poganiając lastrykarza. Tomy można by o owych podchodach pisać, bo przyjaciel na budowlanej robocie zna się trochę, a smak i gust też ma niezgorszy. Nie ma co jednak nudzić budującego się opisywaniem rzeczy dla nich oczywistych i drażnić tych, co kupili już działkę. Najciekawszym wydał mi się epizod z ostatnich dni, dosadnie podsumowany przez wizytującego budowę kominiarza. — „To już szczyty!"

# Z reduktorem po kraju

A rzecz cała poszła o maleństwo, zwane dalej reduktorem. Kominiarz pojawił się w domu przyjaciela nie jako symbol fartu, ale służbowo. Przyszedł wypisać dwa zaświadczenia (a' 2530 zł sztuka) i przy okazji zwierzył się, że jemu też reduktor sen z oczu spędza. Po prostu — on też się buduje i kłopotów ma po pachy.

Aby więc z chałupy (nowej!) można było korzystać, trzeba mieć w niej i gaz, bo bez ciepłej wody i kuchni raczej mieszkać trudno. Odpowiednią więc instalację znajomy zrobił wiosną i miejska gazownia nic nie miała naprzeciw. Wręcz odwrotnie. Jej człowiek wykonał stosowny protokół, instalację sprawdził i „odebrał". Aliści korzystać z niej nie można, bo nie ma ...reduktora. Czeka się nań, jak nie przymierzając na „maluchy", czyli po parę lat. A co w tym czasie zrobić z nową chatą? Nie wiedział znajomy i nie wiedziała gazownia. Może by tak puścić pieczarkarzowi w arendę? — radziłem.

**Tydzień temu jednak rozpogodziło się czoło przyjaciela, bo reduktory dowieźli. Tyle, że do „Pewexu". Cóż było robić — wysupłał ostatnie 60 „zielonych" i nabyliśmy przedostatni. Ładny, nowy i z napisem „Made in France". Przyjaciel już się widział we własnej wannie, w oparach iwonickiej soli, a mamuśka miała mu plecy szorować. Ten się jednak cieszy, kto się cieszy ostatni. Po wizycie w gazowni okazało się, że aby „jej człowiek" reduktor wmontował trzeba mieć:**

**— Atest reduktora, bo zagraniczny i nie wiadomo czy służąc Francuzom może i Polakom (sic!). Atesty wydaje, za 700 zł plus bilet kolejowy w obie strony, specjalny urząd w stolicy.**

**— Projekt instalacji gazowej (pół roku temu wykonanej, sprawdzonej i „odebranej" przez komisję z gazowni).**

**— Zezwolenie z Urzędu Miasta na podłączenie gazu do domu (podłączenie takie pół roku temu komisja z gazowni „odebrała") oraz znaczki za 1060 zł.**

**— Zaświadczenie, że się nie używa gazu z butli (bo podobno nie wolno trzymać dwóch srok za... przewód).**

**— Dwa zaświadczenia od kominiarza (a'2530 zł), że w domu jest komin i coś jeszcze.**

**— Odpis aktu notarialnego, że działka i dom są własnością budującego się, a nie np. jego cioci z Pernambuco.**

Miraż wanny w oparach „iwonickiej" znikł za reduktorowym horyzontem. Wieczorem druh mój nie chciał już ani „wody rozmownej" ani szampana. Wydziwiał i wydziwiał. A to przecież takie proste — atest, zaświadczenie, poświadczenie, znaczki, kominiarz, urząd, gazownia, komisja, projekt, akt, gazownia... Tu tydzień, tam dwa, tu tysiąc a tam pięć i pewnie koło nowego roku gaz będzie. Na razie jednak urząd zwleka z zezwoleniem, bo nie przypadł mu do gustu opis projektu gazowej instalacji, zrobiony przez fachowca.

W stolicy na reduktorze się poznali i atest wydali. Ciąg dalszy dopisze życie.

**ZASTĘPCA**

# Dyscyplina na kółku

*1*

*Atmosfera wytężonej pracy, ciężka od papierosianego dymu. Biurka nafaszerowane dokumentami. Przy jednym kilka osób o zafrasowanych obliczach. — Sześć poziomo; jakże, do cholery, zwie się ta czcionka drukarska?*

*— Dzwoń, Stenia do redakcji, zamawiaj reportera, jak wymyślili, to pewno wiedzą.*

*— Reporterski, słuchamy? Czyżby? Już godzinę rozgryzacie ten problem? Oczywiście w biurze nuda...*

*— Za takie pieniądze i tak się zaharowujemy przy waszej krzyżówce. No jak, powie pani? Bo cały dzień nam zejdzie, a goniec targa następne „robótki".*

*2*

*Białostocki „Central". Właśnie rzucili towar. Gdy go tak rzucali wyłądował na jednym, małym stoisku. Tłum dopadł najpierw wiadomości, bo były przecieki, a potem lady. Dziewczyny na sąsiednich kilkunastu pustych stołkach miały ubaw a i szczęście, że nie na nie spadł ten dostatek.*

*Hałas, gwar, zgrzyty, awantura. — To nie można było wszystkiego dobra rozparcelować po tej stodole? Ja tu dwie godziny sterczę i ze dwie jeszcze minie zanim kupię — rozsierdziła się objuczona pakunkami dama. Nawet biurka nie zamknęłam, skoroszytów nie schowałam, szef się w robocie wścieknie!*

*3*

*U „Wedla" dziś czekoladowa. Kolejka niedługo sięgnie prokuratury, chyba że skręci do „Kuriera". W ogonku urzędniczy szmerek i po tym szmerku blisko już do kłębka. Zarękawków nikt co prawda nie zabrał, ale tu i ówdzie padają nazwy szacownych instytucji, gdzie w okienku brak właśnie panienki. Bo panienka jest akurat dwieście dwudziesta trzecia. Jak odstoi „delicje", to pogna na ciuchy, bo złapała adres, pod który jedzie dostawa.*

*4*

*Kierownik nie będzie miał za złe, że mu personel spłynął, bo tkwi w ogonku po farby i lakiery na Alei 1 Maja i o bożym świecie nie pamięta. Jak farbę upoluje, to się zaraz weźmie za malowanie. Papierzyska porozkładał regulaminowo na biurku, więc dyrektor mu nie wypomni, że nawiał. Zwyczajnie urzęduje w terenie.*

*Zresztą dyrektor dawno odjechał na daczowisko i uprawia grządki (halo, słuchamy? — Niestety, szefa nie ma, w delegacji, proszę dzwonić jutro).*

*5*

*Białostocki bazar. Wokół kordon pojazdów, wysłużonych gratów na „państwowych" rejestracjach i eleganckich gablot z prywatnymi numerami. — Pan, szefie też tutaj?*

*— A owszem, przejazdem. Może pani z nami wracać. Kadrowa i socjalna schudły, to się miejsce znajdzie, he,he.*

*Dłużej jak godzinę nie czekam, bo mam tę cholerną kontrolę na karku. Szukają luzów w administracji i chcą mnie do większej produkcji namawiać. A ja luzów nie mam. Chyba, że tu, na bazarze.*

MIKRUS

Kolumnę „Rynek" redaguje Dział Ekonomiczny „GW" (Białystok, tel. 211-30). Dzisiejsze wydanie przygotował do druku **Michał Piekarek.**




JESZCZE przed bramą suwalskiego rynku kobiety oferowały kurze jaja po 140—150 zł za dziesiątek. Ptaki, które je znoszą, były po 150 zł, a koguty 300—350 zł. Ziemniaki są droższe. „W ub. tygodniu z dostawą do domu płaciłam 300 zł za metr" — powiedziała jedna z handlarek. We wtorek płacono już po 10 zł za kg. Droższe niż tydzień temu były również pomidory od 50 do 60 zł za kg. Taka sama ilość maku kosztowała 400—500 zł, czosnku — 100 zł, marchwi 15—20 zł, pietruszki oraz cebuli — 300 zł. Pęczek rzodkiewki i czerwonych buraków proponowano po 20 zł, pietruszki i włoszczyzny — 15 zł, sałaty — 25 zł. Za słoiczek (twist), chrzanu z ćwikłą — 100 zł, za kubek grochu — 10 zł, szklankę laskowych orzechów i majeranku — 50 zł, litr żurawin — 120 zł, kalafior — 30 zł, małą ozdobną dynię — 15—20 zł. Nie mógł znaleźć nabywcy właściciel sękacza za 2 tys. zł.

Najwięcej przywieziono na targ jabłek i gruszek. Te ostatnie kupowano po 20—50 zł za kg. Popyt na jabłka, których kilogram cenniono 15—35 zł, był bardzo zróżnicowany i zależał przede wszystkim od jakości towaru.

— Na rynek trzeba przywieźć towar dobry. Inaczej dzisiaj go sprzedam, ale na następny targ nikt już u mnie nie kupi — stwierdził jeden z dostawców. Tego dnia sprzedał ponad 30 skrzynek owoców. Obok — kilku innych siedziało nad ledwie „napoczętymi" pojemnikami. Co prawda, jedna z klientek narzekała na wysoką cenę gruszek, ale były one rzeczywiście smaczne. „Na gruszki nie ma cennika" — wyjaśnił mój rozmówca. W ostatni piątek sprzedawał po 70 zł i też była kolejka.

Niektórzy sprzedający narzekali na słaby urodzaj jabłek, a jeden z nich skarżył się, iż Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska nie chce przyjmować zakontraktowanego towaru. Tajemnicę wyjaśnił jego kolega po fachu. Teraz są tylko „spady" i jabłka długo nie poleżą — powiedział. Spółdzielni nie opłaca się ich kupować, a dostawcy często robią tak, że gorszy towar wiozą do spółdzielni, a lepszy — na rynek.

Jeden ze straganów zajęli „nabiałowcy". Śmietanę można było u nich kupić po 200 zł za litr, ser („smaczny, ale drogi") 50—70 zł, a pół kg „pierwszorzędnego" masła — 140 zł.

Zgodna z „normalnym" kursem była cena 1 kg kawy — 6 tys. zł. Cena puszki hiszpańskiego kakao „Sprint" (z darów) wynosiła 600 zł, zagraniczna czekolada kosztowała 200—230 zł, guma do żucia 25—35 zł. Paczka oblewanych czekoladą ciastek — 35 zł, pierników „Bolek" (wyrób wilkaskiej „Łuczanki") — 45 zł. Zwykłe herbatniki wystawiono do sprzedaży za 10—11 zł paczka.

(jm)

WOJEWÓDZKI UNIWERSYTET ROBOTNICZY ZSMP
W BIAŁYMSTOKU

**OGŁASZA ZAPISY**

na kursy:
- ▲ bukieciarstwo
- ▲ naprawa i eksploatacja samochodów osobowych Fiat 126 p
- ▲ gimnastyka odchudzająca
- ▲ kroju i szycia
- ▲ kosmetyczny
- ▲ fryzjerski
- ▲ manicure, pedicure

**ZAPISY przyjmuje i szczegółowych informacji udziela Sekretariat WUR ZSMP w Białymstoku, ul. Warszawska 44, tel. 415-845.**

k 4095-1

PKP REJON PRZEWOZÓW KOLEJOWYCH
w BIAŁYMSTOKU

**ZATRUDNI NATYCHMIAST**

na stacjach: Białystok, Białystok-Fabryczny, Białystok-Starosielce, Ełk, Knyszyn, Suwałki, Wałiły, Wasilków, Zubki Białostockie i Żednia

**mężczyzn i kobiety**

z wykształceniem średnim na stanowisko

★ dyżurnego ruchu ★

z wykształceniem zawodowym lub podstawowym na stanowiska:

★ manewrowy ★ (tylko mężczyźni)
★ zwrotniczy ★
★ nastawniczy ★
★ konduktor ★

Ponadto na stacji Gieniusze zatrudni kandydatów na stanowisko

★ robotnika przeładunkowego ★

PKP zapewnia pracownikom stałą pracę i możliwość podwyższenia kwalifikacji, emeryturę w wieku 60 lat mężczyźni i 55 lat kobiety, bezpłatne i ulgowe przejazdy koleją dla pracownika i członków rodziny, umundurowanie służbowe, deputat węglowy lub ekwiwalent pieniężny, bezpłatną opiekę lekarską oraz dodatek za wysługę lat i nagrody jubileuszowe.
Szczegółowe informacje o warunkach pracy i płacowych uzyskać można w biurze wyżej wymienionych jednostek oraz w biurze Rejonu Przewozów Kolejowych w Białymstoku, ul. Kopernika 58, pokój 6.

k 3813-00

OŚRODEK KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO
Z D Z
w BIAŁYMSTOKU
ul. Sienkiewicza 77

**POWIADAMIA**

zainteresowane osoby i zakłady pracy, że

w p a ź d z i e r n i k u br.

rozpoczynają się zajęcia na niżej wymienionych kursach:

- ▼ kwalifikacyjnych — na tytuł mistrza, czeladnika i wykwalifikowanego robotnika,
- ▼ obsługi urządzeń dźwigowych i dźwignicowych,
- ▼ kierowców wózków akumulatorowych i spalinowych,
- ▼ palaczy kotłowych i c.o.,
- ▼ mistrza dyplomowanego,
- ▼ diagnostyki samochodowej,
- ▼ agregatów prądotwórczych,
- ▼ urządzeń chłodniczych i elektroenergetycznych,
- ▼ bezpieczeństwa i higieny pracy

o r a z pedagogicznych.

ZAPISY przyjmuje i informacji udziela Ośrodek Kształcenia Zawodowego w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 77, tel. 331-60, 331-68, 331-69 w godz. 7.15—19.
PONADTO FILIA OŚRODKA przy ul. Kraszewskiego 11, tel. 416-774 ROZPOCZYNA KURSY:

- ☆ spawania elektrycznego i gazowego,
- ☆ kroju i szycia dla potrzeb własnych,
- ☆ tkactwa artystycznego,
- ☆ przygotowujące do zawodu „gospodnik",
- ☆ małej gastronomii, tj. wyrobów lodów, gofrów, frytek, szaszłyków, smażenia ryb itp.
- ☆ cukierniczo-ciastkarskie dla absolwentów szkół podstawowych,
- ☆ przewodniczących i członków komisji pożarowo-technicznych,
- ☆ nieetatowych referentów ochrony p.poż.,
- ☆ konserwatorów podręcznego sprzętu p.poż.,
- ☆ zlecone przez zakłady pracy i instytucje.

k 4085-00

FABRYKA SAMOCHODÓW MAŁOLITRAŻOWYCH
„P O L M O" ZAKŁAD Nr 2 w TYCHACH

**przyjmie pracowników w zawodach:**

- — mechanik samochodowy — kierowca
- — kierowca ciągnika
- — monter samochodowy
- — kontroler jakości wyrobów
- — lakiernik samochodowy
- — laborant — chemik
- — spawacz elektryczny i gazowy
- — g a l w a n i z e r
- — ślusarz remontowy i narzędziowy
- — t o k a r z
- — f r e z e r
- — s z l i f i e r z
- — e l e k t r y k
- — m a n e w r o w y
- — o p e r a t o r w ó z k a
- — tłoczarz w metalu
- — z g r z e w a c z
- — robotnik magazynowy
- — palacz kotłowy
- — murarz — tynkarz
- — stolarz — cieśla
- — pracowników niewykwalifikowanych do przyuczenia zawodu

PONADTO przedsiębiorstwo ZATRUDNI absolwentów zasadniczych i średnich szkół zawodowych.
Nowo przyjętym pracownikom zamiejscowym Zakład zapewnia:
- — zakwaterowanie indywidualne oraz wyżywienie na zasadach częściowej odpłatności w stołówkach i bufetach prowadzonych w zakładzie i na terenie osiedli mieszkaniowych,
- — organizuje dla załogi wypoczynek w ramach wycieczek sobotnio-niedzielnych,
- — wczasy we własnych ośrodkach, w górach i na wybrzeżu oraz wiele imprez kulturalno-oświatowych i sportowych organizowanych w Zakładowym Domu Kultury.

Zakład posiada nowoczesny Zespół Szkół Zawodowych, w którym można uzyskać wykształcenie zawodowe i średnie, względnie tytuł robotnika wykwalifikowanego. W ramach doskonalenia zawodowego Zakład organizuje kursy zawodowe kształcące w zawodach:

☆ s u w n i c o w y ☆ o p e r a t o r
☆ ustawiacz maszyn ☆ s p a w a c z ☆ i n n e

Wynagrodzenie według UKŁADU ZBIOROWEGO PRACY dla PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO.
PONADTO Z a k ł a d zapewnia:
- — po roku pracy ekwiwalent pieniężny za węgiel,
- — nagrody jubileuszowe z funduszu zakładowego,
- — dodatek stażowy po: 5, 10, 15 i 20 latach pracy w wysokości: 5 proc., 10 proc., 15 proc., 20 proc.

Komplet dokumentów wymaganych przy przyjęciu do pracy:
- — dowód osobisty (ze stałym zameldowaniem),
- — legitymacja ubezpieczeniowa (z aktualnym wpisem dotyczącym sposobu rozwiązania umowy o pracę oraz adnotacją o wysokości zarobków),
- — książeczka wojskowa,
- — świadectwa pracy,
- — świadectwo szkolne,

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru ofert i nie reflektuje na pracowników karanych sądownie lub tych, którzy w poprzednim zakładzie porzucili pracę, względnie zwolnieni zostali dyscyplinarnie.

A D R E S:
FABRYKA SAMOCHODÓW MAŁOLITRAŻOWYCH
„P O L M O"
ZAKŁAD Nr 2 w TYCHACH
ul. Oświęcimska 401
43-100 TYCHY, telefon: 27-95-12 lub 13

k 3842-0


## LOKALE

STUDENT AM pilnie poszukuje samodzielnego pokoju (na rok). Warszawa, ul. J. S. Bacha 7/902.
g 9326-00

ODSTĄPIĘ pokój panom. Kobryńska 21.
g 9492-1

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem poszukuje mieszkania (pokój z kuchnią) Oferty Biuro Ogłoszeń „9564".
g 9564-1

PRZYJMĘ na mieszkanie uczennice. Białystok, ul. Celownicza 18.
g 9571-1

SPÓŁDZIELCZE M-4 w Sosnowcu — zamienię na podobne w Białymstoku. Sosnowiec, tel. 699-558.
g 9501-1

M-4 WŁASNOŚCIOWE w Łapach — zamienię na nowy dom. Oferty Biuro Ogłoszeń „9507".
g 9507-1

MIESZKANIE czteropokojowe — zamienię na trzypokojowe. Tuwima 1 m 22.
g 9558-1

MIESZKANIE kwaterunkowe (54 m kw.) w Łapach zamienię na podobne w Białymstoku. Wiadomość: Łapy, ul. Dubois 1/44.
g 9563-1

## SAMOCHODY

„FIATA" 131-S (1976 r.) — tanio sprzedam. Dziemian. Zawady, woj. łomżyńskie.
g 9579-0

„FIATA" 126p (1979 r.) — sprzedam. Tel. 416-747.
g 9502-1

125p PO WYPADKU — sprzedam. Białystok, ul. Bukowa 7.
g 9518-1

NADWOZIE „Łady" 1500 (1978 r., do remontu) — sprzedam. Białystok, ul. Jęczmienna 39.
g 9484-1

„NYSĘ" 501 — tanio sprzedam. Wiadomość: ul. Białostoczek 12. (kiosk warzywniczy)
g 9560-1

SAMOCHÓD „Skoda" 100S (do małego remontu) — sprzedam. Włodzimierz Romaniuk. Pawły 72, poczta Ryboły.
g 9500-1

„SKODĘ" 105 S — sprzedam. Kossowski, Starosielce, Grzybowskiego 16 (obok magla).
g 9498-1

„SYRENĘ" 104 (do remontu lub na części — sprzedam Białystok, ul. Kołodziejska 4.
g 9483-1

„SYRENĘ" 105 L (1981 r.) — sprzedam. Łapy, ul. Nowa 24, tel. 15-23-20.
g 9517-1

„WOŁGĘ" (1978 r.) — pilnie, tanio sprzedam. Białystok, Bacieczki 92.
g 9499-1

SYPIALNIĘ „Ludwik XVI" — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń „9562".
g 9562-1

ATRAKCYJNĄ suknię ślubną — sprzedam. Tel. 205-30, (po 15).
g 9557-1

BARAKOWÓZ — kupię. Tel. 414-749.
g 9555-1

KIOSK — sprzedam Słonimska 43/1.
g 9508-1

GARAŻ blaszak — sprzedam. Wieś Ignatki 32 (koło Białegostoku).
g 9496-1

MOTOCYKL „Junak" oraz sklepową ladę chłodniczą — sprzedam. Białystok, 412-150 (po 19).
g 9609-1

DOM — sprzedam. Białystok, ul. Kuropatwia 5.
g 9497-1

DOM drewniany z podwójnym placem (w Augustowie, Zacisze 6) — sprzedam. Wiadomość: Giżycko, tel. 25-50 lub Białystok 205-01.
g 9506-1

5 HA ZIEMI, zabudowania gospodarcze oraz połowę domu — sprzedam. Mińce 17, gm. Choroszcz, Edward Krysiewicz.
g 9568-1

GOSPODARSTWO 2 ha, w tym 1 ha sadu wraz z budynkami — sprzedam. Wiktoria Niezgoda, Kamionka, gm. Opole Lubelskie lub Lublin, tel. 556-84, po osiemnastej.
k 4122-1

„JUMZA" nowego — sprzedam lub zamienię na C-360 (nową) oraz przyczepę dłużycową, ośmiokołową „Las" i młocarnię — sprzedam. Józef Snopko, kol. Zastocze, 16-025 Krypno, woj. białostockie.
g 9556-1

## RÓŻNE

ELEKTRONIKA Muzyczna — naprawy. Urbiel, Kozłowa 5/10.
g 8989-00

NOWO otwarty sklep meblowy — poleca duży wybór mebli. Białystok, ul. Gedymina, Czaicki, (w kierunku Wasilkowa za cmentarzem prawosławnym w lewo).
g 8782-00

DYWAN wełniany „Kowary" 2,75 x 3,5 — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń „9504".
g 9504-1

Rejon Energetyczny Białystok przeprasza odbiorców energii elektrycznej za przerwy, które wystąpią:
— dnia 29 i 30.09.83 w godz. 8—15, w Starosielcach za torami oraz w Białymstoku przy ul. Piasta od Mieszka I do Pieczurek,
— dnia 30.09.83 w godz. 8—15 w B-stoku przy ul. Witosa 15, 17,
— dnia 1.10.83 w godz. 7—17 w B-stoku przy ul. Myśliwskiej, Bocianiej, Borsuczej, Zającej, Sępiej, Niedźwiedziej od Żurawiej do Myśliwskiej oraz miejscowości Supraśl,
— dnia 3.10.83 godz. 8—15 w Dobrzynlewie,
— dnia 4.10.83 godz. 8—15 w Choroszczy ul. Szpitalna i przyległe,
— dnia 5.10.83 godz. 8—15 Choroszcz Zastawie i POM,
— dnia 6.10.83 godz. 8—15 w Choroszczy ul. Sienkiewicza i przyległe.

W/w wyłączenia spowodowane są remontem urządzeń energetycznych.
Bliższych informacji udziela pogotowie elektryczne tel. 991.

k 4055-1

Wyrazy głębokiego współczucia
**RODZINIE**
z powodu zgonu
**Kol. Marii Łukszy**
Głównego Księgowego Spółdzielni Mieszkaniowej w Hajnówce
składają:
Rada Nadzorcza, Zarząd i pracownicy Spółdzielni.
k 4139-1

Wyrazy szczerego współczucia
**RODZINIE**
z powodu zgonu
**Eugeniusza Piekarskiego**
składają:
Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa oraz współpracownicy PBRHiU „Budrem" w Białymstoku.
k 4140-1

Wyrazy głębokiego współczucia
**Kol. LEONIDZIE SZEJNOGA**
z powodu zgonu
**Córki**
składają:
Dyrekcja oraz koleżanki i koledzy Zakładu Handlu „Społem" CZSS Oddział Wojewódzki w Białymstoku.
k 4145-1

Wyrazy głębokiego współczucia
**Kol. KAZIMIERZOWI SZUMOWSKIEMU**
z powodu zgonu
**Ojca**
składają:
Zarząd i współpracownicy Spółdzielni Mieszkaniowej w Kolnie.
k 4158-1

Wyrazy szczerego współczucia
**Kol. EUGENII OSOJCA**
z powodu śmierci
**Męża**
składają:
współpracownicy PSiTWM w Białymstoku.
k 4146-1

Wyrazy głębokiego współczucia
**Kol. JANINIE SIEMIONKO**
z powodu śmierci
**Ojca**
składają:
Dyrekcja oraz współpracownicy BPBBO „Miastoprojekt-Białystok".
k 4141-1

Wyrazy głębokiego współczucia
**Kol. ALEKSANDROWI NIKOŁAJEWICZOWI**
z powodu śmierci
**Matki**
składają:
Zarząd i współpracownicy Zakładów Gorseciarskich Spółdzielni Pracy „Wzorcowa" w Białymstoku.
k 4155-1

Wyrazy szczerego współczucia
**Kol. CZESŁAWIE KUJCIE**
z powodu zgonu
**Męża**
składają:
Dyrekcja i pracownicy RSW „Prasa-Książka-Ruch" II Oddział w Białymstoku.
k 4157-1

## Co, gdzie, kiedy?

### W BIAŁYMSTOKU

**TEATRY**

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — „Maria Stuart" (duża scena), godz. 18.

Białostocki Teatr Lalek (ul. Kalinowskiego 1) — nieczynny.

**KINA**

„Pokój" — „Pensja pani Latter", prod. polsk., kol., (od lat 12); dodatek „O victorii wiedeńskiej", godz. 15, 17.30 i 20. 20.

„Ton" — „Ucieczka z Nowego Jorku", prod. USA (od lat 18), godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20. (Ostatnie dni).

„Syrena" — „Karate po polsku", prod. polsk., kol. (od lat 18), godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.

**KONCERTY**

Państwowa Filharmonia (ul. Podleśna 2) — Koncert symfoniczny z udziałem Piotra Palecznego (fortepian), godz. 16.

**KINA W WOJEWÓDZTWACH**

**BIAŁOSTOCKIM**

Bielsk Podlaski — „Miasto kobiet", prod. włosk. (od lat 18).

Dąbrowa Białostocka — „Wierna żona", prod. franc. (od lat 18).

Hajnówka — „Mężczyzna niepotrzebny", prod. polsk (od lat 18).

Łapy — „Wciąż o miłości", prod. franc. (od lat 15).

Mońki — „Znachor", cz. I i II prod polsk. (od lat 12).

Siemiatycze — „Pełnia nad głowami", prod. polsk. (b.o.).

Sokółka — „Wampir z Feratu", prod. CSRS (od lat 15).

**ŁOMŻYŃSKIM**

Łomża „Millenium" — „Walka o ogień", prod. kanad.-franc (od lat 18)

Łomża „Październik" — nieczynne

Kolno — „Pomyłka", prod. rum. (od lat 15).

Wysokie Mazowieckie — „Walka o ogień", prod. kanad.-franc. (od lat 18).

Zambrów — „Komandosi z Nawarony", prod. ang. (od lat 15).

**SUWALSKIM**

Suwałki „Bałtyk" — nieczynne.
Suwałki „Kultura" — „Palace Hotel", prod. polsk. (od lat 15).
Augustów — „Do góry nogami", prod polsk. (od lat 12).
Ełk „Polonia" — „Austeria", prod. polsk. (od lat 15).
Ełk „Studio" — „Wilczyca", prod. polsk. (od lat 18); Bajka dla dzieci.
Ełk „Zorza" — „Jesienna sonata", prod. szwedzk. (od lat 15).
Giżycko — „Niech cię odleci mara", prod. polsk. (od lat 15).
Gołdap — „Tajemnica zamku w Karpatach", prod. CSRS (od lat 15).
Olecko — „Komandosi z Nawarony", prod ang. (od lat 15).
Orzysz — „Zasieki", prod. polsk. (od lat 15).
Pisz — „Gdzie woda czysta i trawa zielona", prod. polsk. (od lat 15).
Ruciane-Nida — „Orkiestra klubu samotnych serc", prod. USA (od lat 12).
Sejny — „Małżeństwo Marii Braun", prod. RFN (od lat 15).

**MUZEA**

**W BIAŁYMSTOKU**

Muzeum Okręgowe (Ratusz) — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) w godz. 10—17, w czwartki w godz. 11—18. W niedziele w godz. 10—18. Wystawy stałe: „Pradzieje Białostocczyzny". Galeria malarstwa polskiego. Wystawy czasowe: Nabytki Działu Sztuki z lat 1976—1982. Wystawy prac plastyków białostockich nabytych z Państwowego Funduszu Zamówień Plastycznych w 1982 r.

Punkt muzealny w Supraślu — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i wtorków) w godz. 11—16.

Ekspozycja wnętrz (pałac w Choroszczy) — czynna w czwartki w godz. 10—16 i niedziele w godz. 10—15.

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego (Oddział Muzeum Okręgowego) ul. Warszawska 37 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) w godz. 10—17, w czwartki w godz. 11—18, w niedziele w godz. 10—16. Wystawa stała: „Z dziejów białostockiej klasy robotniczej". Wystawa czasowa: „Oświata w Białymstoku 1919—1939 r.".

Muzeum Wojska Polskiego, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświątecznych i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10—17, w niedziele w godz. 10—16.

Muzeum w Tykocinie (Oddział Muzeum Okręgowego), ul. Kozia 2, czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków), w godz. 10—17, w czwartki w godz. 11—18, w niedziele w godz. 10—18.

**W ŁOMŻY**

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne w środy i piątki w godz. 10—18, w czwartki i soboty w godz. 10—16, w niedziele w godz. 10—17. Wystawa stała: „Bursztyn z dorzecza Narwi środkowej".

Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie (architektura kurpiowska, wyposażenie wnętrz) — czynny (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—16, w soboty i niedziele w godz. 9—17. Wystawy stałe: biograficzna A. Chętnika, archeologiczna: „Pradzieje Nowogrodu i okolic" „Konserwacja drewna zabytkowego".

Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne codziennie w godz. 9—16 w poniedziałki i dni poświąteczne zwiedzanie tylko po uzgodnieniu .Wystawy stałe: monografia K. Kluka, historia uprawy ziemi, mechanizacja, transport wiejski, tkactwo ludowe, rybołówstwo słodkowodne, skansen mazowiecko-podlaski. Muzeum Weterynarii. Wystawa czasowa: „20 lat TMC i Muzeum Rolnictwa".

**W SUWAŁKACH**

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—17 Wystawy stałe: archeologiczna, geologiczna, historyczna, twórczość A. Wierusz-Kowalskiego.

Muzeum im. M. Konopnickiej (Oddział Muzeum Okręgowego), ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie w godz. 9—17.

**W Y S T A W Y**

**W BIAŁYMSTOKU**

Salon Wystawowy BWA (Arsenał), ul Mickiewicza 2 — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) w godz. 10—17.

Galeria „Art". P.P. „Sztuka Polska", Oddział w Białymstoku ul. Sienkiewicza 14 — czynna codziennie (z wyjątkiem sobót i niedziel) w godz. 10—18. Ekspozycje: malarstwa, biżuterii srebrnej, tkaniny artystycznej, szkła i wyrobów sztuki użytkowej.

**W ŁOMŻY**

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 12—18, w soboty i niedziele w godz. 13—16.

**W SUWAŁKACH**

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) w godz. 10—16. Wystawa: Etiudy studenckie — architektura.

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—17. Wystawa: Człowiek w świecie współczesnym — grafika, rysunek.

## Radio i TV

**RADIO**

**PROGRAM I**

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 14.00 16.00, 20.00, 22.00, 23.00; 0.05 Muzyka nocą; 4.00 Poranne sygnały; 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.30 Poranne sygnały; 5.50 Gimnastyka; 6.30 Przegląd prasy; 7.00 Dziennik; 7.20 Poranne sygnały; 8.10 Obserwacje; 8.20 Melodie na dzień dobry; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Żołnierski zwiad; 9.00 Cztery pory roku; 10.30 „Pełnia półistnienia" — odc. pow.; 11.05 Koncert przed hejnałem; 12.05 Z kraju i ze świata; 12.30 Muzyka folklorem malowana; 12.45 Roiniczy kwadrans; 13.10 Radio kierowców; 13.20 Zespół Pro-Contra; 13.30 Przeboje mistrzów; 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm"; 15.55 Radio kierowców; 16.05 Problem dnia; 16.15 Transmisja z Mistrzostw Świata w zapasach; 17.00 Muzyka i Aktualności; 17.30 Premiery radiowych studiów; 18.00 Dziennik; 18.20 Interstudio 83; 19.00 Gorący temat; 19.10 Wieczorna serenada; 19.30 Radio dzieciom; 20.10 Koncert życzeń; 20.35 Człowiek dla człowieka; 20.40 „Bajki i przypowiastki"; 20.50 Jazz w pigułce; 21.05 Kronika sportowa; 21.15 Barok dla wszystkich; 22.25 Jazzowe granie A. Jaroszewskiego; 23.10 Panorama świata; 23.25 Senne nastroje.

**PROGRAM II**
**nadawany w wersji stereo**

Wiadomości: 6.00, 8.00, 13.00, 17.00, 21.40; 6.05 Muzyczne dzień dobry; 6.30 Program lokalny; 8.05 Naszym zdaniem; 8.10 Przeboje non-stop; 8.30 Poranna serenada; 9.00 „Gra w klasy" — odc. pow.; 9.20 Muzyka, którą lubi M. Jakubowicz; 9.50 „Powrót na wyspy" — odc. pow.; 10.00 Godzina melomana; 11.00 Zawsze po jedenastej; 11.10 Relaks w stereo; 12.00 Filharmonia radiowa; 13.05 Z malowanej skrzyni; 13.30 Album operowy; 14.00 Wakacje w stereo; 14.30 „Powrót na wyspy" — odc. pow.; 15.00 Pamiętniki i wspomnienia; 15.30 O czym oni śpiewają; 16.00 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy; 17.05 Program lokalny; 18.30 Słuchajmy razem — zaprasza W. Pograniczny; 19.30 Uroczysty koncert OIRT; 21.45 Wieczorne refleksje; 21.50 Nagranie wieczoru; 22.00 Klub Stereo; 23.00 „Historia prawdziwa księcia finlandzkiego Jana i królewny Katarzyny" — słuch. poetyckie; 23.20 Opowieść o M. Glince; 23.50 Miniatura literacka; 24.00 Głosy, instrumenty, nastroje; 0.50 Echa dnia.

**PROGRAM III**

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; 6.00 Zapraszamy do Trójki; 7.30 Polityka; 8.15 Czy mówisz po francusku?; 8.30 „Pamiętniki oficerów"; 9.05 Po prostu o nas; 9.20 Mała poranna muzyka; 10.00 „Noc w Lizbonie" — odc. pow.; 10.30 Z polskiej klasyki jazzowej; 11.00 Wieś jest we mnie; 11.20 Muzyczny Interklub; 11.50 „Tu Polskie Radio Warszawa"; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 „Pamiętniki oficerów"; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Szkoły narodowe w muzyce; 15.05 Rockowe archiwum; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 17.05 Polityka; 17.50 Czy mówisz po francusku?; 18.05 Informacje sportowe; 19.00 Urodzeni na początku wieku; 19.30 Trochę swingu...; 19.50 „Tu Polskie Radio Warszawa"; 20.00 Mini-Max; 20.45 Klub Trójki; 21.00 Fermata — magazyn publicystyki muzycznej; 21.45 Klub Trójki; 22.05 24 godziny w 10 minut; 22.15 Blues wczoraj i dziś; 22.45 Posłuchać warto; 23.00 Zapraszamy do Trójki; 23.55 Północ poetów.

**PROGRAM IV**

8.45 Początek programu; 8.50 Aktualności; 9.05 Język polski kl. IV; 9.35 Dla przedszkoli: Zabawy przy muzyce; 10.00 Muzyka kl. V—VI; 10.30 Muzykowanie w dur i moll; 11.00 Język polski kl. IV lic.; 11.30 Muzyczne impresje; 11.57 Retransmisja pr. I; 13.00 Język polski kl. IV.

**PROGRAM BIAŁOSTOCKI**

6.30 Białostocki Radiowy Kurier Poranny; 7.30 „Na spółdzielczym podwórku" — aud. J. Smyka; 7.45 Kompozycje braci Gibb; 17.05 Co przyniósł dzień; 17.10 Orkiestra Eumira Deodato (stereo); 17.25 „Małe, białe z odzysku" — kom. E. Biesiady; 17.35 „Muzyczny sezam" — aud. D. Łukaszewicza (stereo).

**TELEWIZJA**

6.00 i 6.30 TTR
8.10 Język polski kl. VII
9.00 Język polski kl. I lic.
9.30 Film dla II zmiany: „Tajemnica lustra"
11.00 Praca—technika kl. IV
13.30 i 14.00 TTR
15.55 Program dnia
16.00 Dla młodych widzów: Bydgoskie impresje muzyczne oraz film „Stawiam na Tolka Banana"
17.00 Dziennik
17.15 „Nad Bzurą" — wojskowy program historyczny
17.40 „Człowiek dla człowieka" — magazyn PCK
17.50 „Telekino"
18.30 Program lokalny
18.50 Dobranoc — „Cypisek, syn rozbójnika Rumcajsa"
18.55 Aktualności agencji Artel
19.00 Sonda
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 Opowiadania Agaty Christie: „Tajemnica lustra" — film kryminalny prod. ang.
21.10 Studio Sport: Kronika Mistrzostw Świata w zapasach
21.30 „Albumu powstańczego ciąg dalszy" — program publicyst.
22.00 Roiniczа Jesień 83
22.10 Dziennik
22.30 „Pegaz".

**TELEWIZJA RADZIECKA**

5.00 Dziennik
5.20 Telewizyjne spotkanie pionierów
6.05 „Droga w obłokach" — film dok.
7.00 „Rób to razem z nami, rób tak jak my, rób lepiej od nas"
8.00 Koncert A. Nasiedkina
11.50 Filmy dokumentalne krajów socjalistycznych
12.30 Koncert
13.05 Program o bohaterze Związku Radzieckiego W. Młodcowie
13.35 Twórczość młodych
14.05 Szkoła szachistów
14.35 Adresy młodych
15.35 1 października przechodzimy na „czas zimowy"
15.45 Dziś na świecie
16.00 Człowiek i prawo
16.30 Piłka nożna (Szwajcaria — ZSRR)
17.15 Puchar UEFA (Francja — Kijów)
18.00 Dziennik
18.35 Almanach „Poezja"
19.55 Dziś na świecie
20.10 Mistrzostwa świata w zapasach
Dalszy ciąg programu ze studia telewizji białoruskiej.

## W razie wypadku

**W BIAŁYMSTOKU**

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

Ambulatorium Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41, internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, rentgen, chirurgia dorosłych — czynne w godz. 19—7, w niedziele i święta całą dobę.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura wezwań 410-700 i 990: ambulatorium ogólne. Ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3A.

Informacja służby zdrowia tel. 410-605.

Pogotowie MO tel. 997.

Dyżurne telefony WSW: Białystok 209-03, Giżycko 24-56.

Straż Pożarna tel. 998.

Pogotowie Elektryczne tel. 991.

Pogotowie Gazowe — w godz. 7—15 tel. 363-28, w godz. 15—7 tel. 992.

Pogotowie Techniczne Wodociągów tel. 994.
Informacja kolejowa tel. 910.

**A P T E K I**

Apteka nr 05-003, ul. Lipowa 45 tel. 233-65

Apteka nr 08-006, ul. Malmeda 12 tel. 417-529.

Informacja o lekach tel. 219-04.

Informacja o lekach z importu tel. 310-61.

**S Z P I T A L E**

**DYŻURY CODZIENNE**

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały dziecięce: wewnętrzny, laryngologia, chirurgia, reanimacja.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — do godz. 15 tel. 417-570 i 417-694, po godz. 15 tel. 417-593 — dyżuruje oddział zakaźny dorosłych.

Specjalistyczny Onkologiczny ZOZ, ul. Ogrodowa 12, tel. 365-29 i 335-10.

**DYŻURY SZPITALI**

**W DNIU 29.IX.1983 R.**

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 — dyżurują oddziały: chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — dyżurują oddziały: gruźlicy (tel. 417-553) i zakaźny dziecięcy (tel. 417-516).

Woj. Szpital Specjalistyczny im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 — dyżuruje oddział położniczy.

**W ŁOMŻY**

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999 oraz 42-71 do 80.
Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 — czynne całą dobę.

**A P T E K I**

Apteka nr 45-003, ul. Gielczyńska 1, tel. 32-44.

**S Z P I T A L E**

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-31.

**W SUWAŁKACH**

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999.

**A P T E K I**

Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 3, tel. 25-91.

**S Z P I T A L E**

Woj. Szpital Zespolony, ul. Kościuszki 101, tel. 22-41.


**Gazeta Współczesna**

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji: ul. Wesołowskiego 1, 15 950 Białystok, skr. poczt. 193 Telefony: centrala 232 41 — łączy wszystkie działy redakcji Redaktor Naczelny 209-35, Zastępca Redaktora Naczelnego 211-18, Zastępca Redaktora Naczelnego 277-10, Sekretarz Redakcji 215-08, Reporterzy 223-77, Publicyści 211-30, Dział Sportowy 223-17, Fotoreporterzy 253-66 Redakcja nocna 346-27, 346-02. Oddziały Redakcji: Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 35-26 i 30-00, Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe, 15 950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1. Konto: NBP I O/Białystok 5013 4968 Telefony: centrala 232-41. Dyrektor 211-10. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń, ul. Wesołowskiego 1, 15 950 Białystok, tel. 232 41, wewn. 278 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" na terenie całego kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Oddziały Redakcji: Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel 56-97, Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 35 26 Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności Warunki prenumeraty: miesięcznej — 130 zł, kwartalnej — 390 zł, półrocznej — 780 zł rocznej — 1560 zł. Instytucje i zakłady pracy zlokalizowane w miastach, w których znajdują się siedziby oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch" zamawiają prenumeratę w tych oddziałach; instytucje i zakłady pracy w miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch" opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Prenumeratorzy indywidualni — mieszkańcy wsi i miejscowości, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch" opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „Prasa-Książka-Ruch", 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28. IV Oddział NBP w Warszawie, konto Nr 1153-201045-139-11. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę poczta zwykłą jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zlecających indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy. Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i za granicę: do 10 listopada za pierwszy kwartał, pierwsze półrocze roku następnego oraz cały rok następny; do 1 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty roku bieżącego. PISSN 0137 2422 Nr indeksu 35013

C-3

# Wspólne budowanie miasta

Kierownictwo Urzędu Miasta i Gminy w **Gołdapi** spotkało się z dyrektorami miejscowych zakładów pracy. Omawiano program czynów społecznych. W ostatnim okresie aktywność społeczna spadła. Przedsiębiorstwa ograniczyły się głównie do prac porządkowych.

Jest wiele do zrobienia. Przy zjednoczeniu sił możliwe jest wykonanie boiska międzyszkolnego nad rzeką Gołdap już w przyszłym roku. Odrębne problemy stanowią: gospodarność, oszczędność, racjonalizacja zatrudnienia oraz przygotowanie zakładów pracy do okresu zimowego. (tan)

# Gołdapska spartakiada

**W Gołdapi spotkały się reprezentacje miast i gmin woj. suwalskiego, uczestniczące w Wojewódzkiej Spartakiadzie Sportów Obronnych. Najwięcej wrażeń mieli uczestnicy w czasie pokonywania toru przeszkód, gdzie obok przenoszenia „rannego" na noszach i przejścia po równoważni trzeba było pokonać „ścianę płaczu" czyli makietę ściany domu na którą trzeba było wdrapać się co nie wszystkim przychodziło z jednakową łatwością. W ramach konkurencji spartakiadowych odbyło się, obok toru przeszkód, strzelanie z broni pneumatycznej, bieg przełajowy i rzut granatem.**

**Wyniki drużynowe — I miejsce i puchar przewodniczącego ZW ZSMP zdobyła drużyna, reprezentująca gminę GOŁDAP, II miejsce — MIKOŁAJKI, III — PISZ.** (wsp)

# Przedsiębiorstwa małe, ale wciąż niezbędne

**Ponad trzy lata, do końca grudnia 1979 roku, prowadziła swą działalność Delegatura Międzywojewódzkiego Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług w Łomży. W wyniku wzrostu ilości prywatnych przedsiębiorstw, w miejsce dotychczasowej Delegatury powołano — od stycznia 1980 r. — Wojewódzkie Zrzeszenie Prywatnego Handlu i Usług. O dotychczasowych wynikach działania i zadaniach Zrzeszenia informuje jego dyrektor — RYSZARD OLSZEWSKI:**

Przed sześciu laty w woj. łomżyńskim prowadziło działalność 240 prywatnych placówek handlowych, gastronomicznych i usługowych. Dzięki sprzyjającej polityce państwa i przychylnemu stosunkowi władz terenowych, nastąpił ich dalszy rozwój. Na początku 1980 r. działalność gospodarczą prowadziło już 511 prywatnych przedsiębiorstw. Natomiast w połowie bieżącego roku czynne były 753 takie placówki.

Obecnie w woj. łomżyńskim istnieje 98 prywatnych sklepów z artykułami przemysłowymi, 84 sklepy rolno-spożywcze, 26 placówek gastronomicznych, a usługi transportowe świadczy 485 taksówek osobowych oraz 51 bagażowo-towarowych.

Znane wszystkim przeciągające się trudności towarowe hamowały działalność także prywatnych sklepów i zakładów gastronomicznych. Drogą penetracji różnych źródeł (m. in. giełdy, bazary rzemiosła) i rozwijania kontaktów bezpośrednich z rzemieślnikami-producentami starano się pozyskać towary na zaopatrzenie mieszkańców.

Niemałe kłopoty miały i nadal mają usługowe placówki transportu osobowego i bagażowo-towarowego. Obok trudności z paliwem, dotkliwie odczuwa się brak ogumienia, akumulatorów i części zamiennych. Niewielka jest też możliwość wymiany starych, zużytych już samochodów na nowe, tym bardziej, że przydziały do dyspozycji zrzeszenia są więcej niż skromne w stosunku do najpilniejszych nawet potrzeb.

Wojewódzkie zrzeszenie wiele uwagi poświęca szkoleniu zawodowemu połączonemu z pracą wychowawczą. M.in. przy współudziale samorządu zrzeszenia, komisji i inspektorów transportu, przedstawicieli Wydziału Ruchu Drogowego MO i organów komunikacji, prowadzone są działania zmierzające do stałego podnoszenia kultury obsługi klientów. Placówki handlowe i gastronomiczne zadbały o estetykę, czystość i porządek.

Członkowie łomżyńskiego zrzeszenia w okresie ostatnich trzech lat, w ramach dobrowolnych świadczeń, przekazali na cele społeczne ponad 724 tys. zł, z tego najwięcej m. in. na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia, na potrzeby Państwowego Domu Dziecka, na budowę Szpitala-Pomnika Matki Polki i budowę pomnika Powstańców Warszawy.

(mar)



*Moment składania wieńców i wiązanek kwiatów przed pomnikiem poświęconym pamięci żołnierzy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew", poległym w obronie Ojczyzny we wrześniu 1939 r.*

# Nasze nie!

Życiorysy pisane krótkimi, nie zawsze nawet poprawnymi słowy: „Urodziłem się... ukończyłem szkołę... walczyłem..." I tu pojawiają się miejscowości: Modlin, Wizna, ale i Stalingrad. Leningrad. Zamknięty rozdział: bohaterstwa i paraliżującego strachu, godności i poniżenia. Co roku, w rocznicę pamiętnego Września oddajemy hołd tym, którzy narażali swe życie dla wizji **POLSKI NIEPODLEGŁEJ**. Pamiętamy o ich bohaterstwie, jak również o tym, że — mimo niezliczonej liczby ofiar — **WOLNOŚĆ I POKÓJ** nie są dane raz na zawsze. Z niepokojem śledzimy rozwój wydarzeń na świecie. Pojawiające się w coraz to innym rejonie naszej planety ogniska zapalne, tendencje krajów zachodnich do podwyższenia poziomu zbrojeń, zastraszania zwolenników pokoju perspektywą wojny nuklearnej. Z przekonaniem formułujemy więc nasze: **NIE!** dla wojny. Nie — dla wszystkich którzy chcą zniszczyć poczucie bezpieczeństwa nas i naszych dzieci.

Na tegorocznej manifestacji wrześniowej w Wiźnie — miejscowości symbolu bohaterstwa polskiego żołnierza — pojawił się nowy akcent. Oprócz polskich odznaczeń na piersiach niektórych z grupy kombatantów pojawiły się pamiątkowe medale przyznawane za udział w bitwie o Stalingrad i Leningrad oraz w obronie Moskwy. Otrzymała je 13-osobowa grupa polskich weteranów, byłych żołnierzy Armii Radzieckiej. Po dokonaniu aktu dekoracji I sekretarz ambasady radzieckiej, **Borys Michajłowicz-Sacharow** przekazał gratulacje i serdeczne życzenia odznaczonym. Wiele słów poświęcił również omówieniu udziału Polaków w walkach wyzwoleńczych prowadzonych przez Armię Radziecką, mówił o roli sojuszu polsko-radzieckiego, który pozwala nam dziś — w sytuacji narastającego zagrożenia — mieć uzasadnioną świadomość bezpieczeństwa. (nom)



*I sekretarz Ambasady ZSRR dekoruje Polaków, byłych żołnierzy Armii Radzieckiej, pamiątkowymi medalami przyznawanymi za udział w bitwie o Stalingrad, Leningrad i w obronie Moskwy.*

*Fot. SŁAWOMIR DOMURAT*

Jeżdżę bezpiecznie!

# Puchary dla najlepszych kierowców

**Dobiegł końca suwalski wojewódzki konkurs kierowców — profesjonalistów pod hasłem „Jeżdżę bezpiecznie". W eliminacjach na szczeblu zakładów i przedsiębiorstw uczestniczyło ponad 900 osób.**

**Najlepsi zgromadzili się 24 września b.r. w sali LOK w Suwałkach by uczestniczyć w eliminacjach wojewódzkich.**

Najpierw odbyły się rozgrywki drużynowe, do których przystąpiły dwuosobowe zespoły z poszczególnych jednostek transportowych. Uczestnicy musieli odpowiedzieć na testy przewidziane dla kandydatów na kierowców kategorii C. Po podliczeniu punktów okazało się, że największą ich ilość zebrały drużyny z **PKS w Suwałkach i Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego.** Obu drużynom przyznano równorzędne drugie miejsca. Trzecie miejsce uzyskała drużyna **Spółdzielni Transportu Wiejskiego w Suwałkach.**

Zwycięskim zespołom wręczono puchary przechodnie ufundowane przez Automobilklub Suwalski, Oddział Wojewódzki PZU i Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Trzeźwości Transportowców.

Do finału konkursu indywidualnego stanęło sześciu najlepszych zawodników. Poddano ich drobiazgowemu sprawdzianowi ze znajomości przepisów ruchu drogowego, zasad ubezpieczeń komunikacyjnych oraz przepisów ustawy o przeciwdziałaniu alkoholizmowi i wychowaniu społeczeństwa w trzeźwości.

A oto wyniki konkursu indywidualnego: Pierwsze miejsce wywalczył **Jan Lis,** drugie — **J. Mieliszewski,** trzecie — **Piotr Polny,** czwarte **Bolesław Osieczko,** piąte **Szczepan Izdebski** i szóste **Kazimierz Tyryłło.** Wręczono im cenne nagrody rzeczowe ufundowane przez organizatorów.

Konkurs ma na stałe wejść do kalendarza imprez Automobilklubu Suwalskiego. Wszechstronnego wsparcia imprezie udzielają: **Wydział Komunikacji Urzędu Wojewódzkiego i Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych.**

**E. PIETRUSZKIEWICZ**

W Augustowie

# Żółwie tempo przebudowy Alei XX-lecia PRL

Od trzech lat trwa przebudowa Alei XX-lecia w Augustowie, o czym pisaliśmy już kilkakrotnie. Minęła wiosna i lato tego roku, a roboty nie przesunęły się naprzód i nic nie wskazuje na to, aby mieszkańcy doczekali się przynajmniej wytyczenia bezpiecznego traktu dla pieszych. Miejsca, gdzie normalnie powinny być chodniki, są rozkopane i trzeba brnąć po kostki w piachu lub błocie — w deszczowy dzień. Toteż pracownicy Augustowskich Zakładów Obuwia, hurtowni, CRS, POM i uczniowie Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 idą często jezdnią, narażając się na niebezpieczeństwo potrącenia przez jadące pojazdy.

20 września br. na wspomnianej Alei zostali potrąceni przez jadące samochody, wracający z popołudniowej zmiany, pracownicy AZO — Halina Cz. i Jarosław R. Na szczęście — potrąconym i kierowcom — potłuczenia okazały się niegroźne. Ale czy władze miasta odpowiedzialne za ten stan rzeczy, czekają na śmiertelne wypadki? Czy naprawdę nie można zadbać o choćby prowizoryczne przejścia dla pieszych i pełne oświetlenie? Jak długo trwać będzie „ślimacze" tempo przebudowy ulicy tak ważnej w życiu miasta? (boż)

# Pożegnanie lata 83

Augustowski Oddział PTTK pożegnał tegoroczne lato XI spływem kajakowym Czarną Hańczą i Kanałem Augustowskim. Wśród 143 uczestników spływu najstarszym okazał się **Mieczysław Fagiewicz z Turka,** a najmłodszą — 3-letnia **Karolina Zapolska z Gdańska.**

Pierwszy „na mecie" stawił się **Jerzy Salwinek** z Opola, jednak dłuższą trasę do startu przebyli członkowie Klubu Wzajemnej Pomocy „Znicz" z Będzina (woj. katowickie). W tradycyjnym konkursie „O nagrodę główną spływu" zwyciężyła drużyna Klubu Kajakowego „Wiosłomani" z PTTK w Białymstoku. Decydowała liczba osób w drużynie i uprawnienia PTTK-owskie, sposób rozbijania namiotów, zaopatrzenie apteczki i ratownictwo oraz... uśmiech.

A tego nie zabrakło żadnemu z uczestników. Wszyscy kajakowcy z uśmiechem żegnali tegoroczne lato aby za rok powitać nowe spływem Rospudą. (boż)

# Budynek patronacki czyli jak ZSM traktuje lokatorów

**HISTORIA budynku patronackiego w Zambrowie znana jest już chyba wszystkim mieszkańcom regionu. Wielokrotnie pisaliśmy o perturbacjach przy jego wznoszeniu, kłopotach z wykonawcami itp.**

**Po około 4 latach budowy obiekt został wreszcie przekazany do użytku 15 lipca br. Od tego też dnia Zambrowska Spółdzielnia Mieszkaniowa zaczęła pobierać czynsz od lokatorów, chociaż niektórzy z nich do dziś jeszcze zamieszkują gdzie indziej.**

Nie to jest jednak najistotniejsze w całej tej sprawie. Wczoraj telefonowali do redakcji mieszkańcy tego obrosłego już w legendę budynku, prosząc o pomoc. Cały obiekt zasilany jest z prowizorycznej sieci elektrycznej, z której również korzystali budowlani. W tej chwili jest ona po prostu za słaba i w ciągu każdego wieczoru po kilka razy przepalają się bezpieczniki. Są one więc „watowane". Czynności te — jak nas poinformowano — wykonują ludzie, którzy z zawodem elektryka nie mają nic wspólnego. W każdej chwili może dojść do tragedii. Ponadto w klatkach schodowych i w piwnicach również nie ma światła.

Mieszkańcy pierwszego piętra, zajmujący pomieszczenia tuż nad sklepami, narzekają również na dokuczliwe zimno. Sytuacja ta powstała na skutek niewykończenia pomieszczeń sklepowych — brakuje drzwi i okien. W tej chwili wykonawcy tynkują wnętrza sklepów, zamiast zabezpieczyć je przed nadchodzącą zimą. Dopiero wówczas można by prowadzić inne prace, z czego na pewno zadowoleni byliby również ich wykonawcy.

Wielokrotne interwencje lokatorów w spółdzielni mieszkaniowej nie przyniosły — jak dotychczas — żadnego efektu. Mieszkańcy pytają nas więc — za co płacą czynsz? Niektórzy z nich po prostu przestali płacić. Naszym zdaniem — słusznie! Dziwić się tylko wypada, że po 4 latach klecenia jednego, niewielkiego w końcu budynku nie wykonano jeszcze tylu prac. Ciekawi jesteśmy kto podjął decyzję o jego zasiedleniu? Lokatorzy z pewnością walczyli o przyśpieszenie terminu przekazania do użytku. Z pewnością jednak wytrzymaliby jeszcze nawet miesiąc tylko po to, aby teraz mieć z głowy wszystkie kłopoty.

Przy okazji: dotychczas jeszcze nie otrzymaliśmy z Zambrowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej odpowiedzi na naszą krytyczną notatkę: „Osiedlowe utrapienia" („GW" z 2 sierpnia br.). Dwa miesiące na udzielenie odpowiedzi to chyba lekka przesada. (kłoś)



*Raczki. Jesienny poranek na miejscowym placyku.*

*FOT. K. ŚWIDERSKI*

# Oszczędność, ale nie do przesady

Od wielu lat mieszkańcy osiedla „Grunwaldzkiego" w **Ełku** oczekiwali na budowę chodnika przy ul. Zamkowej, skąd odchodzą uliczki na wspomniane osiedle. Wreszcie doczekali się. Budowa chodnika ruszyła pełną parą, jest tylko jedno małe ale. Po prostu jest on zbyt wąski jak na potrzeby i możliwości tamtej ulicy. A miejsca jest tam wystarczająco, aby jeśli już ten chodnik budować, to wybudować go z prawdziwego zdarzenia. Może jeszcze jest czas, aby coś zmienić. Lepiej późno niż wcale! (bat)

Jesteśmy wola

**30 września odbędzie się w Łomży II Miejski Zjazd Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Z tej okazji rozmawiamy z CZESŁAWEM PODBIELSKIM — przewodniczącym Rady Miejskiej PRON.**

— Już 21 stycznia 1982 r. grupa inicjatywna, składająca się z 15 osób, podjęła decyzję o powołaniu miejskiego Obywatelskiego Komitetu Odrodzenia Narodowego. Stwierdzenie: podjęła decyzję brzmi dziś może, jak dyplomatyczna formuła, ale wtedy miało swoją wagę. Przypomnijmy, jaka była sytuacja. Wielu ludziom wydawało się, że po ogłoszeniu stanu wojennego lada moment nastąpi koniec wszystkiego. Zachód, na który przez minione dziesięciolecie uczono ludzi patrzeć z zachwytem (te filmiki w telewizji o pucybutach, którzy zostali senatorami, te książki o kwitnącym przemyśle, recenzje, nagrody dla naszych prominentów nie wiadomo za co) — chwytał nas za gardła, dosłownie. W wielu polskich domach panowała szerzona za pośrednictwem Radia Wolna Europa, BBC, Głosu Ameryki, różnych ulotek, gazetek i plotek atmosfera strachu, przygnębienia, niepewności. Na mówiących o nadziei, o zmianach na lepsze patrzono jak na fantastów. Jak na ludzi nie z tej planety.

Nie przypominam tego dla podkreślenia czyichś osobistych zasług. Ale po to, żeby prawda o znaczeniu tego aktu woli, o którym była mowa na początku, stała się bardziej widoczna.

**— Ale to nie były tylko chęci. Za tym poszły konkretne działania.**

— Grupa inicjatywna przedyskutowała i przyjęła treść apelu do mieszkańców Łomży i zadecydowała, iż należy go jak najszybciej upowszechnić. 12 lutego 1982 roku odbyło się kolejne spotkanie organizacyjne, a w dwa tygodnie później spotkaliśmy się z przedstawicielami mieszkańców Łomży i wspólnie podjęliśmy decyzję o powołaniu Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Odrodzenia Narodowego. Zebranie wyłoniło ze swego grona przewodniczącego i trzech wiceprzewodniczących oraz 30-osobową radę. Po kilkunastu dniach powołane zostały przy OKON trzy komisje: gospodarki komunalnej, do spraw handlu, do spraw budownictwa. Dyskutowaliśmy również o powołaniu komisji informacji społeczno-politycznej. Bardzo mocno wspierał nas w tych działaniach Komitet Miejski PZPR.

**— To były prace organizacyjne. Kiedy ruszyliście z pracą z ludźmi?**

— Uważam, że przełom nastąpił 9 grudnia 1982 r. W trakcie zorganizowanego wówczas spotkania odbyła się burzliwa dyskusja. Wytknięte zostały przedstawicielom władz wszystkie niedociągnięcia, które pogłębiały i tak trudną sytuację. Poruszaliśmy sprawę uciążliwych kolejek, reglamentacji. Mówiliśmy o opóźnieniach w budownictwie, o błędach w planowaniu infrastruktury miasta, o propozycjach zatrudnienia. Skierowaliśmy pisma do wojewody i prezydenta Łomży prosząc o wyjaśnienie jednych i żądając załatwienia innych spraw.

Na tym spotkaniu zmieniliśmy nazwę z OKON na Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego. Nie była to tylko formalność. W ten sposób zaakcentowaliśmy poszerzenie formuły ruchu. Zgodnie z tym co powiedział 13 grudnia 1981 roku przewodniczący Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego gen. armii Wojciech Jaruzelski: kto nie jest przeciwko nam, może być z nami.

**— Właśnie, skoro mowa o formule... w statucie PRON przyjętym przez odbyty niedawno Ogólnopolski Kongres określono dokładnie cele, zadania i charakter ruchu. Jak w praktyce wygląda realizacja tych założeń. Czy jesteście akceptowani?**

— Najważniejsze jest to co robimy. Ludzie będą nas sądzić po czynach. Uchwalony program i zakres działań to jeszcze za mało znaczy. Spotykamy się z różnymi przejawami stosunku do nas. Są np. w administracji ludzie, którzy sądzą, że powinniśmy im służyć. Zgadzamy się z takim sądem tylko do tego momentu, w którym nasze cele są tożsame. Ale w momencie, gdy dostrzegamy próby podporządkowania spraw społecznych biurokracji reagujemy bardzo ostro. Nie raz słyszałem sformułowany z goryczą pod moim adresem wyrzut: I to pan, były dyrektor ŁPB tak stawia sprawę.. Byłem dyrektorem ŁPB przez kilka ładnych lat, dlatego urzędnicy sądzą, że jestem przypisany do tego stanu na zawsze. A ja nawet na stołku — biurokratą nie byłem. Można o to zapytać murarzy na budowach.

Bywa, że uważają nas za taki inny FJN. Rzeczywiście pozory mogą ich w tym utwierdzać. Wielu tych samych ludzi. Podobne sprawy. Ale PRON wyrósł z takiego wrzenia, że trzeba nie mieć oczu, żeby nie widzieć różnic. Że działają ci sami ludzie? Przecież przeszli wielką próbę charakterów i postaw, jaka wybuchła u nas w sierpniu...

**— Czy nie spotkał się pan z sądem, że PRON pośredniczy między władzą państwową, a partią polityczną. Jest czymś w rodzaju trzeciej siły?...**

— Owszem, spotkałem się. Ale to jest też błędny z gruntu osąd. Nie jesteśmy siłą. Jesteśmy wolą. W stosowaniu praw pisanych posługujemy się przede wszystkim racjami humanistycznymi i moralnymi, pamiętając o tym, że życie zawsze rozwija się szybciej, jak teoria (to nie ja wymyśliłem, to powiedział Marks).

Jedni chcą nas sobie podporządkować, inni zdominować, jeszcze inni zlekceważyć. Próbują też narzucić nam biurokratyczne formy pracy: tworzenie papierów, odbywanie długich, jałowych narad, dyrektywny styl zarządzania. Uważam, że jest to normalny proces. Reaguję na to albo machnięciem ręki albo zastanawiam się czy rzeczywiście nie można by czegoś zaadaptować do nowych potrzeb. A najważniejsze — staram się nie tracić nerwów. Jeśli zaczniemy być nerwowi — wtedy nie będzie wyników.

**— Wróćmy do spraw bliższych życiu. Ile OKON-ów działa w Łomży. Co robicie?**

— Na terenie miasta działa osiem OKON-ów zakładowych bądź środowiskowych. Co robimy? Wykonujemy to do czego zobowiązaliśmy się przed rokiem, dwoma. W naszych planach są sprawy, których rozwiązanie wymaga czasu, pieniędzy, cierpliwości. Inwestycje, których miasto potrzebuje — przede wszystkim zaś mieszkania — nie powstaną z dnia na dzień. Przed rokiem w ramach OKON powstał miejski sztab budownictwa mieszkaniowego, który w październiku i listopadzie dokonał szczegółowej oceny potrzeb mieszkalnych i możliwości ich realizacji wraz z rozbudową infrastruktury w naszym mieście w latach 1983—85. Na podstawie tej analizy opracowaliśmy plan i przedstawiliśmy go władzom w celu ewentualnego ujęcia go w szczegółowym programie budownictwa na te lata. Nasz program przewidywał: w roku 83 — 800 mieszkań, 1984 — 1000, 1985 — 1040. To by wystarczyło. Są jeszcze sprawy służby zdrowia, oświaty, kultury, zagospodarowania miasta, budownictwa jednorodzinnego, renowacji zabytków, remontów starych domów.

Może to co robimy nie idzie tak szybko jakbyśmy chcieli, czy jak tego oczekują mieszkańcy. Ale zrobione będzie wszystko — dokładnie. Mówię to tak pewnie, gdyż udaje nam się gromadzić wokół PRON coraz więcej ludzi. Nie stawiamy sobie za cel osiągnięcie jednomyślności. Tylko roboty myślą po naciśnięciu odpowiedniego guziczka. Człowiek dlatego nazywa się człowiekiem, że jego myśli chodzą różnymi drogami...

**— Dziękuję za rozmowę.**

**ZENON PIECHOCIŃSKI**

# Na mówiących o nadziei patrzono jak na fantastów

# Panienka z okienka

Sobota, 17 września br. Miejsce zdarzenia — poczekalnia dworca PKS w Suwałkach. Przed okienkiem kasy nr 2 stoi po bilety kilkanaście osób. Jest godz. 8,25. Wywieszka informuje, że za pięć minut nastąpi kilkunastominutowa przerwa. W tym momencie opada zasłona zakrywająca szybkę i na nic się zda kolejki zgrzytanie, że to przecież dopiero za pięć minut, że... (mip)

Śladem publikacji

# „Po prostu knajpa"

Pod takim tytułem zamieściliśmy w „Gazecie" z 11 sierpnia br. krytyczny tekst o działalności restauracji GS w Jedwabnem. Odpowiedzi udzielił wiceprezes GS — **St. Gardocki,** który stwierdza, że „dane zawarte w notatce pokrywają się z prawdą" chociaż „nie w takim stopniu jak opisano i nie codziennie".

A efekt. „Brak dyscypliny pracy miał niewątpliwie wpływ na zachowanie się konsumentów. Dlatego 16 sierpnia br. odbyła się odprawa pracowników restauracji, na której przypomniano o obowiązkach wobec konsumentów. Zobowiązano do wystawiania rachunków w każdym przypadku, utrzymania ciągłej czystości i porządku, szybkiej, kulturalnej obsługi. Kierownik zakładu lub jego zastępca muszą pełnić dyżury w godzinach wieczornych i czuwać nad pracą personelu.

Za nieprzestrzeganie dyscypliny pracy cztery osoby otrzymały kary porządkowe. Ostrzeżono je, że jeżeli praca ich nie ulegnie poprawie zostaną zwolnione.

Uszkodzone krzesła zostały naprawione, nie nadające się do użytku wycofano. Zakupiliśmy 50 krzeseł, co pozwoli na zaspokojenie potrzeb w tym zakresie. Spółdzielnia dąży do ciągłego usprawnienia obsługi ludności. Sądzimy, że również w restauracji obsługa ta będzie coraz lepsza, sprawniejsza". (jtb)

# Spór o małe jasne

— Hop, hop, szklankę piwa — śpiewa Marek Grechuta. Ani do śpiewu, ani do śmiechu stał się problem kultury spożywania alkoholu. Pijak roztrzaskał szybę w mieszkaniu zacnych emerytów naprzeciwko restauracji „Kubuś" w Gołdapi. Znowu piwiarnia przy ul. Mazurskiej stała się tak uciążliwa, że lokatorzy okolicznych domów wystosowali petycję do naczelnika miasta i gminy. Nic nie pozostało, tylko zamknąć spelunkę. Prezes WSS „Społem" odwołał się od tej decyzji.

Amatorzy szklanki piwa wyruszają na weekendy do zajazdu w Kociołku a jeszcze chętniej do baru w Grabowie. Szturmują przedwieczorne autobusy. Tworzą w nich atmosferę grozy nie szczędząc przy tym wyzwisk, przekleństw i gróźb nożem. (tan)

**ZARZĄD SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ w SUWAŁKACH**
**informuje, że**
**3 października 1983 r.**
**w lokalu spółdzielni, ul. Korczaka 2 zostanie wywieszona lista kandydatów przyjętych w poczet członków spółdzielni.**
k 4193-1

## „Zachęta" dla tysięcy

# Przymiarki na drugie ćwierćwiecze

**W październiku minie 25 lat od powołania Międzyzakładowej Spółdzielni Mieszkaniowej „Zachęta". Od zmaterializowania idei instytucji, zapewniającej mieszkania pracownikom białostockich zakładów i przedsiębiorstw. Z tych czasów pochodzi także „motywacyjna" nazwa, która pełnym blaskiem zalśni pewnie w przyszłości. Na razie na terenie trzech osiedli administrowanych przez „Zachętę" zamieszkało blisko 35 tysięcy osób.**

### DAJĄ MIESZKANIA

Rok ubiegły przyniósł skromne zwiększenie zasobów mieszkaniowych. Tempo inwestycyjne zmalało. W tym roku nie będzie lepiej. 24 rodziny zamieszkało w bloku przy ul. Orzeszkowej, zaś 60 następnych przygotowuje się do przeprowadzki na ul. Leśną.

Za to w tym samym czasie, gdy front robót budowlanych zawęził się wyraźnie, można było więcej uwagi poświęcić zagospodarowaniu terenów osiedlowych. Przyjemniej mieszka się już w rejonie ulic: Towarowej i Mieszka I. Powstają pawilony handlowo-usługowe przy Chrobrego i Towarowej 19. Pojawia się oczekiwana długo zieleń, namiastki małej architektury osiedlowej, placów zabaw, słowem — infrastruktura osiedlowa zmienia nieco „koszarowy", nieciekawy i niefunkcjonalny charakter.

Niestety, nie poprawia to nastrojów ludzi oczekujących w kolejce. Ta do „Zachęty" liczy 2356 członków. Kandydatów, którzy zgromadzili pełny wkład, było w połowie tego roku 3463. Ci mają jeszcze dalej do swojego „M". Wszystkie zaś liczby dowodzą, że spółdzielnia musi budować szybko i dużo.

Bojary są dzielnicą, której zagospodarowywanie trwa od lat i końca tej roboty nie widać. Z jednej strony chodzi o zachowanie zabytkowych domostw z XIX wieku, z drugiej — o takie wkomponowanie nowych bloków, by stanowiły ze starymi obiektami w miarę harmonijną całość i nie szpeciły całego układu. Każde plany inwestycyjne zahaczające o te tereny okazują się w fazie realizacji bardzo skomplikowane i apetyty na nowe mieszkania trzeba na razie poskramiać.

W dalekiej perspektywie „Zachęta" ma wejść jako inwestor na pola i łąki za rzeczką Dolistówką w kierunku wyznaczanym przez ul. Nowowarszawską. Tu powstać ma osiedle „Skorupy", ale ujrzą je zapewne dopiero nasze wnuki, bo są to tereny nieuzbrojone, które pochłoną sporo robocizny i nakładów.

### NIE TYLKO CZTERY ŚCIANY

Dla tych, co już mieszkają ważne — obok czterech ścian — stają się warunki, w jakich przyszło im żyć długie lata. Szansę wypoczynku, relaksu, zabawy i pożytecznego spędzenia wolnych chwil stwarza sieć placówek społeczno-wychowawczych, prowadzonych przez spółdzielnię. Jak dotąd najbardziej chwalą je sobie dzieci i młodzież, które przekonały się, że warto zajrzeć do jednej z kilku modelarni, pracowni, harcówek, spróbować swych umiejętności w ognisku muzycznym.

**Wszyscy w osiedlu „Piasta" bardzo liczą na Młodzieżowy Dom Kultury. Budynek jest już oddany i trwają w nim prace wyposażeniowe. Oczywiście, przede wszystkim liczy się jednak społeczne zaangażowanie tych mieszkańców, którzy mają ochotę poświęcić się pracy wychowawczej, kulturalnej, rekreacyjno-sportowej. Festyny, rajdy, wycieczki z bogatym kalendarzem imprez dowodzą, że entuzjastów jest wielu. Z drugiej strony obserwuję, że wciąż przeważająca większość lokatorów i ich pociech nie bardzo wie jak wykorzystać wolne chwile. Nuda, wcale nierzadkie przypadki chuligaństwa i wandalizmu, wskazują jednoznacznie na potrzebę szerszego potraktowania sprawdzonych już inicjatyw, wciągnięcia w pożądany rytm środowiskowych form wypoczynku tych, którzy dotąd pozostają na uboczu.**

### JUBILEUSZOWE ATRAKCJE

Specjalnie z okazji spółdzielczego jubileuszu powiększono typowe programy o nowe propozycje. Odbyły się już turnieje tenisa ziemnego i stołowego, spotkania przy szachach i warcabach, mecze siatkówki, rajdy turystyczne. O puchar XXV-lecia „Zachęty" rywalizowali piłkarze.

W porze wakacji spółdzielnia włączyła się do akcji „Lato w mieście", organizując czwartki sportowe nie tylko dla dzieci z własnych osiedli, lecz również dla uczestników wszystkich półkolonii. W pamięci najmłodszych na długo pozostanie festyn dziecięcy.

W imprezach tych chodziło nie tylko o rozrywkę, dorażny sposób na bezczynność. Wszystkie służyły bowiem także celom poznawczym, a najbardziej chyba spotkania z ludźmi, którzy przez lata wiele sił włożyli na rzecz rozwoju „Zachęty".

Jubileuszowe programy rozciągnęły się w czasie, uzyskały szeroki zasięg i duże grono uczestników. Trwa rywalizacja o miano najlepszego osiedla oraz konkurs na najaktywniejszy samorząd dziecięco-młodzieżowy. Przynosi rezultaty współpraca spółdzielni z pięcioma szkołami podstawowymi i dwoma średnimi. Drużyny harcerskie z tych placówek biorą udział w porządkowaniu osiedli.

Tak obszernie pojmowany jubileusz białostockiej „Zachęty" trwa już wiele miesięcy i na razie nie zmierza ku końcowi. Ci, którzy nadal czują niedosyt chcieliby, by owa społeczna aktywność przedłużyła się na przyszłość. Na dwadzieścia pięć lat następnych!

**KRYSTYNA POLAKOWSKA**

## Złudne nadzieje na wybór chlebka

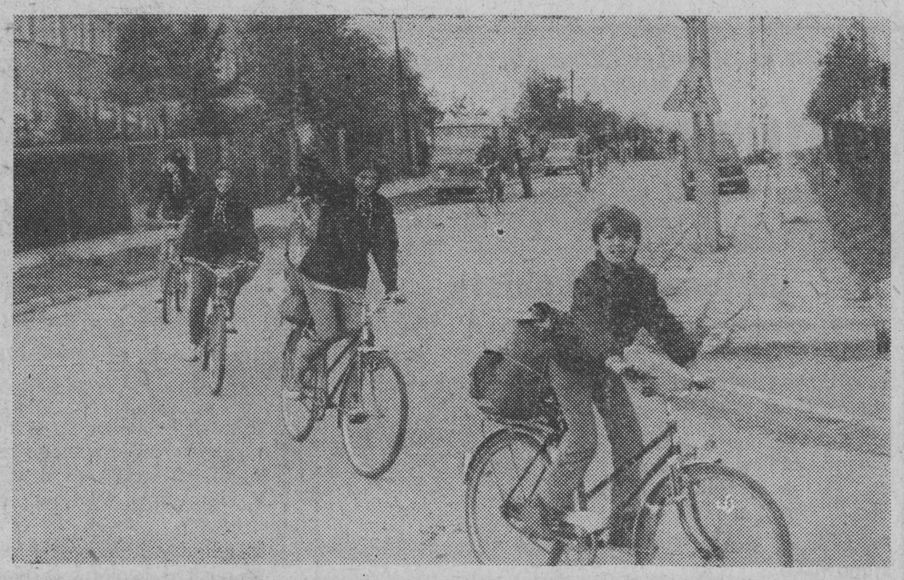
*W połowie września ze śródmiejskiego sklepu „Ratuszowego" w Białymstoku wywieziono takie artykuły spożywcze, jak: mąka, cukier, kasza, ryż. Pozostało stoisko nabiałowe. Pisaliśmy o tym, że będzie tutaj „dom chleba" mając nadzieję na wreszcie duży wybór pieczywa... Tak nas zapewniała PSS „Społem". A tymczasem...*

*Odwiedziliśmy sklep kilka razy w ciągu ostatnich dni. Mimo zapewnień handlu niewiele w kwestii chleba właśnie w tej placówce się zmieniło. Pierwszego dnia po przebranżowaniu, owszem, był chleb świeży, ale tylko jeden gatunek. Na półkach leżały paluszki i rogaliki, zwykłe bułki przypominały rozchlapaną plastelinę. W tej sytuacji sklep wyglądał tak jak w dniach największych braków zaopatrzeniowych. W następnych było jeszcze gorzej. W poniedziałek, 26 września już po godz. 8 nie było nawet bułek zwykłych. Trudno też dziwić się zniecierpliwieniu klientów. Złośliwi pytają: gdzież ten dom chleba, a w nim „pumpernikiel" i chrupiące bułeczki?*

*Dawny „Ratuszowy" robi teraz przygnębiające wrażenie. Wygląda na to, że było to pozorne zamieszanie, zmiana szyldu. A miał być „dom chleba" — jedyny sklep w Białymstoku, gdzie o każdej porze dnia każdy mógłby kupić chleb i pieczywo słodkie w pełnym wyborze. Namiastkę tego dają pobliskie „Delikatesy", ale na pewno nie „Ratuszowy".*

*W Białymstoku od dłuższego czasu na jakość pieczywa utyskiwać można w nieskończoność. Trudności pogłębia modernizacja piekarni przy ul. Pogodnej. Niemniej, odnosi się wrażenie, że pozostałe piekarnie zapomniały o tym jak powinno wyglądać smaczne pieczywo. Zginęły z półek naszych sklepów takie chleby: jak sitkowy, zabłudowski. Szukać winnego za tę sytuację można długo. Mają w niej udział i handlowcy i piekarze.*

*Nie podlega dyskusji jedno. Jeśli już zdecydowano, że sklep „Ratuszowy" będzie w tej branży wzorcowy, to rzeczywiście powinien być wzorcowy. (kp)*



# Jesienny Rajd Białowieski

**Już z daleka pachnie wielką imprezą. Otoczenie Komendy Białostockiej Chorągwi ZHP przypomina wielkie mrowisko. Wszędzie kręcą się harcerze noszący na plecach worki z ziemniakami, jakieś tobołki i pakunki. Wnętrze budynku jeszcze bardziej potęguje pierwsze wrażenie.**

W niewielkim pomieszczeniu, zastawionym kilkoma biurkami, szafami i poupychanym po kątach sprzętem turystycznym, wśród nerwowego stukotu maszyny do pisania i nachalnego dzwonienia telefonów próbuję odnaleźć druha **Marka Krasnodębskiego**, odpowiedzialnego za organizację imprezy. Właśnie telefonuje. A raczej „klnie" w słuchawkę, nie mogąc połączyć się ze stacją PKP. Sprawa nietypowa — zamówienie całego pociągu. Jednorazowy, specjalny pociąg, który odwiózłby siedmiuset uczestników rajdu, po jego zakończeniu, z Białowieży do Białegostoku. Gorączka przygotowań do podróży ogarnęła wszystkich. Za chwilę odjeżdżają samochody z namiotami i prowiantem, a już jutro ruszą z całego województwa harcerskie drużyny. Pieszo lub na rowerach, w ciągu dwóch dni mają przebyć odległości, dzielące je od Białowieży.

Młodzież wyruszyła w piątek, 23 września. W stronę Gródka k.Białowieży powędrowało kilkadziesiąt drużyn harcerskich i szkolnych kół krajoznawczo - turystycznych PTTK. Każda drużyna musiała być w pełni samowystarczalna, mieć ze sobą namioty, prowiant, apteczkę, zaś każdy uczestnik śpiwór, materac oraz, oczywiście, ciepłe odzież i wygodne buty. W sobotę po południu drużyny meldowały swe przybycie. Wieczorem odbył się uroczysty capstrzyk przy tablicy pamiątkowej w Białowieży, później zapłonęły harcerskie ogniska.

Wielka ilość uczestników w Jesiennym Rajdzie Białowieskim jest oznaką zainteresowania młodzieży szkół średnich i starszych klas szkół podstawowych turystyką kwalifikowaną i krajoznawstwem. Organizatorzy, poprzez różnorodne formy konkursowe (np. najładniejszy biwak na zlocie, konkurs krajoznawczy „Wszystko o Puszczy Białowieskiej") umożliwili młodzieży zdrową rywalizację oraz zdobywanie odznak krajoznawczych. Rajd, stawiając za cel popularyzację piękna Ziemi Białostockiej jak również turystyki wśród młodzieży szkolnej, w pełni zdał egzamin. Był przykładem pracy organizacji młodzieżowej, w której okazały się zbieżne propozycje organizatorów z pragnieniami uczestników.

(ac)

Wyrusza na rajd grupa harcerzy ze Zbiorczej Szkoły Gminnej w Choroszczy.
Fot. Anatol Chomicz

## Imprezy z okazji 40-lecia LWP

Celem wzbogacenia wiedzy i pogłębienia świadomości historycznej i obronnej społeczeństwa, w tym zwłaszcza młodego pokolenia, Zarząd Miejski TPPR w **Białymstoku** wspólnie z Oddziałem Miejskim PTTK, Zarządem Wojewódzkim LOK, Zarządem Okręgowym Polskiego Związku Filatelistycznego, Wydziałem Oświaty i Wychowania, Wydziałem Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego oraz Miejskim Ośrodkiem Sportu i Rekreacji urządzi m.innymi plenarne posiedzenie ZM TPPR i ZM LOK w Muzeum Wojska, wystawę filatelistyczną „40 lat Ludowego Wojska Polskiego" w Klubie Budowlanych (czynna będzie od 9 do 14 października br w godz 10—18), imprezę turystyczno-obronną dla młodzieży szkół ponadpodstawowych, szkół przyzakładowych oraz z zakładów pracy.

Impreza turystyczno-obronna odbędzie się 15 października br. W programie przewidziano zawody strzeleckie, konkurs wiedzy z zakresu historii i dnia dzisiejszego LWP, TPPR i PTTK, spotkanie z pisarzem Aleksandrem Omiljanowiczem przy ognisku, konkurencję pokazową „Łowy na lisa". (jc)

# Nowoczesna nie tylko w szyldzie

**Od dziewiętnastu lat istnieje Ośrodek „Nowoczesnej Gospodyni" w Czarnej Białostockiej, kierowany przez aktywną działaczkę społeczną IRENĘ GOŁKO. Wyposażono go w sprzęt gospodarstwa domowego oraz bibliotekę z literaturą fachową. Cieszy się więc dużym powodzeniem wśród tamtejszych mieszkanek. Wypożyczalnia posiada zastawę stołową na co najmniej cztery wesela. Jest wszystko, co niezbędne do demonstrowania i prowadzenia działalności w zakresie nowoczesnego gospodarstwa domowego.**

**W ośrodku kobiety zbierają się by podyskutować na bieżące tematy nurtujące miasto i wieś. Jest tu dobry aktyw kobiecy.**

W bieżącym roku ośrodek urządził blisko 30 odczytów i pogadanek m. in. z zakresu zdrowia i higieny osobistej, szkodliwości alkoholizmu, na tematy prawne itp., dwadzieścia kursów kroju i szycia oraz racjonalnego żywienia, wiele konkursów i projekcji bajek dla dzieci, dwie wycieczki krajoznawcze.

Odbyły się ciekawe spotkania z pisarzami (m.in. Aleksandrem Omiljanowiczem), leśnikiem, więźniem obozu koncentracyjnego. Na takie spotkania przychodzi wiele osób. Dużą popularnością cieszą się też spotkania z lekarzami specjalistami.

**W „Nowoczesnej Gospodyni" można obejrzeć telewizję (kolorowy telewizor, to nagroda za udział w konkursie wiedzy o Związku Radzieckim), przejrzeć prasę, pograć w szachy lub warcaby. Prowadzone są zajęcia z dziećmi. Kierowniczka uczy je szydełkowania i haftu. Wpaja im zamiłowanie do tradycji rękodzieła ludowego. Na wystawie są gromadzone wyroby miejscowych mistrzów garncarstwa, kowalstwa, tkactwa, stolarstwa itp.**

**Tu można uszyć sobie coś z garderoby, korzystając ze sprzętu i fachowej pomocy, nauczyć się tkactwa artystycznego i niezwykle popularnej ostatnio „makramy".**

**Lokalne imprezy i uroczystości urozmaicone są zazwyczaj degustacjami różnorodnych smakołyków, które przygotowuje niezmordowana pani Irena z kursantkami.**

**W końcu sierpnia br. ośrodek urządził wystawę kwiatów, owoców i warzyw, uprawianych na działkach pracowniczych i w ogródkach przydomowych. Tegoroczne plony są obfite i dorodne. Nie zabrakło pięknych okazów.**

**Przy okazji dożynek w Czarnej Wsi Kościelnej kierowniczka urządziła kiermasz książkowy. W br. sprzedała ich ogółem na kwotę 142 tys. zł.**

„Nowoczesna Gospodyni" i KGW należą od lat do najaktywniejszych przyjaciół supraskiego Domu Dziecka KGW urządza dla wychowanków spotkania, wycieczki, ogniska, choinki noworoczne. Zawożą tam również prezenty, wykonane w większości przez członkinie KGW. Stały kontakt utrzymywany jest od r. 1977.

Kobiety pomagają również starszym mieszkańcom miasta i gminy. Są wszędzie, gdzie potrzebna jest kobieca troskliwość.

Kierowniczka ośrodka służy pomocą i radą Kołom Gospodyń Wiejskich nie tylko w Czarnej Białostockiej, lecz także w Czarnej Wsi Kościelnej, Rudej Rzeczce, Niemczynie, Wólce Ratowieckiej.

Za aktywną działalność Ośrodek „Nowoczesna Gospodyni" w Czarnej Białostockiej otrzymał wiele nagród, wyróżnień i dyplomów. Pani Irena Gołko wkrótce wyjedzie do Związku Radzieckiego na wycieczkę, w nagrodę za krzewienie przyjaźni polsko-radzieckiej.

**J. CIEŁUSZECKI**

# 160 książek ofiarowano dla bibliotek wiejskich

**W ubiegłą sobotę — co zapowiadaliśmy — z inicjatywy Zarządu Wojewódzkiego ZMW odbyła się w Białymstoku trzecia już z kolei zbiórka książek na rzecz bibliotek wiejskich Książki przyjmowano w dwóch punktach — w siedzibie ZW ZMW przy ul. Nowotki 13 i w Wojewódzkim Domu Kultury.**

Na apel organizatorów odpowiedziało 28 osób, które przyniosły w sumie 160 książek, łącznej wartości ponad 5.300 zł. Oczywiście, suma ta nie odzwierciedla aktualnej wartości książek, jako że wiele z nich, wydanych przed kilku laty, dziś — nawet w cenach antykwarycznych — kosztowało by znacznie drożej.

Jako pierwsza zjawiła się z darem w Wojewódzkim Domu Kultury pani **Sabina Młyńczyk**. Największy pakiet — 35 książek przyniósł jeden z białostoczan, który wszakże nie życzył sobie podawania nazwiska. Podobnie małżeństwo studentów z Filii UW, które ofiarowało trzynaście książek. Tłumaczyli oni skromnie, że nie o nazwiska chodzi, a o jak największe efekty tej akcji, która ma na celu wsparcie i wzbogacenie wiejskich placówek bibliotecznych. Jako ludzie wywodzący się ze środowiska wiejskiego, w pełni rozumieją i popierają akcję, zachęcając do szerszego włączenia się do niej innych.

Co przynoszono? Najwięcej książek fachowych, dotyczących rolnictwa — hodowli zwierząt i upraw zbóż, metod nawożenia, mechanizacji. Sporo trafiło książek o treściach społeczno-politycznych. I wreszcie druga co do ilości grupa — to beletrystyka, a w tym m.innymi nowele i opowiadania H. Sienkiewicza, powieści i opowiadania J Verne'a, S. Lema, M. Rusinka, M. Moczara, H. Rudnickiej, J. B. Ożoga.

Jak nas organizatorzy poinformowali, fachowe książki rolnicze zostaną przekazane do **biblioteki przy Zespole Szkół Rolniczych w Rutce** (w gminie Brański), natomiast wszystkie pozycje z literatury pięknej, w tym również lektury szkolne — do dyspozycji **Zbiorczej Szkoły Gminnej w Boćkach**. Jednocześnie zapowiedziano kontynuację podobnych akcji.

Najbliższą planuje się w okresie gwiazdkowym, z myślą o indywidualnych upominkach dla dzieci oraz wzbogaceniu bibliotek w wiejskich domach dziecka. **Wszystkim, którzy odpowiedzieli na ogłoszony apel, organizatorzy za naszym pośrednictwem — również w imieniu tych, którzy z darów książkowych będą korzystać — serdecznie dziękują.** (bis)

## MAGIN I KONOWALSKI W FILHARMONII

W **czwartek o godz. 16** w koncercie dla młodzieży szkolnej i **w piątek o godz. 19** na koncercie abonamentowym, w Filharmonii Białostockiej wystąpią dwaj artyści w podwójnej roli — kompozytorów i wykonawców.

Orkiestrę białostockich filharmoników poprowadzi **Benedykt Konowalski**, na fortepianie gra Francuz, **Miłosz Magin.** W programie koncertu znajdą się utwory obu muzyków — **III Koncert Fortepianowy** i **„Muzyka umarłych"** — **Magina** oraz **Uwertura koncertowa** i **„Brewerie"** — **Konowalskiego.**

Oto co artyści powiedzieli nam o swoich utworach:

**Miłosz Magin:**

— Przed laty miałem ciężki wypadek samochodowy. Znalazłem się na granicy życia i śmierci. „Muzyka umarłych" jest reminiscencją moich ówczesnych przeżyć.

— Prawykonanie III Koncertu odbyło się w 1973 r. w Czechosłowacji. Rok później wykonałem go na koncercie w Filharmonii Narodowej. Utwór różni się pod względem formalnym od typowego koncertu, ma budowę pięcioczęściową. Został napisany dla moich palców.

**Benedykt Konowalski:**

— Uwertura powstała kilka lat temu. Jest to utwór o charakterze wirtuozowskim, wymagający od wykonawcy wysokich umiejętności technicznych.

— „Brewerie", albo inaczej „Igrce", to krótki, zwięzły i radosny utwór na orkiestę smyczkową. Napisałem go w zeszłym roku z myślą o młodzieży.

Ponadto w programie wieczoru usłyszymy **poemat symfoniczny „Grunwald" Maklakiewicza.** Zapraszamy. (olp)

## KONCERT KAMERALNY W RATUSZU

Muzeum Okręgowe i Filharmonia Białostocka zapraszają na koncert kameralny, w którym wystąpi znakomity flecista francuski, **Roger Bernolin.** Jest on jednym z założycieli „Zespołu Muzyki Dawnej" i „Tria Barokowego" w Lyonie, autorem wielu nagrań muzyki dawnej, profesorem genewskiego Konserwatorium i jednocześnie dyrygentem zespołu „Chifonia". W swojej karierze miał liczne koncerty we Francji, Szwajcarii, RFN. Grał też w Polsce, Jugosławii i Bułgarii.

W tym koncercie wystąpi również, znana z licznych występów we Włoszech, RFN, USA i Szwajcarii, klawesynistka **Barbara Strzelecka.** W Polsce znana z nagrań płytowych dla Polskiego Radia i Telewizji. Występowała jako solistka lub z orkiestrą kameralną. Nagrała wiele płyt dla „Polskich Nagrań" i „Veritonu". W jej repertuarze znajduje się dawna muzyka polska oraz angielska i włoska, wykonywana na klawesynie lub mało znanym instrumencie — wirginale.

Koncert odbędzie się we wtorek, 4 października br. w Ratuszu. Początek o godz. 18. Wstęp wolny. (jc)

# Propozycje KULTURALNE

## POPOŁUDNIA W „METAFORZE"

Środowiskowy Klub BSM „Metafora" (ul. Broniewskiego 4) zaprasza dotychczasowych bywalców, sympatyków i wszystkich zainteresowanych na wznawiane w tym sezonie jesienno-zimowym zajęcia w następujących zespołach: rytmiki dziecięcej, plastyki (w grupach przedszkolnej, szkolnej i dorosłych) i tańca towarzyskiego. Szczegółowe informacje o pracy zespołów i zapisy — w Klubie, codziennie w godz. 15—20, tel. 414-212. (bis)

## MŁODZIEŻOWY KURS TAŃCA

Klub BSM „Metafora" zaprasza również młodzież na trzystopniowy kurs tańca towarzyskiego, pod kierunkiem nauczyciela tańca, mgr **Ewy Kaczyńskiej.** Zapisy w Klubie codziennie w godz. 15—20, tel. 414-212. (bis)

## WIECZÓR HISTORYCZNO-LITERACKI

Oddział Miejski Stowarzyszenia „PAX" w Białymstoku zaprasza na wieczór historyczno-literacki „Listy Jana III Sobieskiego do Marysieńki!". Program przygotowali aktorzy Teatru Dramatycznego im. Al. Węgierki — **Andrzej Dębski** i **Marek Moroz.** Spotkanie odbędzie się w poniedziałek, 3 października br. w klubie Stowarzyszenia przy ul. Elektrycznej 1. Początek o godz. 18. (jc)

## GIEŁDA BIBLIOFILSKA I FILATELISTYCZNA

Klub „Relaks" SM „Rodzina Kolejowa", działający w „Osiedlu Młodych" przy ul. Zwycięstwa 25, zaprasza wszystkich zbieraczy „białych kruków" oraz znaczków, na giełdę bibliofilską i filatelistyczną. Spotkanie rozpoczyna się **2 października o godz. 10** i będzie systematycznie powtarzane w pierwszą niedzielę każdego miesiąca. Zapraszamy. (olp)



# MPK wjedzie na Białostoczek

**Liczący już kilkanaście tysięcy mieszkańców Białostoczek został tak zaplanowany, że dotychczas nie udało się „wcisnąć" bezpośrednio na osiedle ani jednej linii komunikacji miejskiej. Dzięki temu mieszkańcy muszą do najbliższych przystanków przy ul. 1000-lecia PP biegać po kilkadziesiąt, a nawet — kilkaset metrów. Zrozumiałe, że życia to nie ułatwia.**

**Białostocka Spółdzielnia Mieszkaniowa zdołała jednak pomyślnie sfinalizować rozmowy z Miejskim Przedsiębiorstwem Komunikacyjnym i wspólnie zadecydowano, że w osiedlu będzie komunikacja miejska. Przystanek linii „15" i „17" zostanie umieszczony przy ul. Zagumiennej, a autobusy MPK kursować będą tamtędy, jadąc z Szosy Północno-Obwodowej do śródmieścia.**

Kiedy to nastąpi? BSM siłami własnej brygady budowlano-remontowej musi wykonać zatokę parkingową przy ul. Zagumiennej i poszerzyć wyjazd z niej w ul. Radzymińską. Konieczne będzie również położenie tam asfaltowej nawierzchni. Sporo też zależeć będzie od Zakładu Energetycznego, który musi postarać się o przestawienie dwóch słupów przy ul. Zagumiennej, w miejscu gdzie powstać ma autobusowa zatoczka. Mieszkańcy Białostoczka zwracają się więc z serdeczną prośbą do energetyków: „Pośpieszcie się, panowie!"

(mip)

## Znaki, znaki...

**Znaki drogowe, jak wiadomo, stanowią dla kierowców prawo, którego przekroczenie, zwłaszcza w zasięgu wzroku patrolu milicji drogowej, może przynieść opłakane skutki. Jak jednak nie przekroczyć ograniczonej przez znak prędkości, jeśli po pierwsze — jest ona nieosiągalna, a po drugie — znak stoi tuż przed skrzyżowaniem — i wyhamować na czas nie można, ani się po prostu nie da. Zresztą tak się składa, że kierowcy, dojeżdżając do skrzyżowania i tak zwalniają. Po co więc to dziwne ograniczenie? Powyższe uwagi dotyczą widocznego na zdjęciu fragmentu osiedla „Słoneczny Stok". Warto się zastanowić nad zasadnością ustawiania niektórych znaków drogowych. (tk)**

**Fot. K. ŚWIDERSKI**

# W odpowiedzi na nasze publikacje

### NIE TA ETYKIETKA

W związku z notatką „Nie ta etykietka" („GW" — Pakiet sygnałów z 7 września br.), dotyczącą odmówienia przyjęcia w sklepie butelek po herbavicie — otrzymaliśmy pismo od wiceprezesa białostockiej PSS „Społem" Kazimierza Laskowskiego, w którym przeczytaliśmy ze zdumieniem, że Spółdzielnia ma trudności ze znalezieniem odbiorcy skupionych butelek po syropach ziołowych. Żadne interwencje u miejscowych dostawców nie odnoszą skutku.

„Herbapol" — dostawca tych napojów do sklepów PSS — absolutnie nie jest zainteresowany zwrotem pustych butelek (A dlaczego? — czyżby huty szkła zasypywały ziołowe przedsiębiorstwo flaszkami? — przyp. red.). PHS, czyli miejscowy hurt, odmawia przyjęcia butelek po herbavicie czy rosavicie do swych magazynów, argumentując, że nie pochodzą one z ich obrotu.

A „Polmos"? Zakłady Spirytusowe mają umowę z PSS wyłącznie na odkup butelek po wyrobach spirytusowych, choć te po syropach ziołowych są gabarytowo identyczne. Ale „Polmos" przyjmuje butelki po innych napojach tylko wówczas, gdy są dokładnie oczyszczone z resztek tych napojów i etykiet.

W tej sytuacji PSS nie uchyla się od przyjmowania wspomnianych butelek, ale pod warunkiem, że będą one idealnie czyste zarówno z zewnątrz jak i wewnątrz.

Nie dziwimy się, że sklepy PSS zmuszone są stawiać takie warunki. Dziwi natomiast podejście „Polmosu". Czyżby odkupione przez „Polmos" butelki monopolowe nie przechodziły przez myjnię, czyżby nie musiały zmieniać starych, zniszczonych czy brudnych etykiet? A jeśli przechodzą, to dlaczego nie można temu samemu, równie prostemu procesowi, poddawać butelek po syropach, bardzo łatwo rozpuszczalnych. Co zatem dyktuje takie rygory? (bis)

### DLACZEGO CZAS OTWARCIA BYŁ SZTYWNY?

Jeden z czytelników przekazał nam krytyczne uwagi o godzinach otwarcia sklepu spożywczego w Białymstoku przy ul. W. Wasilewskiej w czasie, gdy drugi podobny sklep na tejże ulicy był w remoncie („GW" — Pakiet Sygnałów z 7 września br.). W piśmie wyjaśniającym PSS czytamy: „Na czas trwania remontu sklepu nr 62 przy ul. W. Wasilewskiej obowiązki w zakresie zaopatrzenia mieszkańców tej dzielnicy przejął sklep nr 33 — z wyjątkiem otwarcia od godz. 5, ponieważ personel zatrudniony w tym sklepie mieszka w innych odległych dzielnicach miasta, co uniemożliwiałoby dojazd na godz. 4.30. Natomiast personel sklepu nr 62 mieszka właśnie w tej dzielnicy i dlatego sklep może być otwarty od godz. 5. Sklep ten wznowił już działalność handlową po remoncie, 2 września br. i jest czynny — jak poprzednio — w dni robocze w godz. od 5 do 17. (bis)

### FAŁSZYWYCH ALARMÓW (PONOĆ) NIE BĘDZIE

W „Pakiecie sygnałów" („GW" z 8 września br.) zamieściliśmy notatkę o częstych sygnałach alarmowych, dochodzących z salonu „Polsrebra" na ul. Lipowej, a zakłócających spokój o różnych porach dnia i nocy pobliskim mieszkańcom i przechodniom. Dyrektor „Polsrebra-Biametu" — **KAZIMIERZ ŻYNEL** wyjaśnia, iż „sygnał akustyczny jest jednym z elementów nowego i nowoczesnego (?) systemu alarmowego, który został zainstalowany — w miejsce poprzedniego — w kwietniu br. Instalacja alarmowa została wykonana przez Międzywojewódzką Usługową Spółdzielnię Inwalidów w Białymstoku i jej też zleciliśmy konserwację i naprawę — jako jedynie upoważnionej, wyspecjalizowanej w tym zakresie jednostce. Wobec częstych przypadków samoczynnego włączania się sygnału, w sierpniu br. część instalacji została zmieniona na nową i aktualnie — po regulacji urządzenia centralki — fałszywe alarmy nie powinny mieć miejsca.

Za wszelkie kłopoty wynikłe z powodu zbędnego alarmu — czytamy w zakończeniu pisma — wszystkich, którzy odczuli tego skutki, a zwłaszcza okolicznych mieszkańców serdecznie przepraszamy."

No, i — miejmy nadzieję — wszystko będzie już w porządku. Wyspecjalizowanej spółdzielni przedkładamy jednak następującą refleksję: — jeśli jednym ze znamion nowoczesności tego urządzenia są (czy też były) częste fałszywe alarmy, to wszyscy — i okoliczni mieszkańcy, i gospodarze sklepu, i milicja — „dziękują" za taką nowoczesność. (bis)

## Na łamach „Niwy"

Skąd się wzięli Białorusini na Białostocczyźnie.

Kolumna literacka.

Nowe talenty w białoruskim sporcie.

Rozmowa z Zygmuntem Abramowiczem o życiu i twórczości literackiej Franciszka Bohuszewicza.

Reportaż z uroczystości odsłonięcia obeliska w Gródku.

Pąsje nauczycielki Niny Lewczuk z Tyniewicz Dużych (gmina Narew).

Czym zajmują się koła ZSMP w gminie Bielsk Podlaski.

Problemy nurtujące mieszkańców wsi Wojszki i Mochnate.

99 lat na tym padole Anastazji Profiruk z Dubiażnik (gmina Bielsk Podlaski).

Bug w ogniu (wspomnienia wojenne).

Dziennik Dziadka Romanczuka.

Dwie kolumny lektur dla dzieci.

Porady prawnicze oraz senior-nik.

Program telewizyjny na następny tydzień.

Kolumna humoru i satyry. (jc)